Korespondencja Władysława Natansona (1884-1937)

T. 5: Fabiani - Godlewski

21

19.XII.1911

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawe przychylenie się do mej prośby. Adres mój podczas tych kilku dni będzie: Piotrków, Bykowska 31.

Korrektę rozprawy pp. J. Browińskiego i St. Dąbrowskiego przeczytałem wczoraj; znalazłem w niej tak znaczną ilość błędów, iż zainterpelowałem w tej kwestyi p. Królikowskiego, który objaśnił to pośpiechem, z jakim rozprawa była składana, i obiecał dostarczyć mi jutro nową, poprawioną jej odbitkę. Po ponownem przeczytaniu doręczę ją jutro Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi.

P. Królikowskiemu przypomniałem również o war-

szawskim adresie prof. Sierpińskiego.

Przesyłając Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi przy zbliżających się świętach i Nowym Roku życzenia wszelkiego najlepszego, załączam jednocześnie wyrazy głębokiego szacunku i poważania

St. Fabiani

2

Fabiani

Karlsruhe. 21 XI 13
Liebigstr. 17

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję Szanownemu Panu za wielce uprzejmy list Jego i łaskawe przesłanie Jego bardzo ciekawych prac. Monografję o teorji promieniowania z równą zacząłem studjować przyjemnością, z jaką w swoim czasie czytałem piękne odczyty i szkice Szan. Pana.

Bardzo znamiennym jest fakt, że tak różne i niezależne od siebie drogi prowadzą do centralnego zagadnienia dzisiejszej, a raczej jutrzejszej fizyki i chemji — do kwestji budowy atomów. Niewątpliwie optyka dużo będzie miała w tych sprawach do powiedzenia, gdy pierwsze trudności na drodze do ostatecznego rozwiązania tego problematu będą usunięte. Wydaje mi się jednak, że rola pioniera przypadnie tu

nauce o promieniotwórczości: zarówno promienie ciał promieniotwórczych zdolne przenikać atomy jak również zjawiska ich rozkładu zdają się prowadzić do bardziej bezpośrednich i dalej idących wniosków, niż inne zjawiska fizyczne lub chemiczne. Toteż rozwinięta przez Bohra teorja Rutherforda bardzo cenne dała na tej drodze wyniki, wobec których moje wywody za skromne zaledwie uchodzić mogą przyczynki.

Tymbardziej serdecznie dziękuję Szan. Panu Profesorowi za bardzo łaskawą odezwę o nich.

Droga na której Szan. Pan doszedł do wniosku o bliskim związku między elektronami optycznemi i „chemicznemi" nadzwyczaj mnie zajęła. Pozwalam sobie z mej strony wspomnieć w tej kwestji znamienny fakt, że należące do wspólnej „plejady", a więc chemicznie identyczne pierwiastki jonium i tor posiadają również identyczne widmo: gdyż w ten sposób tylko można wytłumaczyć fakt

że tor, zawierający około 16% jonium nie daje

żadnej nowej linji widmowej. (por. Proc. Roy. Soc. 87 A 428)

Łączę wyrazy głębokiego poważania

i szacunku

szczerze oddany

Kazimierz Fajans.

375

Karlsruhe 24/X 15

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję Szanownemu Panu za Jego nadzwyczaj uprzejmy list z d. 18 b. m. Świadomość, że dziedzina, której poświęcam me skromne siły, wzbudza tak łaskawe i żywe zainteresowanie Wielce Szanownego Pana, dla którego od mych lat gimnazjalnych nieprzerwanie żywię uczucia najgłębszego poważania, napełnia mnie wielką radością. Dziękując wielokrotnie za wyrazy uznania, jakie Szanowny Pan poświęca mym własnym przyczynkom, pozwalam sobie zauważyć, że wydają one mi się zbyt łaskawemi. Te kilka faktów i prawidłowości, które udało mi się wykryć, stanowią nieliczne zaledwie cegiełki tego śmiałego gmachu, który z zadziwiającą prędkością coraz większe przyjmuje rozmiary dzięki gienjalnym pomysłom Rutherforda, Bohra, Plancka.

Jak dziwne są drogi, jakiemi kroczy najnowsza fizyka teoretyczna. Operuje założeniami, pogodzenie których z dotychczasowemi pojęciami na niesłychane napotyka trudności, lecz nie troszcząc się o nie osiąga tryumfy. Rutherfordowskie jądro dodatnie atomów wedle praw klasycznej elektrostatyki wogóle istnieć nie może, a jednak zdaje się dziś być czemś realnym. Lub też założenia Bohra, dotyczące mechanizmu promieniowania, uważalibyśmy zapewne za wybryk fantazji, gdyby nie rola, jaką odgrywa ono w wyjaśnieniu serji Balmerowskiej.

Podziwu godna jest intuicja i śmiałość, prowadząca do tego rodzaju pomysłów. Pamiętam dokładnie, gdy Rutherford w lutym 1911 r. na posiedzeniu filozoficznego towarzystwa w Manchesterze po raz pierwszy naszkicował swą teorję jądrową atomu. Opierał się wyłącznie na zjawisku odchylenia cząsteczek α przy ich przejściu przez metale. Dziwnym mi się wtedy wydawało, że nie troszczył się on bynajmniej o to, czy model

jego nadaje się do objaśnienia innych własności atomu. A jednak gdy-
by się dał odstraszyć tego wrażenia wątpliwościami, kto wie, czy bylibyśmy
dziś w posiadaniu tych wszystkich pięknych rezultatów, do których zasadni-
czy pomysł Rutherforda jego i innych badaczy już doprowadził.

Równie jak Wielce Szanownego Pana i mnie nieraz zastanawia py-
tanie, jak daleko uda się w obecnej fazie rozwoju wydrzeć pierwiastkom
ich tajemnice. Jednej umiejętności brak nam przedewszystkiem, któraby na
badania te decydujący mogła wpływ wywrzeć: mianowicie umiejętności
sztucznego oddziaływania na przemiany pierwiastków. Zajęły mnie bardzo
doświadczenia, które niestety tak przedwcześnie zgasły Ludwik Bruner
w ostatnim roku swego życia w tym kierunku wykonał. W Karlsruhe od
3 lat przezto próbuję z moimi współpracownikami posiąść tę sztukę
alchemistów, dotychczas bezskutecznie. Nie tracę jednak nadziei, że
wcześniej czy później i tutaj przeszkody zostaną usunięte.

Na zakończenie pozwalam sobie zwrócić się do Wielce Szanownego
Pana z zapytaniem i prośbą. Zależy mi bardzo na publikacji prac
moich w języku polskim. Wojenne wypadki, któremi Kraj Polski
niestety w tak dotkliwy sposób został nawiedzony, stały temu ostatnio
na przeszkodzie. Nie wiem jeszcze nawet, czy obszerny artykuł, któ-
ry w końcu lipca 1914 r. posłałem do Chemika Polskiego doszedł do
rąk redakcji. Obecnie jednak, gdy zarówno Kraków jak i Warszawa
powracają do normalnego życia naukowego, myślę o publikacji w
języku polskim sporej pracy eksperymentalnej, którą rozpocząłem w
maju 1914 r. z Krakowianinem A-em Fischlerem, po jego zaś wyjeździe
przy wybuchu wojny kontynuowałem i obecnie wykańczam z A-em
Lembertem. Udało nam się w pracy tej dowieść, że molarna rozpu-
szczalność azotanu izotopicznych gatunków ołowiu z różnemi ciężara-
mi atomowemi w granicy dokładności pomiarów (1/100 %) nie wykazuje
żadnej różnicy. Ponieważ jednak ciężary cząsteczkowe tych soli są
różne, przeto i gęstości roztworu nasyconego wykazuje różnice, których
pomiar prowadzi do prostej metody określania stosunkowego ciężaru

atomowego pierwiastków izotopicznych.

Pragnąłbym bardzo widzieć pracę tę drukowaną w Rozprawach Krakowskiej Akademji Umiejętności, mając nadzieję, że nie opóźniłoby to znacznie publikacji w czasopiśmie niemieckiem, na której również z wielu względów mi zależy. Toteż niezmiernie byłbym wdzięczny Szanownemu Panu za łaskawą wiadomość, czy urzeczywistnienie mego planu w obecnym czasie jest możliwe i czy ev. wolno mi będzie prosić Szanownego Pana o przedstawienie pracy tej na posiedzeniu wydziału przyrodniczo-matematycznego Akademji. Mam nadzieję, że prośba ma nie sprawi Szanownemu Panu zbyt wiele trudu.

Jeszcze raz dziękując stokrotnie Szanownemu Panu za tak łaskawie okazaną mi uwagę, łączę wyrazy głębokiego poważania

K. Fajans.

357

Karlsruhe, Liebigstr. 17

12/XI 15

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję Szanownemu Panu za tak łaskawe i szczegółowe informacje w kwestji publikacji w Sprawozdaniach Akademji oraz za uprzejmą gotowość Jego przedstawienia prac moich na posiedzeniu Akademji. Żywię nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będę miał możność sprawić sobie dużą satysfakcję korzystając z wielkiej uprzejmości Sz. Pana.

Niestety w wypadku pracy, o której wspomniałem w ostatnim mym liście, przedstawienie jej Akademji Umiejętności napotyka na trudności, których poprzednio nie przewidziałem. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że wspominiałem [sic] już rezultaty tej pracy w zbiorowym referacie mej dziedziny.

Następnie zaś, po porozumieniu się z tutejszemi miarodajnemi osobistościami, odniosłem wrażenie, że uwzględnienie pewnych warunków Akademji, specjalnie w wypadku wspomnianej pracy, która wykonana została z wielkim nakładem tutejszych środków materjalnych, mogłoby w niepożądany sposób poruszyć pewne wrażliwe struny.

Proszę więc stokrotnie Wielce Szanownego Pana wybaczyć mi subjekcję, o którą Go przyprawiłem.

Z wielkim zainteresowaniem śledzę za powstawaniem Warszawskiego Uniwersytetu, który do tak pięknych upoważnia nadziei co do rozkwitu Nauki Polskiej.

Jeszcze raz serdecznie dziękując Sz. Panu łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Kazimierz Fajans.

Dr. Kazimierz Fajans

Docent chemji fizycznej przy
politechnice w Karlsruhe.

dziękując najuprzejmiej Wielce Szanowne-
mu Panu za łaskawie przesłaną pracę
łączy wyrazy najgłębszego poważania.

16. IX. 16

10

MÜNCHEN, 7. X. 19
PRINZREGENTENSTR. 54

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Od dłuższego już czasu miałem zamiar napisania do Sz Pana, chcąc wznowić przerwaną przez wypadki polityczne korespondencję naszą, która wiele mi już przyniosła przyjemności. Ostatnio zwlekałem jednak, gdyż miałem nadzieję, że uda mi się przy sposobności projektowanej na czas obecnych wakacji podróży do Warszawy zahaczyć o Kraków i osobiście złożyć Wielce Szan Panu dowody mego głębokiego poważania. Niestety mogłem na dwa tygodnie zaledwie wyjechać stąd i droga moja z Monachjum do Warszawy w obie strony prowadziła przez Berlin, Poznań, musiałem więc tym razem zrezygnować z odwiedzenia Sz Pana.

Wróciwszy przed niewielu dniami chciałbym podzielić się z Sz Panem odniesionemi w mieście rodzinnym wrażeniami i w szczególności poruszyć pewną sprawę, bardzo leżącą mi na sercu.

Zetknąłem się w Warszawie z tamtejszemi chemikami i fizykami, między innemi przy sposobności dwóch odczytów, które wygłosiłem w pracowni radjologicznej Tow. Naukowego względnie w Politechnice. Ciężkie są warunki, w jakich przyrodnicy czynią tam pierwsze kroki dla stworzenia poważnego środowiska pracy naukowej. Oderwanie od bieżącej literatury zagranicznej oraz od fabryk aparatów i odczynników, jak również nieobecność młodych współpracowników utrudnia wobec nawału roboty organizacyjnej podjęcie na szerszą skalę badań doświadczalnych. Prac wykonanych niema gdzie drukować. – Pomimo to w dziedzinie chemji np. pewne rezultaty zostały osiągnięte, że wspomnę tylko szereg ładnych prac, wykonanych niedawno przez prof Jabłczyńskiego.

Najbardziej daje się jednak we znaki fakt, że w Warszawie ani w uniwersytecie ani w politechnice niema żadnego starszego fizyka, któryby mógłby stać się centrem skupiającym naokoło siebie zdolnych młodych kolegów. Brak zupełnie atmosfery, któraby młodszej generacji badaczy mogła dać bodziec do pracy, brak bliższego kontaktu i wymiany myśli, tak ważnych dla owocnej pracy twórczej.

Ujemny wpływ braku takiej atmosfery w W. stwierdzić muszę pod pewnemi względami w wypadku przyjaciela mego Dr. Wertensteina, w sprawie którego pozwalam sobie zwrócić się do Wielce Szanownego Pana. Z wielkim zainteresowaniem i przejęciem śledzę od wielu lat za jego rozwojem. W gimnazjum już zdradzał wybitne zdolności w najróżniejszych kierunkach i nie zawiódł dużych pokładanych w nim nadziei: po kilkuletnich studjach w Paryżu, między innemi w pracowni pani Curie przybył on w r. 1913 do Warszawy jako samodzielny badacz i podjął z wielkim zapałem pracę organizacyjną i twórczą w nowopowstającej pracowni radjologicznej Tow. Naukowego. Przed wyjazdem jego z Paryża do Warszawy wyraziłem kol. Wertensteinowi obawy moje, czy nie zawcześnie opuszcza środowisko naukowe paryskie, aby podjąć pracę w Warszawie w ówczesnych bardzo ciężkich warunkach. Był on jednak tak przejęty myślą bezpośredniego służenia w mieście rodzinnym ojczystej nauce polskiej, że wszelkie powstające wątpliwości odsuwał na drugi plan.

Muszę przyznać, że pierwsze lata działalności p. Wertensteina w Warszawie zdawały się okazywać płonność moich obaw. Poło-

żywszy wspólnie z ś.p. Danyszem fundament pracowni radjologicznej i będąc od początku wojny jedynym jej kierownikiem, W. zdziałał więcej, niż w danych warunkach mogłem się spodziewać. We wzorowo urządzonej pracowni wykonany został szereg cennych prac, o których bliżej rozwodzić się nie potrzebuję, gdyż są one W. Panu znane. Zaznaczyć chciałbym tylko, że zakres badań p. W. wychodzi poza ramy radjologji, że interesuje się on i z powodzeniem przeprowadza doświadczenia i w innych działach fizyki, specjalnie w kierunku konstrukcji aparatów precyzyjnych. Zakres jego zainteresowań nie ogranicza się zresztą do fizyki eksperymentalnej, lecz jest on obznajmiony również z problematami teoretycznemi, które dyskutowane były, jak to się podczas mych poprzednich pobytów w Warszawie przekonać mogłem, w swego rodzaju colloquium, zorganizowanym i prowadzonym do niedawna przez p. Wertensteina w pracowni jego. Brali w niem udział młodzi fizycy warszawscy, zarówno współpracownicy bezpośredni p. W. jak też i inni.

Dr. Wertenstein stanowczo posiada wewnętrzne warunki, potrzebne dla rozwinięcia szerszej działalności pedagogicznej i naukowej. Niestety warunki zewnętrzne w Warszawie stają się dla odpowiedniego rozwoju jego zdolności coraz niekorzystniejszemi. Powstanie uniwersytetu i politechniki odsunęło, jak to łatwo zrozumieć można, na plan drugi osoby, nie należące do składu ciała profesorskiego tych instytucji. Nie byłoby to jednak połączone z poważną szkodą dla pracowni radjologicznej, gdyby uniwersytet posiadał autory-

tatywne osobistości, których wpływ wyrobiłby w szerszych kołach naukowych opinję o pracowni i jej kierowniku, na jaką zasługują. Zupełny brak tego rodzaju osobistości w dziedzinie fizyki w Warszawie doprowadził do pewnego zobojętnienia wobec pracowni, co według mnie musi bardzo ujemnie odbić się na dalszych jej losach. Gdyż może to podkopać dopływ odpowiednich zasobów materjalnych, niezbędnych dla pracy doświadczalnej oraz paraliżuje z konieczności zapał do pracy. Przy największym nawet idealiźmie i poświęceniu dla nauki pewne dowody zainteresowania i uznania ze strony otoczenia są koniecznemi warunkami dla wytrwania w podjętej pracy.

Toteż z głębokim żalem muszę skonstatować, że p. Wertenstein i niektórzy inni z byłych moich kolegów, tracą w Warszawie powoli ten święty zapał, z jakim się przed paru laty do pracy zabrali i że coraz większa doza rozgoryczenia napełnia ich serca. Muszę w tym miejscu zapewnić Sz. Pana Profesora, że nie ośmieliłbym się niepokoić Go temi wiadomościami, gdyby kierowały mną tylko przyjacielskie względy wobec p. Wertensteina. Poddałem myśli i uczucia moje w tym względzie sumiennej analizie i stwierdzić mogę, że chodzi mi tu przedewszystkiem o naukę, a w szczególności o naukę polską. Uważam p. W. za jednego z najzdolniejszych, a raczej za jednego z bardzo niewielu naprawdę zdolnych, już zasłużonych i obiecujących jeszcze młodych fizyków polskich, pracujących doświadczalnie. Byłoby wielką szkodą dla polskiej nauki, gdyby zdolności jego nie zostały odpowiednio wyzyskane.

Widzę jednak duże niebezpieczeństwo dla dalszego rozwoju p. W., jeżeli nie znajdzie on dostępu do życia akademickiego. Zdawałoby się, że wobec powstających nowych stanowisk akademickich z łatwością powinno się znaleźć odpowiednie pole działalności i dla niego. Jednakże, o ile mogłem się zorjentować, o kandydaturze Wertensterna w żadnej z polskich uczelni mowy nie było. Motywowano to w rozmowie ze mną okolicznością, że p. W. nie posiada veniam legendi. Formalnie biorąc, jest to powód naprawdę poważny, który nie przeszkodził jednak innym, znajdującym się w tym samym położeniu, otrzymać katedry na jednym z uniwersytetów nowopowstałych, co wobec braku odpowiednich kandydatów habilitowanych jest wcale łatwo zrozumiałą. Dr. Wertenstein o tyle tylko sam winien jest, że mu ten brak zarzucić można, że nie został swego czasu zagranicą, gdzie na zasadzie licznych prac swych dawno już mógłby uzyskać docenturę, lecz wolał wrócić do ojczyzny.

To też zrozumiałem jest, że teraz jaknajprędzej pragnąłby brak ten usunąć i habilitować się w jednym z uniwersytetów polskich. Z przyczyn Sz. Panu znanych jest to w obecnej chwili możliwe tylko przy uniwersytecie Krakowskim. Wywody powyższe wytłomaczą mnie chyba dostatecznie, jeżeli ośmielam się prosić wielce Sz. Pana, aby był łaskaw użyć Swego wpływu dla umożliwienia habilitacji p. Wertensternowi w Krakowie. Piszę bez wiedzy p. W.go i chodzi mi, jak raz jeszcze podkreślić mogę, w pierwszej linji o dobro nauki polskiej.

Pozwolę sobie wspomnieć przy tej sposobności o Dr. Rubinowiczu, który był asystentem w instytucie fizycznym w Czerniowcach, obecnie zaś wskutek zmiany warunków politycznych posadę tam stracił. Może uda

mu się jako Polakowi otrzymać jakąś asystenturę w jednej z uczelni polskich, położenie materjalne zmusza go do zarobkowania. Poznałem go podczas krótkiej bytności jego w Monachjum gdzie na nas wszystkich bardzo korzystne wywarł wrażenie. Wiem że prof. Sommerfeld ogromnie go ceni i uważa jedną z ostatnich prac jego, mających na celu pogodzenie teorji kwantów z klasyczną elektrodynamiką za wybitny przyczynek do tej dziedziny. Sommerfeld zwrócił specjalną uwagę na szeroką wiedzę p. Rubinowicza i bystrość umysłu jego.

Za parę dni rozpoczynamy tutaj semestr zimowy. Z warunków pracy pod każdym prawie względem ogromnie jestem zadowolony, szczególnie wartościowym dla mnie jest bliski kontakt z Sommerfeldem i młodzieżą fizykalną tutejszą. Tymczasowe laboratorjum moje trochę jest ciasne, za parę miesięcy ma być ukończona budowa nowego uzupełniającego gmachu. Będę wówczas mógł przyjąć większą liczbę współpracowników, których wielu mam do wyboru.

Proszę W. Pana wybaczyć mi ten tak długi list, którego treść, mam nadzieję, nie będzie Mu obojętną. Wdzięczny byłbym bardzo za łaskawe potwierdzenie odbioru, jak również za wiadomości, jak obecnie się ułożyły stosunki w dziale fizyki i chemji na uniwersytecie w Krakowie.

Żałując bardzo że nie mogłem osobiście przedstawić się Wielce Szanownemu Panu, łączę

wyrazy najgłębszego szacunku
pozostając z uprzejmem wyrażeniem

Kazimierz Fajans.

13

Uppsala, den 31 Aug. 1926.

Sehr verehrter Herr Professor!

Für die sehr freundliche Übersendung Ihrer Abhandlung danke ich bestens! Ich habe sie schon mit Interesse gelesen.

Mit vorzüglicher Hochachtung

H. Faxén

BREVKORT

CARTE POSTALE





Avs. H. Farén
Odensgatan 7
Uppsala

Herrn
Professorn Dr.
Lad. Natanson
Krakau (Cracovie)
3 Studencka 3

Polen

14

Dr. Michał Feldblum

Łódź 4/I 1904

Szanowny Panie Profesorze!

Rzucony zrządzeniem losu do obmierzłej Łodzi i zasypany robotą, dowiaduję się z pism popularnych o przewrotach, jakie obecnie w nauce fizyki i chemii się dzieją. Niedawno jeszcze będąc w możności czerpania wiedzy pełną piersią, obecnie – przez miejsce i warunki życia odcięty zupełnie od ognisk ruchu umysłowego, tem boleśniej odczuwam swoje położenie, gdy dowiaduję się przygodnie (przygodnie! i to ze źródeł popularnych!), że tam, het na świecie, ludzie pracują, żyją życiem umysłowem, poddają krytyce

podstawy, obalają hypotezy, które już omal za prawdy niewzruszone uważać gotowi byliśmy, rzucają śmiałe idee....

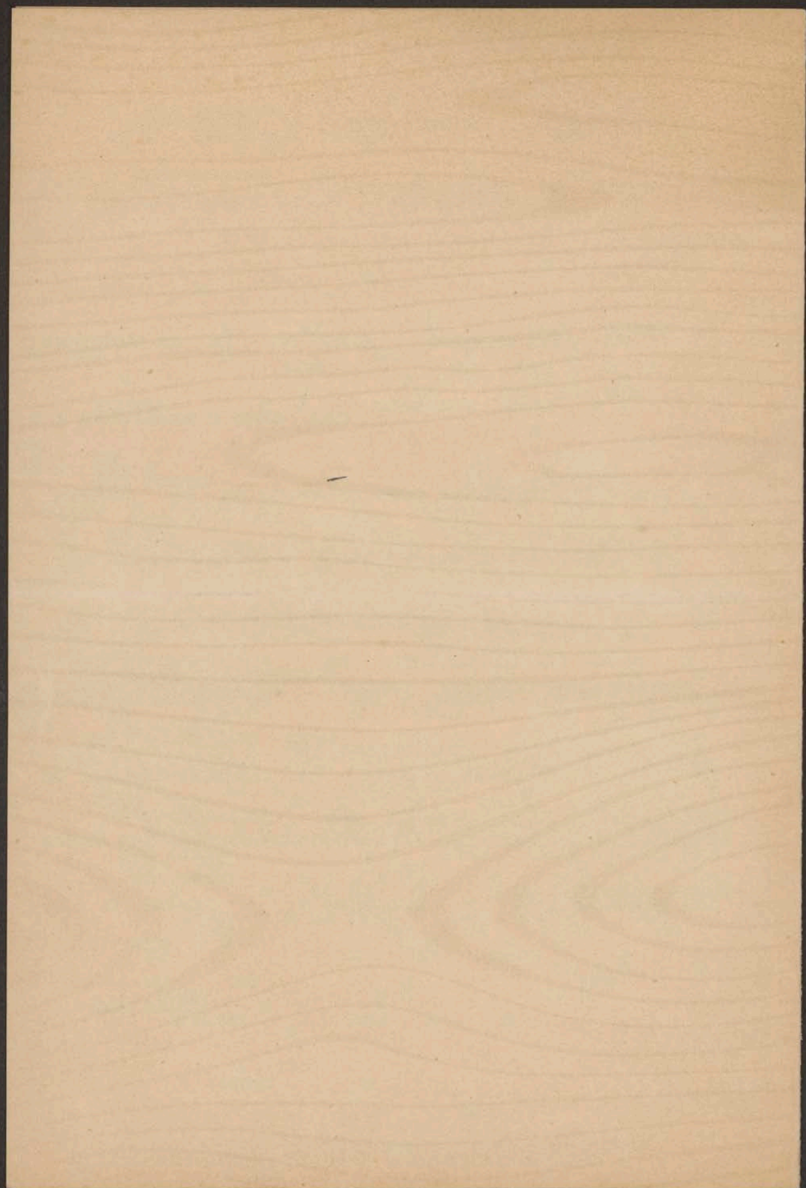
Od czasu, jak przeczytałem kilka rozprawek o teoryi elektronów, w szczególności zaś - piękny odczyt Szanownego Pana Profesora o poglądach na istotę materyi, nie znajduję spokoju, nie wystarczają mi te wiadomości ulotne, i, nie mając do kogo się zwrócić o pomoc, ośmielam się Szanownego Pana Profesora trudzić prośbą uprzejmą, o łaskawe wskazanie mi źródeł fachowych, z których

mógłbym z nowymi prądami
w nauce ściślej się zapoznać.
Dzieła książkowe sprowadzę, prace
w czasopismach postaram się otrzymać
z biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie.

Wyrażając Szanownemu Panu
Profesorowi prawdziwą wdzięczność
za wskazówki, jakich Szanowny Pan
Profesor raczy mi łaskawie udzielić,
proszę o wybaczenie, iż ośmielam się
Szanownego Pana Profesora fatygować
i pozostaję z wysokiem poważaniem
i czcią

Michał Feldblum

Adres mój: Bank Handlowy w Warszawie
Oddział w Łodzi, Łódź; dla mnie.

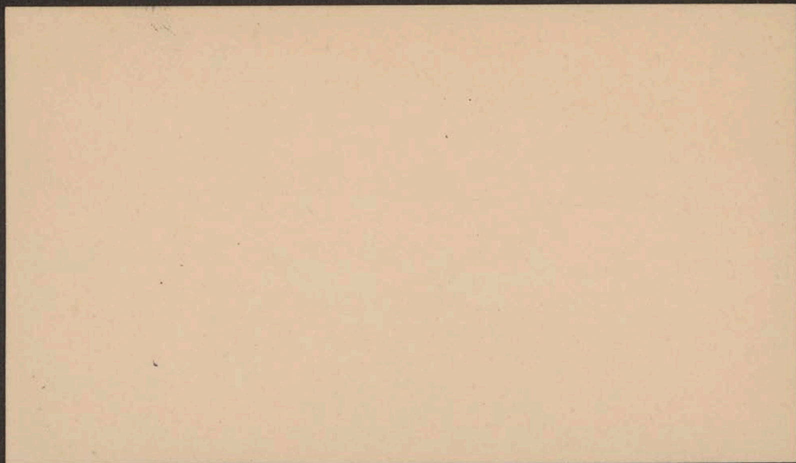


16

Dr. Michał Feldblum

uprzejmie dziękuje Szanownemu Panu Profesorowi za łaskawie nadesłane mu rozprawy i łączy wyrazy czci i prawdziwego szacunku.

25/II 04.



17

Dr Michał Feldblum

najuprzejmiej dziękuje Szanownemu P. Profesorowi za dowód pamięci i za łaskawie nadesłaną broszurę i prosi przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.



c/o Department of Finance,
803 Municipal Building,
Manhattan, New York City,
United States.

Professor L. Natanson,
3 Studencka,
Cracow, Poland.

My dear Sir,

Recently the writer learnt that you contributed an article under the caption: "Fermat's Principle" to the Philosophical Magazine and Journal of Science - July 1933.

The writer being interested in Fermat's Last Theorem and it's proof, would greatly appreciate a copy of your paper.

Very respectfully requested,
Emanuel Feldman.

September 7th 1934.

Feldman

19

The University
Glasgow 26 July 1900

Dear Professor Natanson

I am quite ashamed of myself for not having written to you long ago, to tell you how I got and to thank you for all your kind care of me when I was in Krakau. I cannot tell you how much I enjoyed it all, and I often think about all I saw, the historical events I had the honour of taking part in and the friends who were so good and attentive to me. I

not have missed the festivities for anything. and I am very glad that I was able to go.

I returned all right to London and read my paper about Gregory Reisch to the Bibliographical Society. The main part of the paper was an exhibition of lantern slides — No provision had been made for this by 12 o'ck and my paper was to be read at 5 — so it was rather a scramble to get a lantern, cylinders of oxygen and coal gas to darken the room (at 5 o'ck at Midsummer!) and to secure an expert operator. However it was managed quite nicely and the lecture and display of slides (there were 75 of them) went without a hitch.

The lecture will probably

appear in the Transactions of ~~the~~ Society, and if so I will send you a copy.
When I came home I had to conclude my summer class work and I had a good deal to do as my head assistant has been appointed professor in the University of Toronto - and was busy getting ready to leave. I am very pleased that he has been appointed - He is my sixth assistant who has been made a professor.
I am now very busy with a book I have on hand and I have been working at it constantly for the last month. I am, however, beginning to feel tired and am going off for a short holiday, which I

hope will brighten me up.

I hope you are very well and are off to Warsaw for a change. Next summer I hope you will be able to Come here. Our preparations have been begun, but nothing will be done in earnest till ~~the~~ Senatus reassembles in October. I hope you are feeling better than you did a couple of months ago and that a change will do you good.

Do not forget your promise about next summer.

Believe me

Yours very sincerely

John Ferguson

Professor Ferguson regrets extremely his inability to be present at the wedding of Mademoiselle Elizabeth Baranowska and Professor Natanson. He will, however, be with them in spirit on the auspicious occasion, and he hopes that they will accept his warmest congratulations and his wish that they may

enjoy a long, happy and prosperous married life

13 Newton Place

Glasgow 8 April 1901

[illegible] a [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

13 Newton Place

Glasgow [illegible]

Glasgow

13 Newton Place

25 June 1901.

Dear Professor Natanson

I hope you will do me the pleasure of accepting a small gift which Mr. & Mrs. Foster and myself have sent you on the occasion of your [illegible] marriage and also in remembrance of your kindness to us when in Krakau last June. It should have been sent sooner, but we delayed in the expectation that you might have come to Glasgow, when it could have been given to you

personally and when we should have had the pleasure of making your wife's acquaintance. But as that has not been possible we have sent it by Prof. Witkowski, who very kindly undertook to convey it to you.

We were all sorry that you were not able to take part in our Jubilee celebration. I believe it gave general satisfaction and everything seemed to go very well. You will probably hear all about it from Prof. Witkowski or Count Mycielski, both of whom I was very glad were able to come

It would have been a great pleasure if you and your wife could have come also – If so, there would have been two brides at the jubilee! for Prof. Smoluchowski from Lemberg brought his young wife with him and made this their wedding trip. I hope that before long you also will manage to come to this Country and pay me a visit.

Wishing you and your wife all happiness

Believe me

Faithfully Yours

John Ferguson

25

We shall be dining
at Grand Hotel at
8 o'cl.
Mr Daniell goes at 10

~~Grand Hotel at 8 OcK~~ we

51

Professor Ferguson.

University of Glasgow. 13 Newton Place.

5.26

J. F.

27

Wishing you

A Merry Christmas

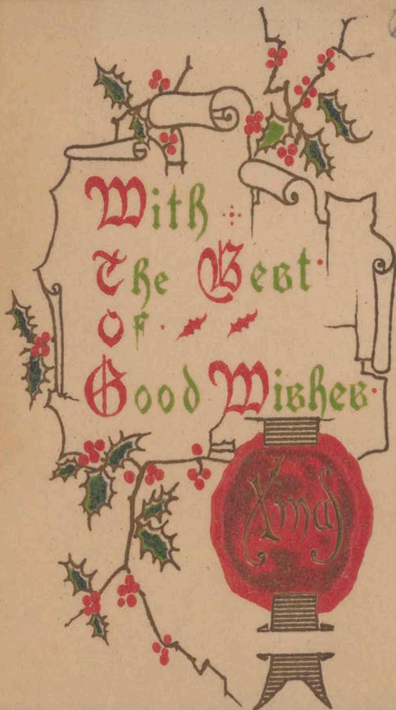
and

A Happy New Year

from

Professor Ferguson.

UNIVERSITY OF GLASGOW.


With the Best of Good Wishes
Xmas

30

With

the Season's Greetings,

from

Professor Ferguson,

The University,
Glasgow.



32

With the Compliments of the Season.

Professor Ferguson.

University of Glasgow. 13 Newton Place.

Czcigodny Panie Kolego!

Gorąco składam podziękowanie za pamięć o ~~[illegible]~~ — Wczoraj nie odpowiedziałem — dzisiaj pozwalam sobie słów kilka napisać.

Żona moja po pięciu dniach leżenia na wznak — z polecenia lekarzy wstała. — Od wczoraj nawet wychodzi. — Wobec tego jednak, iż złe nie zostało [illegible] — nie są [illegible]

przykre niespodzianki.

Raz jeszcze dziękując – przesyłam z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Wielce zobowiązany i powolny

[illegible]

8/II 911

Żona przesyła wyrazy szacunku.





35

Bronince 21/VIII 905

Czcigodny Panie Kolego!

Racz Pan Kolega przyjąć wyrazy uznania, z powodu odznaczenia, które – dziś mi oddano – powinno było przypaść w udziale – Czcigodnemu Panu.

Przy tym ślę słów kilka ze wsi – od kościoła – gdzie od początku wakacyi przepędzam, wśród najbliższych i najserdeczniejszych.

Tego wymagał i wymaga

mój niezmniejszający się

należny dług.

Przyjmcie Wszyscy

[illegible]

pozdr. i ukłony

[illegible]

37

Fierich,
Brunnów
Ul.: Żgutki Kutharskie
Pow.: Ropczyce



Wielce Czcigodny Panie Kolego!

Za Toastem a zarazem dla mnie pamiątkę składam gorące podzięki. –

Życzliwe słowa od jednego z Najczcigodniejszych Kolegów – wysoko sobie cenię. –

Z wysokim szacunkiem

Wam oddany

i powolny

[illegible]

14/II 916

139

PREZYDENT
KOMISJI KODYFIKACYJNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Kraków, dn. 9./VI. 19

L. 191.

Magnificencjo!!

Racz przyjąć Magnificencjo wyrazy najgorętszego podziękowania i szczerej wdzięczności za łaskawie udzieloną gościnę Komisji Kodyfikacyjnej naszej Ojczyzny.

Zachowamy to wszyscy w trwałej pamięci . Racz Magnificencjo przyjąć wyrazy najgłępszego poważania, szczerze oddany

Fierich

140

PREZYDENT
KOMISJI KODYFIKACYJNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Kraków, dn. 1/ 12. 1922.

L. 417/22. prez.

Magnificencjo !

Proszę przyjąć odemnie w imieniu Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej gorącą podziękę za łaskawie udzieloną gościnę Wydziałowi cywilnemu Komisji Kodyfikacyjnej w sali Senatu Akademickiego.

Nie wątpię, iż jest to gorącem pragnieniem Wszechnicy Jagiellońskiej, aby owoce wiekopomnej pracy kodyfikacyjnej stały się jak najrychlej podstawą wykładów naszego prawa na naszych Wszechnicach.

Z wyrazami prawdziwie wysokiego szacunku i
głębokiego poważania
Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej :

Fierich

41

PREZYDENT
KOMISJI KODYFIKACYJNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Kraków, dn. 5/5.1923. 19

Magnificencjo !

Najserdeczniejsze składam podziękowanie za łaskawie przesłane mi życzenia przez Magnificencję imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zachowam je stale we wdzięcznej pamięci.

Nigdy niezapomnę o tem, że byłem uczniem , a od lat przeszło 30-.jestem profesorem Wszechnicy Jagiellońskiej. Tamsamem czuję się najściślej związany z Instytucją, którą pod względem wykształcenia i wyszkolenia mogę w pełni nazwać swoją Instytucją macierzystą.-

Z wyrazami najgłębszego szacunku
szczerze zobowiązany
Fierich

42

Godwin House,
St Augustine's Avenue
South Croydon
(Surrey).

1902 June 30

Sir,

Dr. Dorman has made known to me that you would desire to communicate with me.

I need hardly say I am entirely at your disposal. My home address (above) will

143

always find me. For that matter either King's College Cambridge, or University College, London, where I am working just now, will reach me all right. Writing to Croydon, however, will involve less delay.

I am, Sir

yours faithfully

L. N. G. Filon

Godwin House
St Augustine's Avenue
South Croydon (Surrey)
1902 July 10

44

Dear Professor Natanson,
I have read your letter and questions with the very greatest interest. I must thank you also very much for so kindly sending me copies of your papers. I have already started reading the one on the Laws of Viscosity and I have been greatly impressed by your treatment of this difficult subject.

I am deeply sensible of the honour you have done to a beginner like myself in consulting me at all, and I feel you probably know a great deal more on this particular subject than I do myself.

Nevertheless I shall try to answer the questions you have put me, in order.

In the first place, as to your formula (3)

$$Q = \frac{3}{16} n a^2 \left(\frac{1}{c^2} - \frac{1}{c_0^2} \right)$$

I hardly think this can possibly fit in with any elastic formula, for the following reason.

It is fairly obvious that, if you have a <u>very flat</u> cylinder

and you compress it so that the ends do not expand, then, except for a limited region round the rim there will be no lateral expansion, even in the body of the cylinder, i.e the friction of the compressing planes, which prevents expansion of the ends, will, for the greater portion of the cylinder, produce the same effects as if the compressing planes were _smooth_, and a suitable lateral pressure, sufficient to prevent lateral expansion, introduced.

Now this problem is solved quite simply. For if λ, n be the elastic constants [_n_ is your _n_ & ∴ my μ], you have, for the stress perpendicular to the

ends

$$Q = \lambda s_z + 2\mu s_z$$

and for the lateral pressure

$$P = \lambda s_z$$

s_z being the "squeeze" along the axis i.e

$$s_z = \frac{c_0 - c}{c}$$

Hence

$$Q = (\lambda + 2\mu)\left(\frac{c_0 - c}{c}\right)$$

is the elastic formula corresponding to such a case.

I have shown in my Phil. Trans. paper §25, p. 217 that the case of a cylinder compressed between rough planes does give such a formula in the limit, when c/a is very small,

and this justifies the hypothesis that we may obtain our condition of non-expansion in this case ~~[illegible]~~ (certainly for the dimensions you suggest, viz $c/a = \frac{1}{100}, \frac{1}{200}$ &c) by lateral pressure, instead of by terminal frictional shear. Now your formula (3) when $c_0 - c$ is small,* gives

$$Q = 3n\left(\frac{c_0 - c}{c}\right)\frac{a^2}{8c^2} \quad (3)'$$

This contains a factor $a^2/8c^2$ which will make the pressure enormously too large.

Even if this factor were removed (3') could not agree with the elastic formula

* Of course, if $c_0 - c$ be not small, the elastic theory is entirely inapplicable.

because the latter involves **both** elastic constants and not **n** alone. And here I may say I think lies the crucial point. I believe all theories of viscosity are fundamentally incapable of giving the elastic results in the limit, because they appear to consider almost solely resistance ~~the~~ to **change of shape**, rather than to change of volume. But of course, I may be here quite wrong and it is for you to correct me.

Then with regard to the formula which you deduce from my (96) (99) and (100). I do not quite see how you obtain it.

In order to obtain Q from these, you would need another relation between u_0 and w_0 and it seems to me that is not forthcoming.
The Equation on p 217, referred to previously, will, I think, give what you require.

With regard to your third question about a simple form of solution when c/a is very small, I believe the answer to that has really been given with that to the first question.

As to the fourth question, you are indeed perfectly right. a^{45} is a misprint for $a^4 \zeta$. I can only regret that it escaped me in reading the proofs. Unfortunately the misprints I had to correct were

so many that I fear I must have overlooked more than one!

As to your 5th question. Yes, I have noticed this formula of Schiff's. But I cannot say at all, without entering into very long numerical calculations whether it will agree with my formula. I haven't Schiff's paper at the present moment, and I don't exactly remember what his A and B are. As to fitting the facts, I am not aware of any experiments of this description having been made, at least in England. I am sorry to say the British Engineer cares very little for elasticity! He is generally quite happy if he gets the breaking stress of an iron bar to the nearest ton.

48

I think this tendency is to a great extent responsible for the very backward state of elasticity as a physical science at the present day in England.

I cannot find anywhere any delicate, accurate experiments on any of the crucial points which are raised by the theory. If I want them done, I shall have to do them myself.

In conclusion I may say, again thanking you for the privilege of communicating with you, that I have been specially interested in your letter and in your papers,

because I have always wanted
to study plasticity and viscosity
more carefully. I realise very
keenly the need of a theory
which shall go beyond the
elastic limit and shall not
be merely a closed field where
the pure mathematician may
exercise his wits. I have thought
at times of trying a new
mathematical theory based
upon the discoveries of Ewing
and Rosenhain on the crystalline
Structure of metals (Bakerian
lecture. R.S. 1899 & other papers)
but I have always lacked
the time necessary for such

a task. I hope some day we may have such a theory from your pen

Believe me,
dear Professor Natanson
very sincerely yours
L. N. G. Filon

P.S. I am sending you another elastic paper, which I published two years ago, on Torsion, which may interest you.

50

GODWIN HOUSE,
ST. AUGUSTINE'S AVENUE,
SOUTH CROYDON.

1902 Dec 21

Dear Professor Natanson,

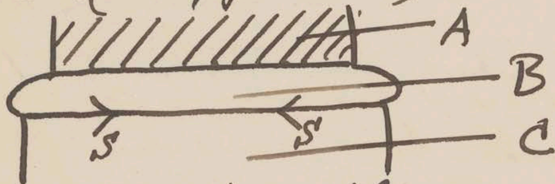
I have been waiting until I had had time to read your most interesting memoir before writing to thank you for the very kind reference you have made in it to my circular cylinder paper.

I am greatly interested in your problem of the flat plastic cylinder. A friend and late student of mine at University College, London is at present undertaking at

my suggestion some experiments on cement blocks with a view to testing certain theoretical results I obtained in the paper which you quote. In these experiments the blocks are compressed between sheets of lead of varying thickness. The idea is that when the flow of lead is sufficiently large, it <u>forces</u> the expansion of the ends of the cement block, as explained in the paper on circular cylinders pp 219-221. Now I am much concerned about the law connecting flow of lead with initial thickness; so far I have merely assumed, as seemed natural that the greater the original thickness, the greater the flow.

I notice that in the problem

you are dealing with, both end faces are prevented from expanding. In the one whose solution I require, the upper face alone is prevented from expanding: the lower face does expand, but is subjected to certain radial shears acting towards the centre, due to the reaction of the cement block with which it is in contact. (See fig. below)



A compressing iron plane
B lead sheet
C cement block
S,S, shears acting on lower face of lead sheet.

After reading your paper it has occurred to me that perhaps

it may be possible to solve the problem of a viscous plate, one of the faces of which does not expand and the other is subjected to a given radial shear of the form $C\left(\frac{r}{a} - \frac{r^3}{a^3}\right)$

C being a constant and a the radius of the cylinder. The plate, besides is subject to a mean pressure Q.

If you have the leisure at any time, I should be very glad to know what you think of the possibility of solving such a problem.

I am sending you a copy of an abstract of an Elastic paper of mine, published in the R. S. Proceedings.

With best wishes for Xmas & the New Year, I remain, dear Professor Natanson

Very sincerely yours

L. N. G. Filon

52

UNIVERSITY COLLEGE, LONDON.

GOWER STREET. W.C.

1903 June 29

Dear Professor Natanson,

I have been so busy lately correcting examination-papers that I have not been able to write and thank you for sending me a copy of your lecture on "Inertia and Coercion" which I read with very great interest.

I have had so much teaching to do this year that little time has been left me for personal

research. At present I am trying to finish some experimental work on double refraction in strained glass, which has been going on a long time, but has suffered constant interruptions.

Have you seen some work Professor Trouton (Professor of Experimental Physics at University College) has been doing here lately, on the Elasticity and viscosity of pitch bars under torsion? The paper, which is mainly experimental, contained some

very interesting curves, and it struck me that we might get here experimental tests of some of your theoretical results. Have you worked out the case of a viscous circular cylinder under a torsion couple, upon your theory of relaxation? The paper was read before the Physical Society of London and will very likely be published in the Phil. Mag.

With kind regards
I remain
very sincerely yours
L. N. G. Filon

54

GODWIN HOUSE,
ST. AUGUSTINE'S AVENUE,
SOUTH CROYDON.

1904 Jan 17

Dear Professor Natanson,

Your letter has found me in the midst of a London Matriculation Examination (2000 candidates!) I am working off their answerbooks as quickly as I can, but I expect it will be nearly a fortnight or 3 weeks before

By the way, I don't think I have seen the 1901 paper to which you refer. Did you send me a copy? If so, I shall look it up & read it again; from what you say of it, however, I fancy I have not seen it.

With best wishes for the New Year I remain always, dear Professor Natanson very sincerely yours

L. N. G. Filon

I get any time to work at research work – So will you forgive me if I postpone my answer to your queries till then?

There is no need of apology for your questions – I think they raise points full of interest.

I may state at once that I assumed

$$E = C(P-Q)T$$

as an <u>experimental law</u> & not as deduced from any theory. However, more of this anon.

56

GODWIN HOUSE,
ST. AUGUSTINE'S AVENUE,
SOUTH CROYDON.

1904 Feb. 20

Dear Professor Natanson,

I have now a little more time, my examining work being over for the present and I shall do what I fear will be my very poor best to answer your questions.

First of all with regard to the equation

$$\Delta = Rl\,(\varepsilon_X - \varepsilon_Y)$$

As far as elastic solids go, the whole of my own experience goes to confirm this formula. And

indeed, the formula has been verified by so many experimenters, from the time of Maxwell downwards, that we may reasonably regard it as true, within the limits of experimental error, so far as strained elastic solids (not strained beyond the elastic limit) are concerned.

Now as to whether this result is to be looked upon as a deduction from Neumann's theory, I have grave doubts. I believe Neumann's theory would eventually give it: in fact, Neumann did deduce the correct formula. But it seems to me that, although the agreement with the formula may strengthen Neumann's theory, the converse is

by no means true. In fact Neumann's theory, like all elastic solid theories of light seems to have failed to explain the known facts and I know of no attempt, so far, to explain double-refraction in strained glass on purely electromagnetic principles.

So that I think that although we have no adequate theory, we may assert, from experiment, the truth of this equation for *elastic* strains.

But the moment we pass the elastic limit we come upon what seems to me a great difficulty. Most people seem to assume that the double refraction depends upon the *strain* or *displacement*. But I

do not by any means feel sure that this assumption is justified. Indeed the phenomena of artificial double-refraction in semi-plastic bodies seem to suggest stress, rather than strain, as the efficient cause. In this case the equation should read

$$\Delta = Rl(X-Y)$$

where X, Y are the two principal stresses at any point. In the case of an elastic solid this does not matter, because it merely implies a change in the constant R. But in the case of a plastic solid or of a viscous fluid, are we entitled to assume $X-Y \propto \varepsilon_X - \varepsilon_Y$? On this point you are far better entitled to speak than I, who have a very

GODWIN HOUSE,
ST. AUGUSTINE'S AVENUE,
SOUTH CROYDON.

inadequate knowledge of viscosity and plasticity.

It seems to me that, if the proper equation were

$$\Delta = Rl(X - Y)$$

the principal axes of stress should be at 45° to the radius if the effect of relative slip is a shear perpendicular to the radius.

Do you not think it would be possible to easily test this matter experimentally? If you take your equation (3)

$$\cot 2(Xr) = T\left(\frac{dq}{dr} - \frac{q}{r}\right)$$

it follows that, by sufficiently

increasing q (and I take it with ordinary laboratory appliances you could get up to a fairly high speed) you could get (Xr) an angle differing from 45° by a sensible amount. In this case there should be no difficulty whatever about finding what this angle is. Place the cylinder between crossed Nicols. Then along the radii inclined at ~~an~~ angles (Xr) to the axis of the Nicols there should be black bands. These will be _straight_ radii inclined at 45° to the axis of the Nicols if (Xr) = 45° everywhere.

If, on the other hand your

equation (3) holds, the rays will be curved. They will rotate as a whole & their curvature will become more & more accentuated, as the speed increases. It seems to me that in this way you might settle the question of the angle.

I shall be extremely interested to see the paper of yours of which you speak and also Mr. Zahnewski's Note. I have been doing lately some more work on the subject of the variation of the coefficient C (= retardation per unit thickness per unit principal stress-difference) with the wave-length & have got at some results which may lead to more

interesting things. By the way, have you read Herr Pockels' paper on this subject in Wiedemann's Annalen? It is, I think, a very good piece of work.

I have found, lately, among some papers, a letter of yours which you wrote me last summer! I was away at the time: the letter was not sent on & the servants mislaid it – I discovered it under a heap of old newspapers, unopened! I was exceedingly sorry to hear that you had had so much cause for anxiety & that Mrs. Natanson had been so seriously ill. I hope that she

GODWIN HOUSE,
St. AUGUSTINE'S AVENUE,
SOUTH CROYDON.

is now quite recovered and that you are doing well and have regained your strength and elasticity. I know how much the illness of those dear to one can shake one, morally and intellectually.

As for myself, I fear I am but little inclined to devote my spare time to research. I became engaged to be married last summer and I am looking forward to this event for the end of the present session.

My fiancée is a native of
Neuchâtel, in Switzerland and
a daughter of a Professor of
Literature. As you may think,
at present, I go abroad for the
better part of my vacations!

With kind regards

I remain always, dear Professor Natanson

very sincerely yours

L. N. G. Filon

...ssor Natanson

...r yours

...G. Filon

FIZYKA I CHEMJA
W SZKOLE

Kwartalnik dydaktyczny

Dnia 2/XI 1933 r.

WILNO, UL. ZAWALNA 5

Wielce Szanowny i Drogi Panie Rektorze!

Zwracamy się do Pana Rektora z następującą prośbą. W r. b. upłynęło 50 lat od daty skroplenia azotu i tlenu przez Wróblewskiego i Olszewskiego. Pragnęlibyśmy przypomnieć naszym czytelnikom tę doniosłą rocznicę i podkreślić zarówno znaczenie samego odkrycia, jak i wybitnych cech psychicznych tych badaczy, które umożliwiły im podjęcie i rozwiązanie niezmiernie trudnego zagadnienia skroplenia gazów „trwałych": a więc, prócz zdolności, wykształcenia i zainteresowań naukowych, także ogromnej pracowitości i wytrwałości, pozwalającej na osiągnięcie zadziwiających wyników mimo bardzo trudnych warunków pracy. Dziś, gdy warunki pracy zarówno uczonego jak i nauczyciela są szczególnie ciężkie, przypomnienie takie byłoby szczególnie na czasie. Wiemy, że Pan Rektor żył w długoletniej przyjaźni ze ś.p. prof. K. Olszewskim i posiada dużo wspomnień osobistych, które byłyby dla naszych czytelników wyjątkowo cenne.

Wiemy, że Pan Rektor jest bardzo zajęty. Mimo to – dla dobrej sprawy – pozwalamy sobie najuprzejmiej prosić Pana Rektora o zgodę na napisanie dla „Fizyki i Chemji w Szkole" artykułu, który – jesteśmy pewni – będzie czytany przez wielu z pociechą, korzyścią i zainteresowaniem.

Przy sposobności zaznaczamy, że przed 2 tygodniami w Grodnie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w gimn. im. Emilji Platerówny; dawniej mieściło się tam gimnazjum męskie, do którego uczęszczał Z. Wróblewski. Brat i siostra Wróblewskiego byli obecni na uroczystości. Rodzina dostarczyła szeregu ciekawych fotografij Wróblewskiego, które Panu Rektorowi pozwalamy sobie przesłać w załączeniu, z prośbą o przyjęcie. Fotografje te umieścimy w numerze 6., gdzie będzie podana wzmianka o uroczystości grodzieńskiej.

Łączymy wyrazy najgłębszego szacunku

Aleksander Dmochowski

Wacław Staszewski

**FIZYKA I CHEMJA
W SZKOLE**

Kwartalnik dydaktyczny

Dnia 17/XI 1933 r.

WILNO, UL. ZAWALNA 5

Wielce Szanowny i Drogi Panie Rektorze!

Z wielkim żalem przyjęliśmy odmowę Pana Rektora nadesłania nam artykułu w związku z pięćdziesięcioleciem skroplenia powietrza. Nie tracimy jednak nadziei, że w niedalekiej przyszłości zdoła Pan Rektor w jakiś sposób uwolnić się od szeregu zobowiązań i dla naszego pisma napisać choć krótki artykulik. Będziemy bardzo wdzięczni za tę przysługę. Tymczasem zwróciliśmy się z prośbą do prof. Estreichera i z niecierpliwością oczekujemy odpowiedzi.

Co do fotografji Wróblewskiego w todze, to według informacji Rodziny przedstawia ona moment z wizyty pary arcyksiążęcej austrjackiej za czasów dziekanatu Wróblewskiego.

Łączymy wyrazy najgłębszego szacunku

Aleksander Dmochowski

Wacław Staszewski

64

Wien, den 10. Oktober 1926.

Sehr geehrter Herr Kollege!

Vielen Dank für Ihren freundlichen Brief mit den wohl gar zu schmeichelhaften Äußerungen über meine Darstellung der Wellenmechanik. Ihre Zustimmung freut mich umsomehr, als ich gar nicht sicher bin, ob mir die Mehrzahl der Physiker gerade in den von Ihnen

berührten Fragen rechtgeben wird. Viele haben sich in die Discontinuumstheorie verliebt und werden für sie bis aufs äußerste kämpfen. Ihre mir freundlichst zugesendeten Arbeiten haben mich sehr interessiert, doch konnte ich mich vorläufig nur flüchtig mit ihnen befassen. Insbesondere bin ich für alle Hinweise von Literaturstellen dankbar, welche Wellengruppen diskutieren.

Die von Ihnen angeschnittene Frage nach dem Träger der Phasenwellen der Materie ist freilich hochinteressant, doch scheint mir der Vergleich mit einem optischen dispergierenden Medium unvollkommen, da die Phasenwellen der Materie einen Freiheitsgrad mehr haben: die Gruppen-

geschwindigkeit kann beliebige Werte annehmen ganz unabhängig von der Frequenz. Hierüber wird wohl noch viel nachzudenken sein. Nimmt man mit de Broglie an, daß bei den elektromagnetischen Wellen incl. Lichtwellen Gruppen= und Phasengeschwindigkeit nur sehr wenig von der ausgezeichneten Geschwindigkeit c abweichen, so, denke ich, ist die Anwendung der Planckschen Formel

$$W = h\nu$$

in der Theorie der Hohlraumstrahlung gerechtfertigt.

Ich habe mir erlaubt, Ihnen ein Separatum der Wellenmechanik nebst einer Kleinigkeit als Gegengabe zu übersenden. Es freut mich, daß die zwischen Krakau

und Wien seit Smoluchowski bestehenden
engen Beziehungen durch Ihren freundlichen
Brief eine Fortsetzung erfahren haben.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebener

L. Flamm

66

II. PHYSIKALISCHES LABORATORIUM
AN DER TECHNISCHEN HOCHSCHULE IN WIEN.

WIEN, den 30. Oktober 1926.

Sehr geehrter Herr Kollege!

Herzlichen Dank für Ihren zweiten freundlichen Brief mit den anerkennenden Worten. Von Ihnen ist es überaus verdienstvoll, daß Sie die Arbeit auf sich genommen haben, die weiteren gesammelten Schriften Smoluchowski's herauszugeben. Gerne wäre ich Ihnen irgendwie behilflich. Bei der Durchsicht der in meinen Händen befindlichen diesbezüglichen Separata habe ich aber keine Anmerkungen vorgefunden. Ich glaube, diese erst spät nach ihrem Erscheinen bekommen zu haben, so daß ich sie schon in den Zeitschriften selbst gelesen hatte. Ich werde aber bei den hiesigen Kollegen herumfragen und Ihnen berichten, was ich an Richtigstellungen erfahre.

Sie schreiben auch in Ihrem Briefe von Godlewski. Auch diesen habe ich kennen und schätzen gelernt und sein frühes Dahinscheiden sehr bedauert.

Hier in Wien hatten wir Mitte Oktober das Vergnügen, Schrödinger bei uns zu sehen. Er hielt einen Vortrag in der Chem.-Phys. Gesellschaft und im Kolloquium. Die persönliche Fühlungnahme hat mir wertvolle Einblicke verschafft. Leider entzieht mich nunmehr der Unterrichts- und Prüfungsbetrieb allzusehr den Dingen, die mir mehr am Herzen lägen.

In der Hoffnung, mit Ihnen in Fühlung zu bleiben, mit besonderer Hochachtung

Ihr sehr ergebener L. Flamm

Szanowny Panie Profesorze,

Pozwalam sobie przedstawić Sz. Panu przyjaciela mego, p. Ginsberga, któremu zechce Pan łaskawie udzielić pewnych informacyj — za co z góry najuprzejmiej dziękuję.

Proszę przyjąć przy sposobności wyrazy najlepszego poważania —

Dr M. Flaum

23. XII. 94.

WPan Profesor

Wł. Natanson

10 miejsca

68

Berlin 14. II. 99

Sehr geehrter Herr Natanson,

das sind ja sehr wenig gute Nachrichten, die Sie mir über das Befinden Ihres Herrn Bruders geben! Am meisten beunruhigt mich das so sehr gesunkene Körpergewicht und, so weit ich aus der Ferne Ihnen einen Rat geben kann, möchte ich darauf dringen, daß die Hungerdiät, auf die Ihr Herr Bruder sich gesetzt hat, nicht

fortgesetzt werde. Ihr Herr
Bruder kommt dabei ganz
und gar von Kräften, und
das darf keineswegs geschehen.
Sobald also der acuteste
Teil der Attaque vorüber
ist, soll der Patient
sich zwingen, alle 2 Stunden
durchschnittlich Nahrung zu
nehmen nach Maßgabe
des Speisezettels, den ich
schon vorschrieb. Vielleicht
können Sie Herrn Dr Reichmann
in dieser Richtung beein-
flussen. — Es ist mir fast

69

ausschliesslich gelungen, bei analogen Kranken die Überernährung trotz aller Hindernisse wirksam durchzuführen. Wäre Ihr Herr Bruder reisefähig, so hätte ich ihn sehr gebeten, herzukommen.

Ich weiss wol, dass der Rat leichter gegeben als durchgeführt ist. Aber ich wollte doch nicht unterlassen, wenigstens die Richtung anzudeuten, in welcher meiner Überzeugung nach vorzugehen ist.

Mit herzlichen Wünschen und Empfehlungen und der Bitte um weitere Nachricht

Ihr sehr ergebener
Wilh Fliess

Berlin 22. Juni
1899

Sehr verehrter Herr Professor,

es war mir eine grosse Freude zu hören, dass Sie Sich wieder vollkommen wol befinden. Ich hatte früher oder später die gute Kunde erwartet.

Nun bin ich sehr froh, daß
sie da ist. Ich hoffe zu-
versichtlich, daß sich Ihr
guter Gesundheitszustand er-
halten wird und werde
mich sehr freuen, wenn ich
eines Tages in freundschaft-
licher Aussprache mich
persönlich davon überzeugen
kann.

Lassen Sie Sich zu
herzlichem Grusse die Hand
reichen

von Ihrem ergebenen

Wilhelm Fliess

daß
zu-
Ihr
r-
da
schaft-
h
rzeugen
en
ies

72

Berlin 7. Aug.
1899

Sehr geehrter Herr Professor

sofort nach Empfang Ihrer freundlichen Zeilen habe ich mich bemüht Ihnen Auskunft zu verschaffen und dieses in Erfahrung gebracht:

Prof. Rosenheim ist nicht hier und die Vorsteherin seiner Klinik sagte, es sei unbestimmt, wann

er heimkehrt. Seine Anstalt gilt als comfortabel und gut. Ich selbst kenne ihn nicht persönlich.

Prof. Ewald kehrt am 15. August zurück und bleibt dann hier. Seine Kranken legt er in eine Krankenpension, die nach seinen Anordnungen geleitet wird, und behandelt dort selbst die Patienten. Ewald hat seit langem einen Ruf als Magenarzt.

73

Prof. v. Noorden in Frankfurt a/M behandelt auch andere Kranke – ausser Diabetiker –. Ihm geht ebenfalls ein vorteilhafter Ruf als Kliniker voran.

Ich denke, Sie wissen, wie von Herzen gern ich Ihnen gefällig sein möchte und wie gern ich Ihre Genesung befördert sähe. Trotzdem kann ich eine vorherige Rücksprache mit einem der genannten Herrn nicht befürworten. Das klare Bild,

das ich von dem Zustande-
kommen Ihrer Erkrankung
habe, entspricht nicht
den Anschauungen der klini-
schen Schule, zu denen sich
die gen. Professoren bekennen.
Ich würde also tauben Ohren
predigen.

Mit den allerherzlichsten
Wünschen für Ihre schnelle
Reconvalescenz und den
besten Grüßen auch für
Ihre verehrten Angehörigen
bin ich

Ihr sehr ergebener
Wilhelm Fliess

74

Wir erwidern Ihnen, lieber und verehrter Herr Professor, die Glückwünsche zum neuen Jahre, die Sie und Ihre liebe Gattin so gütig waren

DR. WILHELM FLIESS

FRAU IDA FLIESS

uns zu widmen und wir hoffen, daß die nahe Friedenszeit uns die Freude bringen wird, Sie Alle persönlich wiederzusehen.

Bewahren Sie uns, bitte, die Gefühle Ihrer Freundschaft, die uns eine so wertvolle Gabe sind.

Mit herzlichen Grüßen

Ihre sehr ergebenen

Wilh. Fließ u. Frau

31.12.16

75

Kraków 23.XI.22

Szanowny Panie Rektorze!

Przed paru dniami doręczono mi wiadomość o udzieleniu mi z funduszu Pomocy Profesorskiej kwoty 15.000 mp. - Pomoc ta jest mi niezwykle cenną ze względu na komplikacje chorobowe w rodzinie, którym muszę stawić czoło. Dlatego też pragnę

niniejszem złożyć P-nu Rektorowi najgłębsze podziękowanie, tem serdeczniejsze, że o pomoc tę nie prosiłem. Jest to więc dowód życzliwej pamięci, za którą tem wdzięczniejszy być muszę.

Proszę przyjąć, Magnificencjo, wyrazy wysokiego poważania

W. Folkierski

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

Jestto więc dowód [illegible]

w których [illegible]

Proszę przyjąć [illegible]

wyrazy [illegible]

[illegible]

77

Paryż 26. VI. 23

3 rue Bonaparte

Czcigodny Panie Rektorze!

Zwracam się do Pana Rektora z gorącą i bardzo naglącą sprawą, zwracam się tem śmielej, że chodzi o rzecz, która i Pana Rektora ucieszy.

Po żmudnych staraniach, uzyskałem trzy stypendja wakacyjne dla uczniów mojego seminarjum, specjalnie tych, którzy mają zamiar poświęcić się na-

uczniów języka francuskiego w szkole średniej (absolwenci Instytutu pedagogicznego, ew. ludzie już praktykujący a nie mający jeszcze egzaminu, ale zamierzający go wnet zdawać, mają pierwszeństwo).

Procedura w celu uzyskania tych już przyznanych stypendjów ma być następująca. Chodzi o to, by Pan Rektor zechciał najłaskawiej natychmiast (bo jest b. późno, kursa wakacyjne zaczynają się z początkiem lipca) skierować list do posła Panafieu'go w Warszawie, w którym,

bez powoływania się na mnie ni na już zapadłą decyzję, znalazłoby się ~~...~~ zapytanie, czyby, zważywszy gotowość Rządu francuskiego etc., nie dało się uzyskać paru stypendjów ~~..~~ wakacyjnych dla wysłania tych a tych kandydatów do Grenobli. Niezmiernie przepraszam Pana Rektora za to, że tak jakbym ta dawał dokładne wskazówki, co ma być w tym liście. Ale chodzi o to, by nie zadrasnąć posła Panafieu'go, od którego powinna zasadniczo wyjść inicjatywa do Paryża. Tym-

czasem tym razem, dzięki spóźnionej porze, udało mi się w porozumieniu z francuskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, sprawę tę pokierować drogami niebiurokratycznemi a przyspieszonemi. Raz więc jeszcze, chodzi o to, by Rektorat skierował takie zapytanie, na które poselstwo francuskie odpowie natychmiast, bo już ma uskarżone kredyty.

Chodzi teraz o owych trzech kandydatów. Ja, swojem imieniem, wysuwam p. Floryana Nowaka (Jabłonowskich 12, Dom Akademicki), albo

solwenta Instytutu Pedagogicznego pod mojem kierownictwem (Oddział francuski), Górnoślązaka, uczestnika wszystkich powstań, którego Niemcy ledwo nie zabili kolbami na pobojowisku. Pisałem do niego, by się zgłosił do Pana Rektora, i liczę na to, że Pan Rektor zechce co do niego spełnić moją prośbę umieszczenia go primo loco na liście.

Co do dwu innych kandydatów pozostawiam wybór panom prof. Wędkiewiczowi i Weibeckerowi, do których też w tej sprawie piszę.

Kończąc niezmiernie proszę o pośpiech i przepraszając równocześnie Pana Rektora za to, że o to proszę. Ale jest b. późno, a rzecz cała na pewno Panu Rektorowi równie na sercu leży jak i mnie. U Rządu francuskiego spotkałem się z jaknajdalej idącą życzliwością i chęcią współpracy z nami.

Celem ostatecznie załatwienia, piszę równocześnie w tej całej sprawie do pp. Kallenbacha, [redacted] Wędkiewicza, Neibeckera.

Racz Pan Rektor przyjąć wy-

rasz czci i poważanie

W. Folkierski

81

Kraków 18. VIII. 23.

Czcigodny Panie Rektorze!

Dziś dopiero otrzymuję odesłany z Paryża list Pański w sprawie stypendystów. Miło mi zawiadomić Pana Rektora, że stypendyści owi stypendja dostali i v obecnej chwili są już pewno we Francji.

Zgodnie z tem co było umówionem za mojej bytności u Pana Rektora, skomunikowałem się z Poselstwem francuskiem i v parę dni miano

łem odpowiedź, w której proszono mnie o wystawienie stypendystom mego polecenia, na które wydano im należne im sumy.

W liście swym Pan Rektor niedwuznacznie dawał mi do zrozumienia, że całą przeze mnie poruszoną imprezę uważa za mało poważną. Pragnę Pana Rektora zapewnić, że nigdybym nie był Pańskiej osoby, Uniwersytetu, i last not least siebie samego angażował na ślepo w sprawę, któraby nie była pewną. Chodziło mi jedynie o to, by nie robić niczego poza Uniwersytetem, a równocześnie by rzecz całą możliwie przyśpieszyć. Mam co do

tego sumienie spokojne: jeśli sprawa przeszła poza Uniwersytetem, stało się to tylko za zgodą Pana Rektora, a jeśli tok jej uległ znacznemu opóźnieniu, stało się to wbrew wszelkim moim zabiegom.

Stypendja te będą aktualne i w latach przyszłych.

Racz Pan Rektor przyjąć wyrazy wysokiego poważania

W. Folkierski

83

13. Newton Place
Glasgow.

June 25th. [1901]

Dear Dr. Natanson.

Will you, in remembrance of one of the happiest visits we have ever enjoyed, allow me & my husband to join Professor Ferguson in offering you a slight

token of our good wishes
to you on your marriage
We can never forget your
great kindness to us who
came without the least
claim upon you, & we
hope you will accept
the bowl with every

wish for all that is good
for you & your wife —

The Jubilee here was a
delightful meeting & we
all regretted that you & she
were unable to come. We
only hope that it is a
pleasure deferred, & that

You will remember that a
warm welcome awaits you
both at Cambridge as well
as at Glasgow.

With kind regards in
which my husband joins
Believe me
Yrs very sincerely
A. G. Foster.

85

Mr & Mrs John E. Foster.

30, Petty Cury,
Cambridge.

86

SMITHSONIAN INSTITUTION
WASHINGTON

October 13. 1916

Dear Sir:

I am sending you to-day the reprint requested in your letter of July 18. I am glad of the opportunity to be of any service to you.

Very respectfully,

Fred. E. Fowle.

Astrophysical Observatory.

To Professor Dr Ladislas Natanson,
Krakau, Österreich.

SMITHSONIAN INSTITUTION

WASHINGTON

F.E.Fowle







87



Professor Dr. Ladislas Natanson,

34

Studenka

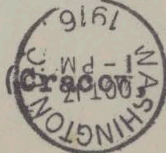
K. u. K. Zensurstelle

ZENSURIERT!

Krahau,

Österreich.

(Cracow, Austria)




REICHENBERG

88

Pozwalam sobie gorąco
prosić sprawy, o Kasińska-
kego biletu, wyjąwszy
Rafałowicza.

24/9 907

Jan Nep. Franke

289

Rafał Freud,
Podhajce-woj.
tarnopolskie.

W Podhajcach, dnia 4 maja 1934.

Wielmożny Panie Profesorze !

Studjowałem przed paru laty fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i uczęszczałem na wykłady Wielmożnego Pana Profesora. Wobec tego jako Jego uczeń ośmielam się zwrócić do Wielmożnego Pana Profesora z uprzejmą prośbą o łaskawe podanie mi :

1/ czy dwa równoległe strumienie elektronów w rurce katodowej wywierają na siebie jakieś działanie elektrodynamiczne i jakie / doświadczenie Crookesa znam, lecz uchodzi ono przecież za niewystarczające /,

2/ czy strumień elektronów w rurce katodowej rozchodzi się dokładnie prostolinjowo.

Z góry serdecznie dziękując za łaskawą odpowiedź, pozostaję

z najgłębszym szacunkiem

Rafał Freud.

Frent Rofet

Lwów 31/12 908

290

Wielmożny Panie Profesorze!

Korektę odesłałem wczoraj 30/12 do Drukarni, lecz z niektórych przyczyn prosiłem o powtórną, którą odwrotną pocztą załatwię. Wprawdzie drukarnia wysłała ją do Lwowa 23/12, jednakowoż z powodu wyjazdu do Krakowa otrzymałem ją dopiero po powrocie tj. 29/12. W Krakowie nie ~~k~~ mogłem zrobić korekty, gdyż byłem tylko do 28/12 w południe, a nikt mi nie doniósł o tem, że korekta na mnie w drukarni czeka.

Sądzę jednakowoż, że przecież będzie lepiej, jeżeli W. Pan Profesor odłoży rzecz moją do styczniowego numeru. Do tekstu nieodłącznie należą tablice, a stan ich jest tego rodzaju, że za tydzień nie będą gotowe. Dopiero w Krakowie, dnia 28/12, dowiedziałem się od p. Rydla, który zakład wykonuje tablice; byłem więc wtedy u Szybalskiego i wtedy dopiero mogłem dać informacye w sprawie ich wykonania. Stan roboty jest taki, że niejednej jeszcze korekty trzeba będzie. Gdyby p. Rydel zechciał był prędzej mnie zawiadomić o adresie wykonawcy, byłaby rzecz nieco przyśpieszona.

Wreszcie pozwolę sobie zwrócić uwagę W. Pana Profesora,

że nie otrzymałam jeszcze korrekty „objaśnienia tablic". Objaśnienia te, które miałyby być na dwu kartkach przed każdą tablicą, dołączyłem do tablic, względnie do tekstu polskiego, a są tak stylizowane, że nadają się do polskiego, jako też do niemieckiego tekstu.

Przepraszam Pana Profesora za zwłokę, która nie nastąpiła z mej winy i łączę

wyrazy prawdziwego poważania

Wilhelm Friedberg


MYRTL
IVORY

92

Ks. Dr. Franciszek Gabryl

dziekan wydz. teolog. ma zaszczyt przesłać najserdeczniejsze życzenia z okazji nominacyi: quod felix, faustum, fortunatumque sit!

25/I.

Loretańska 12.

93

Ks. Dr. Franciszek Gabryl

Profesor Uniw. Jagiel. przesyła jak najlepsze życzenia pomyślności.
Makowo (tylko dla wykąpania się w stawie!)
26/VI.

ul. Dunajewskiego 2.

94

Ks. Dr. Franciszek Gabryl

Profesor Uniw. Jagiell. cenić sobie będzie niezmiernie wysoko wszelkie uwagi, poczynione przy powolnem czytaniu (nic nie nagli!) manuskryptu przez Szanownego Pana Dziekana, któremu z góry za tę wielką przysługę serdeczne dzięki składa.

ul. Dunajewskiego 2. Kraków

Ks. Dr. Franciszek Gabryl

Profesor Uniw. Jagiel. bardzo żałuję, iż nie mogę być na „wspomnieniu" śp. Witkowskiego, gdzie równocześnie miał w Tow. filozof. odczyt p. Rubczyński. Miło mi przy tej sposobności złożyć Szan. P. Koledze serdeczne podziękowanie za nadesłaną broszurkę.

Wyrazy serdecznego oddania.

96

Poznań, d. 8. XI. 21.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

z prawdziwą wdzięcznością powitałem nadesłaną mi książkę, jako zaszczytny dla mnie dowód Pańskiej pamięci o mojej skromnej osobie. Dowód to dla mnie wielce cenny. Proszę przyjąć prawdziwie serdeczne podziękowanie i za samą książkę; w naszej literaturze szkolnej niebłahego znaczenia rolę ona odegra. A jak pięknie wydana! nawet w czasach przedwojennych mogła swą szatą ozdobną zaimponować.

Nie mogę na razie niestety odwzajemnić się Panu Profesorowi przysłaniem choćby najskromniejszej odbitki. Wprawdzie na warsztacie mam jedną książeczkę i trochę pracyj doświadczalnych, ale los tak zrządził,

że na słabe barki młodego pokolenia naukowców-badaczy spadły pełne wielkiej odpowiedzialności obowiązki organizowania wszystkich warsztatów pracy dydaktycznej i naukowej. Obowiązki tego rodzaju tak przytłaczają tego typu ludzi; jak ja, że pozbawiają ich swobody myśli, koniecznej w pracy twórczej. Jeżeli jeszcze dodam, że obecnie przeważnym odłogiem coś dojrzalszego, pełniejszego, a nato potrzeba pewnego minimum warunków już czysto zewnętrznych, które dopiero stwarzam, zdołam może się wytłumaczyć z mojego tymczasowego autorskiego milczenia.

Dopiero teraz uzyskałem lokal prowizoryczny na mój instytut; dopiero od tygodnia pracują tam rzemieślnicy nad adaptacją tego lokalu; dopiero od paru tygodni zacząły nadchodzić z Niemiec rzeczy, zakupione przed dwoma laty. Dotychczas

udało mi się zgromadzić najpotrzebniejsze książki, i to nie wszystkie, części przyrządów, które dopiero teraz, gdy się skompletują, będą przydatne do pracy. Mam jednak nadzieję, że gdy skończę adaptację mojego lokalu i gdy nadejdą będące w drodze rzeczy, będę mógł się zabrać do poważnej pracy sam i zaprząc do niej zgłaszających się doktorantów.

Jeszcze raz dziękuję Panu Profesorowi za Jego pamięć i polecam się dalszej Jego życzliwości oraz łączę wyrazy głębokiego szacunku i szczerego poważania

Antoni Gałecki

Poznań, ul. Łukasiewicza 13 I.

Poznań, d. 9. X. 22.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

proszę przyjąć moje najszczersze i najlepsze życzenia z powodu objęcia przez Niego berła rektorskiego naszej prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej. Zarazem proszę przyjąć wyrazy czci i wysokiego poważania od oddanego ucznia i byłego docenta tej Wszechnicy

Antoniego Gałeckiego.

100

Czcigodny Panie Rektorze,

pozwalam sobie załączyć streszczenie mojej pracy i proszę o przyjęcie czci i wdzięczności oraz najwyższego szacunku

A. Gałuni

Kraków, 3.II 25.

DR. ANTONI GAŁECKI

PROFESOR UNIWERSYTETU

POZNAŃ



WOJEWODA KRAKOWSKI

101

M A G N I F I C E N C J O !

Bardzo serdecznie i jaknajuprzejmiej dziękuję Waszej Magnificencji za trwałą o mnie pamięć i przesłanie mi Swej cennej rozprawki, którą z wielkiem zainteresowaniem wysłuchałem podczas inauguracji roku akademickiego 1922/23 i bardzo chętnie jeszcze raz przeczytam.

Raczy przy tej sposobności Wasza Magnificencja przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania

Gałecki

Kraków, dnia 15 lutego 1923.



WOJEWODA KRAKOWSKI

M A G N I F I C E N C J O !

Szczerze wzruszony łaskawym listem Waszej Magnificencji, dziękuję najserdeczniej za gratulację z powodu mego odznaczenia. Stwierdzić wszakże muszę, że nie przyznaję sobie zasług, za które Wasza Magnificencja w imieniu Uniwersytetu wyraża mi wdzięczność. Było to bowiem moim obowiązkiem obywatelskim zająć się akcją pomocy dla młodzieży akademickiej - i przykro mi, że Komitet, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, nie uczynił dotychczas dla naszej potrzebującej młodzieży tyle, ilebym z serca pragnął. Niemniej jednak i w przyszłości będę się starał czynić wszystko, co tylko będzie w mej możności, aby opieka naszego Komitetu była dla młodzieży jak najwydatniejszą.

Kończę wyrazami czci i wysokiego uznania dla Waszej Magnificencji, któremu przypadło w udziale kierować nawą krakowskiej Almae Matris w wyjątkowo trudnych warunkach, w atmosferze zapalnej i niesprzyjającej spokojnej pracy a co Wasza Magnificencja czyni nie tylko z godnością i niezwykłą roztropnością, lecz z prawdziwem poświęceniem.

Szczerze oddany

[signature]

Kraków, dnia 7 maja 1923

103

KAZIMIERZ GAŁECKI z rodziną
przesyła bardzo szczere i
serdeczne życzenia z oka-
zji zmiany Roku 28/29.

104

ISIS

Quarterly Organ of the History of Science Society and of the International Academy of the History of Science (Harvard Library 185, Cambridge, Mass., U. S. A.)

Cracow, April 5, 1936
ul. Czysta 16,

Dear Professor Natanson,

I am here for a short visit and have heard of your name and that you are interested in history of science and especially in Arabian mathematics. The latter is my chosen field in addition to Semitic languages and I would be very glad to make your acquaintance and to have a chat with you on what is going on in this field in Poland.

Hoping to hear from you soon, I am, dear Sir,

Yours very sincerely,
Solomon Gandz.

Cracow, April 10, 1936

Dear Professor Natanson,

Enclosed I am sending you a few reprints of mine that may perhaps interest you. The smallest of them, the two leaves on the "Origin of the Term Algebra", is perhaps the most important, and very rare. My hypothesis was strikingly confirmed by the finds and decipherments of the cuneiform mathematical texts of the last ten years.

Hoping that you may find the leisure to look at these things, I beg to remain

with the assurance of my highest esteem and with best wishes

Faithfully yours

Solomon Gandz.

Copenhagen, May 8, 1936
Jacobsens Allé 1, Hellerup.

Dear Professor Natanson

"Better late than never," say the Americans. And so I wish to tell you now, my dear Professor Natanson, though a little belated, how much I appreciated the pleasure of being permitted to spend a few hours in your company. I shall regard it as one of the greatest gains of my visit to old Cracow that I was privileged to meet one of the greatest ~~living~~ men of Cracow and of Poland.

I have written about you, as about the great discovery I have made in Cracow,

to my friends George Sarton and Professor David Eugene Smith, 501 W 120th Str., New York. The latter is the dean of history of mathematics in America and perhaps in the whole world, as he is now 76 years of age. He is very much interested in Islamic contributions to science, and, I am sure, he and Sarton will be very glad to be of any help to you in your studies, if you care to write to them. Needless to say that I, too, shall be only too happy to be able to be of any use to you in your research and work, and I beg you to avail yourself of my service at your convenience.

Copenhagen is a very beautiful and gay city and it is justly called "the Paris of the

North." There is much luxury and joy of life here, which, of course, means very little to me. I moved out to Helrup, which is the "Villenviertel", and settled down to work. However, library facilities here are not of the best, and I must avail myself of the private collections of my friends here who are not many. Neugebauer is an excellent scholar and man and his works on ancient mathematics will keep me busy, and will keep me "out of mischief", as the Americans say, for a while. — In his house I met Harald Bohr, the mathematician and younger brother of Niels Bohr. The latter is here regarded as the pride and ornament of Denmark. So far, the weather here was very conducive

to research. It was so bad that I preferred to sit home, in the heated room, and study. Denmark is famous, as I now learn to my regret, for its bad weather. The sun, which I am longing for, appears only very rarely here, and this only in the late spring and early summer time. I am therefore, decided to leave Copenhagen around September and to go to Italy for the fall and winter. –

I do hope that this finds you, my dear Professor Natanson, in the best of health and that I shall hear from you soon and I beg to remain with assurance of my highest esteem and with kindest regards

Yours very sincerely
Solomon Gandz.

Firenze, Dec. 30. 1936,
Pensione Bartolini, Lungarno Guicciardini 1A.

Dear Professor Natanson,

Under separate cover I am sending you a few of my reprints with my best regards. While still in Copenhagen, I have received your letter telling me of your recovery after an illness. I do hope that this reaches you in good health, and it is now my turn to apologize for not writing so long a time. It was only great pressure of business and work that prevented me from writing. I have attended the Congress of Mathematicians at Oslo, have spent a pleasant month on Bornholm (Denmark), and from there I went straight to Firenze, where I have been for the last four months. I could not indulge much in sight-seeing and in enjoying the bellezza of Firenze, la bella, as I had to work very hard on my book on Babylonian, Greek and Early Arabic Algebra. I have just finished an elaborate paper in which I am setting up a new theory on the origin and

development of the Quadratic Equations in Babylonian, Greek and Arabic algebra. Neugebauer's presentation of Babylonian mathematics seems to me to be a failure and, after studying the subject for a year, I am greatly disappointed with his methods. Thureau-Dangin of Paris is much more reliable. –

Italy is a wonderful country indeed. We had here one of the most beautiful falls that I ever experienced in my life. I am intending to go to Rome and also to make a short trip to Sicily.

I do hope that you will find time to favor me with a few lines about yourself and beg to remain with kindest regards and best wishes of the Season.

Yours very truly

Solomon Gandz.

Il dottore ***Antonio Garbasso,*** *privato docente nell' Università di Torino, partecipa la sua nomina a* ***Professore e Direttore dell' Istituto di Fisica presso la Regia Università di Genova.***

GENOVA,
R. Università
Aprile 1903.





Herrn Prof. Z. Natanson

K. u. K. Jagellonische Universität

Krakau

(Austria)



Kraków, 9. X. 01.

JWielmożny
Panie Profesorze!

Jako sekretarz „Sekcyi filozoficznej" Kopernikańskiego Towarzystwa, śmiem zwrócić się do JWPana – w imieniu p. Straszewskiego, przewodniczącego Sekcyi i własnem – z prośbą, której nie udało mi się dziś zanieść osobiście.

Pragnęlibyśmy mianowicie posiadać już dziś tę miłą pewność, że JWPan Profesor, pamiętny danej niegdyś łaskawie Towarzystwu obietnicy, nie odmówi nam w tym roku szk. Swego cennego współudziału i raczy zgłosić

odczyt naukowy w filozoficznej „Sekcyi." Wybór tematu zależałby oczywiście w zupełności od oceny i woli Szanownego Prelegenta. Co do terminu wykładu, nadawałyby się najlepiej miesiące zimowe, grudzień b. r. lub styczeń 1902. Żywimy też istotną nadzieję, że JWPan, uwzględniając piękny cel Towarzystwa i trudności, z jakiemi zwłaszcza „Sekcya filozoficzna" ma w obecnych warunkach do walczenia, znakomitej Swej pomocy nam nie poskąpi.

Wyczekiwaniem kilku słów przychylnej odpowiedzi, mam zaszczyt kreślić się z wyrazami czci rzetelnej

sekretarzem „Sekcyi"

Doc. Dr T. Garbowski

ul. św. Anny 6.

114

Kraków, 6. X. 02.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Ponieważ program Odczytów filozoficzno-przyrodniczych, urządzonych przez Towarzystwo im. Kopernika musi być w najbliższych dniach wydrukowany i ogłoszony, przeto imieniem proszę JWPana Profesora o łaskawe, rychłe podanie mi tytułu Jego wykładu, który odbyć się ma w Auli Uniwersytetu we czwartek dn. 6go listopada.

NB. Tytuł następnego odczytu (profesora Witkowskiego) brzmi: „Materya i eter."

Z wyrazami głębokiego szacunku

Doc. T. Garbowski,
Sekretarz.

ul. Św. Anny, 6.

116

Wiedeń Floriani g. 23.
24. marca 1906.

Łaskawy Panie!

Za pamięć o mnie i za tak uprzejmie udzielone mi szczegóły serdecznie dziękuję. Właśnie otrzymałem ostatni tom Rocznika Wiedemanna. Jedynie tylko praca Plancka była mi już znaną.

Z najlepszym poważaniem kreślę się Łaskawego Pana

szczerze oddanym sługą

T. Godlewski

Kraków, 22. stycznia 1910.

Łaskawy i Szanowny Panie!

Mam zaszczyt przesłać WPanu, jako Sekretarzowi Wydziału m.-przyr. Akad. Um., na załączonej karteczce tytuł rozprawy, którą pragnąłbym przedstawić na posiedzeniu w dn. 7. lutego b.r. — Następny referat — o nowych doświadczeniach nad rozwojem partenogenetycznym — złożę na posiedzenie marcowe. Są to pierwsze sprawozdania z szeregu badań, które wykonałem w z.r. podczas kilkumiesięcznego pobytu w Roskoffie, gdzie korzystać mogłem z gościnności Kierownika Stacyi Biologicznej, Delage'a.

Równocześnie pozwalam sobie dołączyć odbitkę wstępnego rozdziału z pewnej mej drukującej się właśnie pracy filozoficznej, z prośbą o łaskawe przejrzenie jego treści.

Z wyrazami rzetelnego uszanowania mam zaszczyt kreślić się

prawdziwym sługą

T. Garbowski



Prof. Delage (de l'Acad. française.) STATION BIOLOGIQUE. — *ROSCOFF (Finistère) Août 1909.* 1119

121

POST CARD **Carte Postale** POSTKARTE

BRIEFKAART — POSTKAART

CARTOLINA POSTALE — ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО — TARJE A POSTAL

Yves Delape

120

7. lutego 1910.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Wzruszeniem przeczytałem polskie streszczenie mej pracy, przepraszając raz jeszcze, że -(nie z winy własnej)- nie przyniosłem go z sobą na posiedzenie.

Niech mi też wolno będzie skorzystać z nadarzonej sposobności, by jaknajserdeczniej podziękować tymczasowo za cenny upominek w postaci otrzymanych niedawno prac Łaskawego Pana. „Wszystko" znałem już, i książeczka ta będzie mi miłą pamiątką. Pozwalam się odwzajemnić odbitką pracy ogólnej, która obchodzi może Jego zajęcie.

Wreszcie pozwalam sobie zgłosić na posiedzenie marcowe Akademii referat z rozprawy wykonanej pod mym kierunkiem przez p. St. Kopcia. Tytuł podaję poniżej.

Z wyrazami głębokiego poważania kreślę się

powolnym sługą

T. Garbowski

/.

W Krakowie, 20. X. 1921

Szanowny i Łaskawy
Panie Profesorze!

Otrzymawszy w dniu wczorajszym I. tom „Fizyki" spieszę złożyć Łaskawemu Panu najserdeczniejsze podziękowanie za dar tak cenny i bardzo dla mnie pożądany. Przejrzałem też dzieło in extenso, lekturę rozpocząłem nawet, ciekawością wiedziony, bezzwłocznie i zaraz w pierwszych, pięknie a ogólnie pisanych wstępach rozpoznałem pióro Szanownego autora. Sądząc z wstępu treści, dzieło będzie obejmować kilka, 3–4 tomów; oby dalsze pojawiły się jak najrychlej!

Dziękuję raz jeszcze za ofiarowaną mi łaskawie książkę, którą już z końcem lipca, w Kielcach, oglądałem z wielkiem zainteresowaniem, i łączę wyrazy

głębokiego szacunku

T. Garbowski

Kraków, 28. IX. 1922

Drogi i Łaskawy
Panie Rektorze!

Wybór rektora naszej Wszechnicy sprawił mi radość potrójną: ze względów osobistych, niechby mi wolno będzie powiedzieć: sercowych, i ogólnych, że mianowicie ster Uniwersytetu dostał się w takie ręce. Dlatego do bardzo gorących życzeń osobistych powodzenia, dołączam i to, aby rektorat Wielce Szanownego Pana trwał jak najdłużej! –

Prawdziwie oddany

T. Garbowski

Kraków, 4. września 1924.

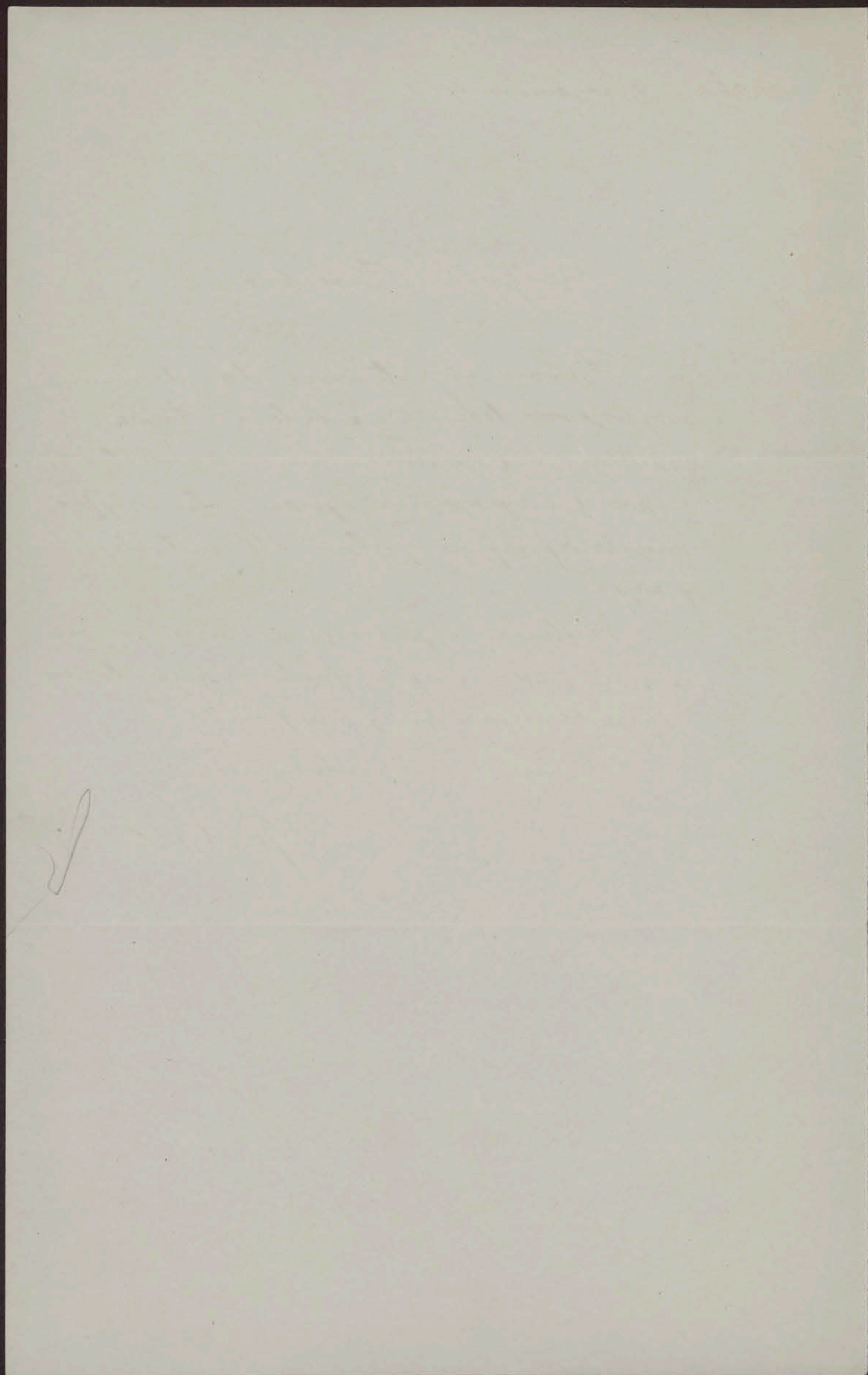
Czcigodni Państwo!

Powróciwszy właśnie do domu z wywczasów letnich, zastałem łaskawą wiadomość o zaślubinach Ich Córki i śpieszę z wyrazami życzeń jak najpomyślniejszej przyszłości dla młodej pary.

Dziękując za pamięć o mnie, mam zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem i zasyłaniem prawdziwej przyjaźni

szczerze Im oddany

T. Garbowski



126

Porządek dzienny

II zwyczajnego posiedzenia Rady Wydziałowej, które odbędzie się w piątek dnia 7. listopada 1924 r. o godz. 5'15 punktualnie.

1. Sprawy bieżące i komunikaty dziekana.
2. Rozpoczęcie wykładów. Ref. Dziekan.
3. Początek roku szk. na Studjum pedagogicznem:
 a) zatwierdzenie uchwały o warunkach przyjęcia, b) dopuszczenie uczniów [illegible], c) wniosek o powierzenie wykładów dydaktyki fizyki prof. [illegible], d) wniosek o zwiększenie ilości godzin wykładów dydaktyki historji i historji literatury o 2 godziny. Ref. Prof. [illegible].
4. Sprawa magisterjów. Ref. Dziekan.
5. Sprawy osobiste:
 a) wniosek w sprawie urlopu dla prof. Sawickiego. Ref. Prof. Smoleński.
 b) wniosek w sprawie urlopu dla Prof. [illegible]. Ref. Prof. [illegible].
 c) podanie prof. Banachiewicza o zniżkę godzin w liceum [illegible]. Ref. Dziekan.
 d) wniosek komisji w sprawie obsadzenia katedry filologji ruskiej. Ref. Prof. [illegible].
 e) wniosek prof. [illegible] w sprawie mianowania prof. [illegible] profesorem zwyczajnym.
 f) wniosek w sprawie obsadzenia lektoratu serbo-chorwackiego. Ref. Prof. Nitsch.
 g) Sprawa habilitacji dra [illegible]. Ref. Dziekan.
 h) Sprawa habilitacji dra D. Szymkiewicza. Ref. Prof. Szafer.
 i) Wniosek zast. prof. Gatty-Kostyála o zamianowanie p. [illegible] asystentem dla ćwiczeń farmaceutycznych na r. 1924/5. Załatwiony przez [illegible].
 j) Wniosek prof. Estreichera o zamianowanie p. [illegible] st. asystentem I Zakł. chem. Załatwiono przez [illegible].
 k) Wniosek o zamianowanie p. B. [illegible] adjunktem, a p. L. [illegible] asystentką Instytutu botanicznego. Ref. Prof. Szafer.
 l) wniosek o przedłużenie asystentury dra K. Waltera na 1 rok. Ref. Prof. Szyszkowski.
 m) wniosek o utworzenie młodszej asystentury od [illegible] tymcz. pomocy w Zakładzie psychogenetycznym. Ref. Dziekan.
 n) wniosek o utworzenie drugiej asystentury w Seminarjum matemat. Ref. prof. Zaremba.
 o) wniosek o przeniesienie J. Grzegorczyka w stan spoczynku. Ref. Prof. Szafer.
 p) podanie o ustalenie prowizor. [illegible] przy I Zakł. chem. J. Kowalczyka. Ref. Prof. Dziewoński.
6. Sprawy seminarjów i zakładów.
 a) Sprawy wypłaty dotacyj przez Kuratorjum. Ref. Dziekan.
 b) Sprawa rozdziału opłat studentów między seminarja i zakłady. Ref. Dziekan.
 c) Sprawa powiększenia Seminarjum starożytnej historji. Ref. Prof. Piotrowicz.
 d) Sprawa inwentarza Zakładu anatomji i fizjologji roślin. Ref. Prof. Szafer.
 e) Wniosek prof. Wilkosza o zaliczenie jego Seminarjum do kategorji większych.
 f) Sprawa podziękowania p. [illegible] za pisma ofiarowane Zakładowi anatomji porównawczej. Ref. Prof. Hoyer.
7. Sprawy studentów i wolnych słuchaczy.
 a) podania studentów o odroczenie egzamin. Ref. Dziekan.
 b) podania studentów o stypendja. Ref. Prof. Rubczyński.
 c) Podania studentów o zaliczenie studjów: L. [illegible] (ref. Prof. Estreicher), K. Dubiela (ref. Prof. [illegible]), W. Zimnickiego (Ref. Prof. [illegible]), [illegible] (Ref. Prof. Estreicher), Dra W. Lipińskiego (ref. Prof. [illegible]).
 d) Podanie J. Dąbrowskiego o dopuszczenie do doktoratu. Ref. Prof. Chrzanowski.
 e) Podanie o nostryfikację dyplomu doktorskiego [illegible]. Ref. Prof. [illegible].

Kraków, dnia 5. listopada 1924.

Dziekan Wydziału Filozoficznego:

[illegible]

Proszono jednej wielkiemi prośbami
Nie powiem, o co, zgadniecie to sami.
A iż stateczna była białogłowa
Nie wdawała się z gościem w długie słowa,
Ale mu z rzężem do łaźniej kazała,
Aby mu swoję myśl zrozumieć dała.
Wnidą do łaźni, a gospodarz miły
Chodzi by w raju, nie zakrywszy żyły,
A słusznie, bo miał bardzo tak dostały,
Iżby się nie wlazł w żadne femorały
Gość, poglądając, ledwo żyw, a ono
Bardzo nierówno pany podzielono,
Nie mył się tedy, i jakieś tem chutniej
Niż każdy weźmie po Bekwarku lutniej.

Na pamiątkę posiedzenia Wydziału
7. XI. 1924 r.
Jan Kochanowski.

DZIEKAN
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELL
W KRAKOWIE

Kraków dnia 29. V. 1925.

Szanowny Panie Rektorze!

Na życzenie wyrażone piśmiennie w dniu wczorajszym zwracam cenną opinję Jego w sprawie szkół średnich z dn. 27. bm. i proszę o łaskawe wzięcie osobistego udziału w posiedzeniu odrębnej Komisji, zwołanej na środę dn. 3. VI na godzinę 11, chociażby wykład pozwolił Szanownemu Panu przyjść dopiero o 12ej. Na razie nie wiem nic o tem, że piśmienne uwagi członków Uniwersytetu mają być in extenso przesłane Ministerstwu; oczywiście, materjały dostarczone przez pierwszorzędnych uczonych i znawców będą Ministerstwu wtedy posłane.

Przy tej sposobności pozwalam sobie przypomnieć Panu Rektorowi, że przewodniczący Komisji przyrodniczej zwołał ją na wtorek, 6ej wieczorem, i że głównym przedmiotem obrad ma być sprawa budżetu naszego Uniwersytetu...

Z wyrazami czci szczerej
pozostaję oddany sługa

J. Zawadzki

W dniu 27 czerwca

przesyłam Czcigodnemu Panu Rektorowi wyrazy moich życzeń najserdeczniejszych z powodu Imie-nin, - żałując, że pilna praca w dyrekcji w związku z wyznaczonem na dziś posiedzeniem budżetowem nie pozwala mi złożyć ich drogiemu mi Solenizantowi osobiście.

Prawdziwie oddany sługa

Tadeusz Garbowski

W Krakowie, 27. VI. 34.

Czcigodny Panie,

Dn. 28. czerwca, tuż przed mym wyjazdem, obdarzył mnie Pan Rektor w sposób przedziwny, bo ani zasłużony, ani z innych powodów zrozumiały, mianowicie listem, cenniejszym dla mnie od wszystkich innych dawniej otrzymanych, gdyż obok zwyczajnej życzliwości zadźwięczały z niem uczucia prawdziwej – serdeczności. A to – według mojej oceny – najcenniejsze w świecie skarby. Tylko z serca pochodzić mogą istotne κτήσεις ἐς ἀεί. Wówczas nie miałem już zresztą jednej wolnej chwili, aby za nie podziękować osobiście, choć serce do tego się rwało. Postanowiłem to uczynić później, gdzieś z głębi gór, i czynię to dzisiaj, w dniu wypoczynkowej przerwy w mej długiej, niemal 2miesięcznej letniej włóczędze, i uczucia serdeczne odpłacam z głębi własnego serca Najczcigodniejszemu Przyjacielowi – z wysokim, wysokim procentem.

Późno (mówiąc o dobie życia) udałem się w tym roku jeszcze raz na szukanie, czy odkrywanie jakiegoś nowego dla mnie świata pierwotnej przyrody, w ramach ogromnej puszczy leśnej; chciałem zarazem poznać zamieszkujące tę krainę urodziwe plemię, o starej, półegzotycznej kultury, i poznawałem tych ludzi rzeczywiście, z dala od szlaków wydeptanych przez przeciętnych turystów, na odludziach i bezludziach, w wąwozach i na szczytach dorzecza Czeremoszu. Nakreśliłem sobie tylko ogólnikowo itinerarjum, nie wiedziałem nigdy dokładnie, dokąd się zwrócę i na jak długo. Ciągle w oczekiwaniu czegoś nowego, nieznanego, w nastroju dawnych wędrowców, idących przed siebie — vers l'aventure. Jakoż zebrałem plon przeżyć ciekawych i pięknych. Nęciła mnie zagadka serc, pozornie surowych i nieużytych, a naprawdę — chciwych i zdolnych do rozwijania się, rozkwitania wgłąb i wzwyż. Tygodniami nie stykałem się wcale z polakami. Ale w kołach narodowościowo obcych i podobno ludzi — jak mnie z różnych stron ostrzegano — zasadniczo nam wrogich zaznawałem wszędzie, bez wyjątku, jak najlepszego przyjęcia, dowodów wprost subtelnej troskliwości i opieki. Aż sam się temu dziwię, że po kilku zaledwie dniach wspólnego pożycia, gdy trzeba było iść dalej, żegnano mnie tak przyjaźnie i ciepło, czasem nawet z żalem, a raz czy dwa nie bez obopólnego wzruszenia, — choć z własnej strony nie siliłem się na nic, a tylko poddawałem się tej najogól-

cichej, ofiarnej matczyny, najpiękniej wyrażonej w słowach Ifigenji Goethego: Nicht zu hassen, nur zu lieben bin ich da!

Piękne więc miałem lato. I z radosnej świadomości podniesienia własnej duszy i dusz cudzych, z jakiemi przypadło mnie zetknąć, pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu wyrazy wiernej pamięci z gajówki pod Popem Iwanem, gdzie od kilku dni mieszkam: 100 kilometrów od kolei, 900 m. wysoko. Tuż za domkiem ostępy leśne, tajemne i niezmierzone, schron licznych głuszców i jeleni, lotnych i czworonożnych drapieżców, ostatnich mohikanów z wymierających niezawodnie i ostatecznie rodów wilczych, kocich i niedźwiedzich. A nad borami, na szczytach czarnohorskich, z których parę najpiękniejszych i najodleglejszych własnemi siłami zdobyłem, rozkwitają właśnie wśród kosodrzewin całe draperje z róż alpejskich (Rhododendron ferrugineum), brakujących niestety naszym Tatrom.

Zawsze oddany i wdzięczny

Tadeusz Garbowski

Z Huculszczyzny, 4 sierpnia 1934.

Kraków, 25 maja 1935.

Czcigodny Panie,

Przed paru dniami dowiedziałem się zupełnie przypadkowo, z ust Pani Naty, że Pan Rektor chorował i że przechodził po świętach Wielkanocnych operację. Zmartwiłem się tą wiadomością ogromnie, bo z własnego doświadczenia wiem, jak ciężkie do zniesienia są tego rodzaju zabiegi, połączone z otwarciem jamy otrzewnej. Na szczęście rekonwalescencja miała, jak słyszę, przebieg zupełnie pomyślny, tak iż mógł Drogi Pan przenieść się już z sanatorjum do własnego domu. Nie śmiem Go jeszcze niepokoić odwiedzinami; niech mi jednak wolno będzie zaznaczyć w tych kilku słowach mój najserdeczniejszy szczery współudział w cierpie-

niach, których ślepy los Czcigodnemu Panu nie szczędzi – i życzyć jak najrychlejszego powrotu do sił i zdrowia.

Mam nadto miły obowiązek gorącego podziękowania za Jego list ostatni z 25. kwietnia, tak pełen głębokich zamyśleń i niezwykłej życzliwości dla mnie.

Zanim ułożę się osobiście, proszę przyjąć wyrazy mych żywych uczuć i wysokiej czci,

szczerze oddany

Tad. Garbowski

Kraków, dn. 17 lutego 1937.

Czcigodny i Drogi Panie Rektorze!

Oddawna wybierałem się, aby podziękować najserdeczniej za łaskawe ofiarowanie mi dzieła o Ibsenie i podzielić się wrażeniami, jakie odniosłem z lektury. Niestety, dowiaduję się świeżo, że Pan Rektor znów nękany cierpieniem, i to w takim stopniu, że odwiedzin przyjmować nie może. Jak bardzo mnie to boli, jak szczerze biorę udział w Jego cierpieniach, tego chyba listownie zaznaczać ani podkreślać nie potrzebuję; idę jednak za jak najsilniej odczuwanym postulatem serca i przesyłam tą drogą gorące życzenia szybkiej poprawy zdrowia, powrotu sił i otuchy na przyszłość. Przebywamy teraz niebezpieczną porę przełomową zimy i przedwiośnia, ludzie chorują i ze wszystkich stron słyszy się utyskiwania. Niedziw, że i w organizmie Czcigodnego Pana Rektora zdarzają się teraz właśnie depresje i stany zmniejszonej odporności. Miejmy nadzieję, że zaburzenia ustąpią i niebawem powróci stan fizjologicznej równowagi; przyczynią się do tego nie tylko zabiegi lekarskie pierwszorzędnej naukowej jakości, ale przede wszystkiem bezcenna opieka, jaką otacza Drogiego Pana oddana Mu Rodzina.

Obym jak najprędzej dowiedział się, że już jest dobrze, że można znów przyjść i dłoń Jego uścisnąć!

Bardzo oddany
w czci i przyjaźni

Tad. Garbowski

Prof. Tadeusz Garbowski

135

DR. TAD. GARBOWSKI,
PROFESSEUR DE ZOOLOGIE À L'UNIVERSITÉ
DE CRACOVIE.

Zoologia: 42 publikacyj drukiem i 4 z litografii:

TRAVAUX ZOOLOGIQUES ET BIOLOGIQUES.

1891. Beitrag zur palaearctischen Rhopalocerenkunde. — Societas entomologica, vol. 5, nr. 20—22, vol. 6, nr. 1.

1892. Argynnis laodice. — Entom. Zeitschrift, vol. 5, nr. 21.

1892. Über Apterona helix. - Entom. Zeitschr., vol. 6. nr. 16.

1892. Materialien zu einer Lepidopterenfauna Galiziens. — Sitz. Ber. Akad. Wiss. Vienne. (in 8-o, 136 p.).

1893. Über Platychrus und andere Caraben. — Entom. Nachrichten (Berlin), vol. 19, nr. 3.

Temat filozoficzny.

1894. Biologie im Lichte phänomenalistischer Metaphysik. — Sitz. Ber. K. K. zool.-bot. Geselschaft in Wien, vol. 44.

1895. Causalanalytische Theorie der epigenetischen Evolution. — Biol. Centralblatt, vol. 15, (28 p., 10 fig.).

1895. Neue Beiträge zur österreichischen Lepidopterenfauna. — Entom. Nachrichten (Berlin), vol. 21, (11 p.).

1895. Gegen die Mosaiktheorie. — Sitz. Ber. K. K. zool.-botan. Gesellschaft in Wien, vol. 45.

1895. Descendenztheoretisches über Lepidopteren. — Biol. Centralblatt, vol. 15. (16 p., 1 fig.).

1895. Zur Beurtheilung vertebraler Regionen bei Vögeln. — Anatom. Anzeiger (Jena), vol. 11, (11 p., 2 fig.).

1895. Aberrations in the structure of appendages in the coleoptera. — The Entomologist (London), vol. 28, nr. 383, 2 fig.

1896. Zur Homologie der Antennenglieder bei Phronimiden. — Zool. Anzeiger (Leipsic), vol. 19, nr. 493.

1896. Phyletische Deutung der Lithobiusformen. — Zoolog. Jahrbücher, I Abth., vol. 9. (27 p., 1 planche).

1896. Sternosacrale Scoliose bei Rasoren und anatomische Folgen. - Annalen naturh. Hofmuseums in Wien, vol. 11 (in 4-o, 19 p., 2 fig., 1 pl. en couleur).

Temat filozof.

1896. Bemerkungen über biologische und philosophische Probleme. — Vienne & Leipsic (in 8-o, 45 p., 4 fig.).

1896. Hyperienartige Amphipoden des Mittelmeeres: Die Sciniden. — Denkschr. Akad. Wiss. Vienne (in 4-o, 81 p., 9 pl. en couleur).

1896. Przyczynek do historyi obunogów. — Kosmos (Lemberg, 22 p.).

1897. Lepidopterologische Notizen. — Sitz. Ber. K. K. zool.-bot. Gesellschaft in Wien, vol. 48.

1898. Amphioxus als Grundlage der Mesodermtheorie. — Anatom. Anzeiger (Jena), vol. 14. (25 p., 4 fig.).

1898. Apáthy's Lehre von den leitenden Nervenelementen. — Biol. Centralblatt, vol. 18, (28 p., 1 fig.).

1899. Karol Claus. — Czas (Cracovie).

1899. Zur Histologie und Physiologie der Gastraeaden. — Bull. intern. Acad. Sc. Cracovie (12 p.).

Temat filozoficzny

1903. Morphogenetische Studien. Beitrag zur Methodologie zool. Forschung. — Jena (in folio, 197 p., 6 pl. en couleur).

1903. Życie i wiedza. Wykład publ. wygł. w auli Uniw. Jag. — Cracovie & Varsovie (31 p.).

1904. Parthenogenese bei Porthesia. — Zool. Anzeiger (Leipsic), vol. 27, nr. 7—8.

1904. Über parthenogenetische Entwickelung der Asteriden. — Bull. int. Acad. Sc. Cracovie (22 p., 1 pl. en couleur).

1904. Z badań nad partenogenetycznym rozwojem rozgwiazd. — Rozprawy Akad. Umiej. Cracovie (43 p., 1 pl. en couleur).

1904. Über Blastomerentransplantation bei Seeigeln. — Bull. int. Acad. Sc. Cracovie (15 p., 5 fig.).

13 dalszych biol. publikacyj; z nich ostatnia rozprawa złożona na posiedzenie Akad. Um. w lutym 1910.

De nombreuses analyses et critiques dans: »Zool. Centralblatt« (Heidelberg), »Verhdl. zool.-bot. Gesellschaft« (Vienne) etc.

4 Wydawnictwa zoologiczne przez Uczniów Univ. Jagell.:

Entomologia. 1900. str. 353.
Zasady embryologii. 1902. str. 393.
Zoologia rolnicza. 1906. str. 491.
Zasady zoologii. 1908. str. 565.

Z nowych publikacyj filozoficznych:

Organizm a społeczeństwo. 1907/8. str. 518.
Poznanie jako czynnik biologiczny.
S. Franciszek z Assyżu w świetle filozofii przyrodniczej.
Die Organismen u. das anorganische Weltbild.
(pod prasą; druk ukończy się w lutym).

(W przygotowaniu: Fryderyk Nietzsche a prawda biologiczna.")

| 136

DR. TAD. GARBOWSKI,
PROFESSEUR DE ZOOLOGIE À L'UNIVERSITÉ
DE CRACOVIE.

TRAVAUX ZOOLOGIQUES ET BIOLOGIQUES.

1891. Beitrag zur palaearctischen Rhopalocerenkunde. — Societas entomologica, vol. 5, nr. 20—22, vol. 6, nr. 1.
1892. Argynnis laodice. — Entom. Zeitschrift, vol. 5, nr. 21.
1892. Über Apterona helix. — Entom. Zeitschr., vol. 6. nr. 16.
1892. Materialien zu einer Lepidopterenfauna Galiziens. — Sitz. Ber. Akad. Wiss. Vienne. (in 8-o, 136 p.).
1893. Über Platychrus und andere Caraben. — Entom. Nachrichten (Berlin), vol. 19, nr. 3.
1894. Biologie im Lichte phänomenalistischer Metaphysik. — Sitz. Ber. K. K. zool.-bot. Geselschaft in Wien, vol. 44.
1895. Causalanalytische Theorie der epigenetischen Evolution. — Biol. Centralblatt, vol. 15, (28 p., 10 fig.).
1895. Neue Beiträge zur österreichischen Lepidopterenfauna. — Entom. Nachrichten (Berlin), vol. 21, (11 p.).
1895. Gegen die Mosaiktheorie. — Sitz. Ber. K. K. zool.-botan. Gesellschaft in Wien, vol. 45.
1895. Descendenztheoretisches über Lepidopteren. — Biol. Centralblatt, vol. 15. (16 p., 1 fig.).
1895. Zur Beurtheilung vertebraler Regionen bei Vögeln. — Anatom. Anzeiger (Jena), vol. 11, (11 p., 2 fig.).
1895. Aberrations in the structure of appendages in the coleoptera. — The Entomologist (London), vol. 28, nr. 383, 2 fig.
1896. Zur Homologie der Antennenglieder bei Phronimiden. — Zool. Anzeiger (Leipsic), vol. 19, nr. 493.
1896. Phyletische Deutung der Lithobiusformen. — Zoolog. Jahrbücher, I Abth., vol. 9. (27 p., 1 planche).
1896. Sternosacrale Scoliose bei Rasoren und anatomische Folgen. — Annalen naturh. Hofmuseums in Wien, vol. 11 (in 4-o, 19 p., 2 fig., 1 pl. en couleur).
1896. Bemerkungen über biologische und philosophische Probleme. — Vienne & Leipsic (in 8-o, 45 p., 4 fig.).
1896. Hyperienartige Amphipoden des Mittelmeeres: Die Sciniden. — Denkschr. Akad. Wiss. Vienne (in 4-o, 81 p., 9 pl. en couleur).

1896. Przyczynek do historyi obunogów. — Kosmos (Lemberg, 22 p.).
1897. Lepidopterologische Notizen. — Sitz. Ber. K. K. zool.-bot. Gesellschaft in Wien, vol. 48.
1898. Amphioxus als Grundlage der Mesodermtheorie. — Anatom. Anzeiger (Jena), vol. 14. (25 p., 4 fig.).
1898. Apáthy's Lehre von den leitenden Nervenelementen. — Biol. Centralblatt, vol. 18, (28 p., 1 fig.).
1899. Karol Claus. — Czas (Cracovie).
1899. Zur Histologie und Physiologie der Gastraeaden. — Bull. intern. Acad. Sc. Cracovie (12 p.).
1903. Morphogenetische Studien. Beitrag zur Methodologie zool. Forschung. — Jena (in folio, 197 p., 6 pl. en couleur).
1903. Życie i wiedza. Wykład publ. wygł. w auli Uniw. Jag. — Cracovie & Varsovie (31 p.).
1904. Parthenogenese bei Porthesia. — Zool. Anzeiger (Leipsic), vol. 27, nr. 7—8.
1904. Über parthenogenetische Entwickelung der Asteriden. — Bull. int. Acad. Sc. Cracovie (22 p., 1 pl. en couleur).
1904. Z badań nad partenogenetycznym rozwojem rozgwiazd. — Rozprawy Akad. Umiej. Cracovie (43 p., 1 pl. en couleur).
1904. Über Blastomerentransplantation bei Seeigeln. — Bull. int. Acad. Sc. Cracovie (15 p., 5 fig.).

De nombreuses analyses et critiques dans: »Zool. Centralblatt« (Heidelberg), »Verhdl. zool.-bot. Gesellschaft« (Vienne) etc.

1905. Über die Polarität des Seeigeleies — Bull. int. Acad. Sc. Cracovie 35 p. 1 pl.
1905. O biegunowości jaja jeżowców (Paracentrotus lividus) 41 p. 1 pl. Rozpr. Ak. Um. Krak.
1905. Über die Entwicklung von Seeigellarven ohne Entoderm. Bull. int. Acad. Sc. Cracovie. 18 p.
1910. Bericht über neue cytologische Experimente am Seeigelei. Bull. int. Acad. Sc. Cracovie. 15 p.
1895. Ein Fall sternosacraler Skoliose bei Sepia. Zool. Anzeiger
1901. Bemerkung über Dylewscella. Zool. Anzeiger.

Nadto szereg sprawozdań, referatów z prac przeważnie polskich (n. p. B. Dybowskiego) w czasopismach niemieckich.

Razem 35 prac.

137

Warszawa, 22/XII 33 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Najuprzejmiej dziękuję za przesłanie mi pracy p.t. „W Aleksandrji", którą przeczytałem niewątpliwie z nie mniej głęboką przyjemnością niż tą, z jaką czytałem „Michała Faradaya" i in. Korzystam z okazji, aby przy nadchodzących Świętach i Nowym Roku przesłać Wielce Szan. Panu Profesorowi i Jego Rodzinie najlepsze życzenia wraz z wyrazami prawdziwego szacunku

Bolesław Gawęcki

POCZTÓWKA



Wysyła
B. Gawecki
Warszawa
Książęca 4 m. 5.

Wielmożny Pan
Prof. Dr. Wł. Natanson

Kraków

Studencka 3.

138

Toruń, 3 grudnia 1934 r.
(Adres: W-wa, Pl. Trzech Krzyży
10, m. 4).

Czcigodny Panie Profesorze.

Składam gorące podziękowanie za polecenie przesłania mi „Widnokręgu Nauki." Czytanie książek Pana Profesora sprawia mi głęboką przyjemność, prawdziwą radość: bo odrywa od smutnego nieraz dnia powszedniego i pozwala obcować z wielkimi Duchami i z ich dziełem, prawdziwie nieśmiertelnem. Dziękuję serdecznie i życzę sił i zdrowia – dla dobra nauki i dla osobistej pociechy, jaką wobec bezlitosnej „rzeczywistej rzeczywistości" znaleźć można tylko w dążeniu do poznania.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Dr Bolesław Gawecki.
Doc. Un. Jagiell.

139

26/I 1935.

DR. BOLESŁAW GAWECKI

DOCENT UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

nie chcąc utrudzać odwiedzinami, przesyła ukłony i wyrazy radości że powrót do zdrowia Pana Profesora jest - jak się zdaje - kwestią już niedalekiej przyszłości.

Warszawa, 10 sierpnia 1935 r.
Pl. Trzech Krzyży 10 m. 4.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Od początku najbliższego roku szkolnego, 1935/36, ma być wprowadzony w życie program fizyki w gimnazjum nowego typu, znacznie odbiegający od programów dotychczasowych. O tym programie, a zwłaszcza o warunkach od których zależy jego realizacja, pisałem w „Fizyce i Chemji w Szkole"; odbitkę tego artykułu pozwalam sobie przesłać osobno, wraz z opracowanym przeze mnie podręcznikiem dla uczniów klasy III (odpowiada to dawnej klasie piątej gimnazjalnej). Wezwany do napisania takiego podręcznika, jako instruktor nauczania fizyki w szkołach średnich ogólnokształcących, nie mogłem uchylić się od spełnienia tego obowiązku, jakkolwiek pozostawiono mi na wykonanie tej pracy zaledwie kilka miesięcy czasu. Postanowiłem zrobić wszystko, co w tak krótkim czasie zrobić można, aby dać młodzieży szkolnej nowy typ podręcznika, który powinien, m. in., spełniać warunki następujące:

a) punktem wyjścia nauczania uczynić, o ile to możliwe, ćwiczenia uczniowskie;
b) związać wiadomości z fizyki z życiem praktycznem i zastosowaniami technicznemi;
c) uczynić przedmiot możliwie przystępnym i zajmującym.

W praktyce okaże się, czy i w jakim stopniu zdołałem uczynić zadość tym i innym jeszcze różnorodnym wymaganiom.

Najuprzejmiej dziękuję W. Szan. Panom Profesorom za pozwolenie przytoczenia w podręczniku kilku wierszy z „Nauki fizyki", streszczających bieg myśli Black'a (str. 135).

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Dr B. Gawęcki

Warszawa
pl. Trzech Krzyży 10 m. 4
19 grudnia 1935 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Miałem wielką ochotę zaraz po otrzymaniu listu, odebranego pod koniec lata, znowu napisać do Pana Profesora, aby wyrazić swą wdzięczność za dobre słowa, wypowiedziane z powodu mojego podręcznika początków fizyki; obawiając się jednak, że częstemi listami zbytnio Pana Profesora utrudzę, zdecydowałem się odłożyć podziękowanie do późniejszej okazji. Łączę je teraz z najlepszemi życzeniami na Nowy Rok 1936: przedewszystkiem z życzeniami zdrowia i sił do pracy.

Doprawdy, trudno wyrazić mi, jak bardzo jestem obowiązany za tak życzliwe potraktowanie mojej skromnej pracy. Podzielam w zupełności zastrzeżenia Pana Profesora i Jego uwagi krytyczne, dotyczące obowiązującego obecnie w gimnazjach programu fizyki i cieszę się bardzo, że ogólne wrażenie po przejrzeniu książeczki było takie, że usiłowania autora, aby wady programu choć do pewnego stopnia złagodzić, a zalety uwypuklić, nie były bezowocne. Głównie zależało mi na udzieleniu pomocy nauczycielom, pracującym zawsze w ciężkich warunkach, niekiedy zaś nieprzygotowanych dostatecznie do trudnego zadania, jakie mają wykonać (niezawsze bowiem uczą nauczyciele kwalifikowani). Zdaję sobie sprawę z różnych niedociągnięć, które poczęści tłumaczą się krótkością czasu, jaki miałem do rozporządzenia (w jeszcze trudniejszych warunkach pisałem drugą część podręcznika, przeznaczoną dla kl. IV (dawnej VI); sądzę, że usterki, omyłki i niedopatrzenia są przeważnie tego rodzaju, że można je będzie usunąć w 2^{m} wydaniu.

Raz jeszcze serdecznie dziękując Panu Profesorowi za życzliwość i cenne uwagi i życząc wszystkiego najlepszego,
łączę wyrazy głębokiego szacunku

Bolesław Gawęcki.

Warszawa, 1 lutego 1937 r.
Plac Trzech Krzyży 10 m. 4.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Powróciwszy do domu po dłuższej nieobecności, zastałem na biurku łaskawie mi przesłaną nową książkę Pana Profesora („Prądy umysłowe w dawnym Islamie"). Proszę przyjąć uprzejme podziękowanie. Czytanie tej książki – podobnie jak poprzednich – sprawia mi głębokie zadowolenie, jakie daje obcowanie z pisarzem, umiejącym połączyć erudycję z polotem, wiedzę ścisłą i głęboką – z szerokimi perspektywami historycznymi i filozoficznymi.

Najzupełniej podzielam zdanie Pana Profesora o fałszywej metafizyce (np. str. 24); ale czy wszelka metafizyka jest godna potępienia? Zdaje mi się, że wytwarzanie hipotez o istocie bytu (o rzeczywistości „an sich"), o sensie i celu istnienia – jest nieodłączne od natury ludzkiej. Stosunek nauki do metafizyki bardzo mnie interesuje. Niedawno, książka L. Chwistka p.t. „Granice Nauki" (nb. zachwalana na okładce „Prądów umysłowych..."), wywołała we mnie żywy sprzeciw. Ujawnił się on w odczycie p.t. „Nauki ścisłe a metafizyka", wygłoszonym przed rokiem w Krak. Tow. Filoz. Odbitkę tego odczytu pozwalam sobie załączyć.

Chciałbym w tym liście poruszyć inną zupełnie sprawę. Na życzenie p. dyr. Stan. Michalskiego zająłem się zbieraniem wspomnień o ś.p. prof. M. Smoluchowskim, oraz wszelkich materiałów, które mogłyby być przydatne do projektowanej o Nim pracy. Chodzi przede wszystkim o zagadnienie bardzo trudne ale też bardzo ważne: jak S. pracował, jak tworzył? Otóż chciałem się zapytać, czy Szanowny Pan Profesor posiada jakieś listy Zmarłego, w których byłyby wypowiedziane na ten temat pewne uwagi, lub może przypomina sobie, co Sm. na ten temat mówił?

wiem, że, niestety, nie pozostało po Nim nic w tym rodzaju, jak rozdział o twórczości matematycznej w "Science et Méthode" H. Poincarégo; może jednak uda się coś zrekonstruować ze zgromadzonych fragmentów.

Byłbym również bardzo obowiązany za informację, czy w fachowej literaturze zagranicznej istnieją jakie większe wspomnienia pośmiertne o M. S., oprócz znanych mi trzech: Einsteina (Naturwiss., 1917, 50), R. Lorenza (Jahresbericht d. Phys. Ver., Frankf. a. Main, 1917/8), Sommerfelda (Phys. Ztschr., 1917, 22).

Łączę wyrazy głębokiego poważania

B. Gawęcki.

143

S. Gelblum
Inżenier
Warszawa, Nowolipki 38.

Warszawa d. 7 Listop. 00

Szanowny Panie Professorze.

Wyczytawszy w artykule Pańskim o prawie zachowania energji (Wszechświat № 4 t. XIX) wzmiankę o pracach panów Bessel i Eötvös nad określeniem wartości stałej grawitacyi k, ośmielam się zwrócić do Sz. p. Professora z uprzejmą prośbą o łaskawe wskazanie mi gdzie i kiedy powyższe prace były drukowane.

Dziękując uprzejmie za łask. grzeczność łączę wyrazy głębokiego szacunku

Szymon Gelblum

145

S. Gelblum
Inżenier
Warszawa, Nowolipki 38.

Warszawa, d. 6/XII 1900 r.

Szanowny Panie Profesorze.

Najuprzejmiej dziękuję za łask. udzielone mi wskazówki odnośnie do prac nad stałą grawitacji k, z których jednak, pomimo szczerych chęci, skorzystać nie mogłem. Zajęty biurową pracą, mam tylko kilka wieczorowych godzin wolnych: nietychanie mi więc trudno szukać po bibliotekach; gdzie, na domiar złego, wskazanych dzieł nie znalazłem. Angielskiego języka nie posiadam.

Nie mając możności pomyjomienia się bliżej z interesującą mnie kwestją, zdecydowałem jeszcze raz się odwołać do uprzejmości Pana Profesora, przesyłając Mu myśl moją w artykule wyrażoną, z gorącą prośbą o jaknajprędszą ocenę. Rad bym bardzo wiedzieć czy kwestja tam poruszona, jest gdziekolwiek rozbierana i czy stosowne doświadczenia były robione?

Pracę, którą zaniosłem do niniejszego, przeznaczam dla redakcji „Wszechświata".

146

Szanowny Pan Profesor mi daruje, że Go trudzę, ale bardzo bym pragnął tym wstępem zaskarbić sobie dalsze Jego poparcie naukowe, doświadczenie i cenne wskazówki.

I w tej nadziei piszę się

z głębokim szacunkiem

Sz. Gelblum

S. Gelblum
Inżenier
Warszawa, Nowolipki 38.

Warszawa d. 11/XII 00-

Szanowny Panie Profesorze.

Że bardzo zżyłem się już z mą myślą, zbyt długo nad nią pracowałem i przemyśliwałem, bym mógł tak wraz porzucić.
Nie chcąc przytem nadużywać dobroci Pana Profesora, żądaniem dopełniających wskazówek i wyjaśnień, uprzejmie proszę o łaskawy zwrot mej pracy.

Łączę wyrazy wdzięczności i głębokiego szacunku

Szymon Gelblum

149



University of Calcutta

Vice-Chancellor:
The Hon'ble Sir Asutosh Mookerjee, Kt.,
C.S.I., M.A., D.L., D.Sc., Ph.D., etc.

Registrar:
J. C. GHOSH, M.A.

In reply, please quote 7.D

Senate House, the 7th July 1922.

DEAR SIR,

I am directed by the Hon'ble the Vice-Chancellor and Syndicate to forward in a separate registered cover a copy ~~each~~ of the publication~~s~~ of this University noted below for your personal use ~~the use of your Library~~. I shall be obliged by your kindly acknowledging receipt of the same.

Yours faithfully,

J. C. Ghosh
Registrar.

To
Herr Prof. Dr. L. Natanson

Names of publications:

The Molecular Diffraction of Light.

150

J.W. Panie Profesorze,

Wzruszona dobrocią J.W. Pana Profesora, pospie=
szam przesłać jak najserdeczniejsze podzięko=
wanie za wielką Jego łaskawość, na którą ni=
czem nie zasłużyłam, za udzielone wska=
zówki co do mojej pracy i za przysłanie mi
„Jahrbuch der Elektronik" VIII. 1911 r. i IX. 1912 r.

Przy tej sposobności pozwalam sobie
załączyć wyrazy najgłębszego poważania,
z jakiem pozostaję,

Sł: w Chr.

M. Augustyna Gintowt,
Urszulanka.

w Krakowie 2. IV. 17.
Starowiślna 9.

152

JW. Panie Profesorze,

Powołując się na łaskawość JW. Pana Profesora, ośmieliłam się przesłać Mu ponownie moją rozprawkę. — Usiłowałam dostosować się do wymagań JW. Pana Profesora, chociaż wiem, że i w części nie potrafię zadowolnić słusznych żądań, odważam się prosić o uznanie dobrej woli i sąd miłosierny. — Termin oddania moich prac upływa z dn: 16. b. m. gdyby więc JW. Pan Profesor mógł do tego czasu już coś zawyrokować o moim losie, byłabym Mu bardzo wdzięczna. — Książki pozwalam sobie jeszcze „na wszelki wypadek" zatrzymać.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku, z jakim

pozostaję,

w Krakowie dn. 4. IX. 17 r.

M. Augustyna Gintowt,

Urszulanka.

9,

Gintowt Augustyna k. Uramtonke

J. Wielmożny Panie Profesorze,

Początek roku szkolnego i złączone z tem zajęcia pozwalają mi dziś dopiero wyrazić J. W. Panu Profesorowi moją prawdziwą wdzięczność za łaskawe przejrzenie mojej pracy, za zacne cenne uwagi, za wypożyczenie książek i całą dobroć, z jaką J. W. Pan Profesor zechciał ratować moją nieudolność. —

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku,

M. Augustyna,
Urszulanka.

14. XI. 17. w Krakowie
5go Listopada 9.

L. J. Ch.

JWPanie Profesorze,

Nie potrafię określić, jak wielką przyjemność zrobił mi JWPan Profesor swym cennym darem. Przyjmuję go z prawdziwą wdzięcznością. – Nie przypuszczałam nawet, żeby JWPan Profesor pamiętał jeszcze przy tylu doniosłych pracach o swej dawnej, a tak marnej uczennicy. – Spodziewam się, że zarówno uczący, jak i uczniowie (uczenice) z wielką korzyścią posługiwać się będą tak znakomitym podręcznikiem, który z prawdziwem mistrzowstwem zaznajamia młodzież ze zjawiskami przyrody, opierając je na dowodach matematycznych. –
Pamiętam zawsze o wszystkiem, co JWPan Profesor dla mnie zrobił, a wywdzięczyć się mogę tylko modlitwą....

Łączę wyrazy prawdziwego, głębokiego szacunku,

M. Augustyna,
Urszulanka

we Lwowie 8.X. Ur.

†
L. J. Chr.

JW. Pani Profesorowej,

Przysłany mi łaskawie IIgi tom „Nauki fizyki" przyjmuję z wielką wdzięcznością, jako trwały dowód niczem przez mnie niezasłu-żonej pamięci tak wielkiego Uczo-nego. –

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku,

M. Augustyna,
Urszulanka.

we Lwowie
8. IX. 22 r.

L. J. Chr.

12. IV. 25.
Kraków.

KARTA POCZTOWA.

Jw. Panie Rektorze

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składam najlepsze życzenia obfitych łask Bożych, a zarazem ośmielam się podziękować za przesłany przez Gebethnera z Wolff. tom „Nauki fizyki”. Naprawdę nie wiem, czem zasłużyłam na taką łaskę, chyba w pamięć przezacnego Pana profesora, którego dobroci nigdy nie zapomnę.
Łączę wyrazy głębokiego szacunku,
M. Augustyna Gintówt
urs.

156



Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Wł. Natanson
Rektor Magn. Univ. Jagiellońs.
w Krakowie.
Studencka 3.



Klasztor SS. Urszulanek w Krakowie. Fragment z ogrodu.

157

Kraków 2. sierpnia 1932.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze.

List jaki dziś otrzymałem od Pana Rektora jest dla mnie najpiękniejszym uznaniem mego drobnego trudu. Serdecznie zatem za nie dziękuję i bardzo a bardzo proszę by mi Pan Rektor pozwolił tylko te piękne i serdeczne słowa zatrzymać. —

Wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Pluciński

159

STATION, OXTED.
TELEGRAMS, LIMPSFIELD.
TEL. LIMPSFIELD CHART 114.

Oct. 5 1935

BALLARDS OAK,
LIMPSFIELD,
SURREY.

Dear Dr Natanson

It was a pleasure to hear from you again

Will you please thank Professor Pienkowski for his interesting note on my Memorandum It is of great value to have so clear an account of its meaning & to realize that you in Poland appreciate so fully the importance of the view I have endeavoured to support

Yrs very truly

R. T. Glazebrook

1/60

June 9th

BALLARDS OAK,
LIMPSFIELD,
SURREY.

STATION: OXTED.
TELEGRAMS: LIMPSFIELD.
TELEPHONE: OXTED 135.

Dear Dr Robinson

Shall we meet again this Summer in Brussels. I trust so & that it may then be possible to settle in a satisfactory manner this diffi-cult question of the admission of the Central Powers to the Research Council. I wonder what the views of your Academy are. Here in England we feel very strongly the necessity of a decision, fearing or rather being sure that the al-ternative will be the annihilation

of the Council itself & that is a result we are most anxious to avert; you I believe share that view. Nothing is to be gained by further delay & the best course is to find a plan we can all accept. You have no doubt seen the Agenda paper now. Will you let me have the views of your Academy with regard to it & any suggestions you may ~~we~~ consider preferable to either of the plans we have put forward. With very kind regards

Yrs truly

R. T. Glazebrook

Sir

I beg to thank you, very heartily indeed, for your kind letter, dated June 9, which I yesterday received. I am highly gratified and obliged to you, Sir ~~Richard~~, for the earnest sincerity and frankness with which you have stated what I suppose are the views of the Royal Society and for the honour you have done me in communicating them.

My friend prof. Kaz. Kostanecki and myself, we have been appointed by the Polish Academy to represent that Corporation and Poland at the forthcoming Brussels Meeting on the 29-th day of June and we hope to meet you, dear Sir Richard, on that occasion.

~~Since~~ Ever since my boyish years I have been accustomed to admire the Royal Society of London and the Paris Academy of Sciences as the noblest Scientific Bodies in the World and to entertain for them feelings of deep respect and veneration; so that I cannot help thinking that the difficulty which is now threatening the International

(Council ~~of~~ of Research) might, even now, be immediately solved and removed were it possible, for these two illustrious Corporations, to arrive at a common and satisfactory understanding. Should that hope be deceived, we shall find ourselves, prof Kort. and myself. in a very difficult situation. The motives so ably defended in our last Assembly by professor H.A. Lorentz cannot fail to command the esteem of every true ~~sincere~~ scientific worker; and I feel it my duty to assure you, sir, that our Academy sincerely and heartily desires, and hopes for, and aspires after healing of wounds, and reconciliation and honest harmony and loyal ~~peace~~ peace and cooperation in the domain of thought and conquest of Nature. Would however that pure and high ideal design and purpose be attained if we ~~want~~ ~~were~~ choose to disregard what we must consider

are, to our dear Friends and Allies, deepest and almost sacred ~~[illegible]~~ human feelings?

I dare say, a victory by ~~[illegible]~~ simple majority of votes (carried, contrived) ~~would not~~ in my opinion, would not be considered as a true and felicitous solution (of the outstanding difficulties or the overcoming)

Let us hope, dear Sir R, that a scheme will in the last hour might be found which would gain universal acceptance and applause.

With very kind regards

Believe me, dear Sir, to be

Very respectfully and faithfully yours

164

STATION: OXTED.
TELEGRAMS: LIMPSFIELD.
TELEPHONE: OXTED 133.

June 23

BALLARDS OAK,
LIMPSFIELD,
SURREY.

Dear Dr Natanson

Thanks for your letter. We too are most anxious to act in harmony with the French Academy. But how is it to be done. I think M. Picard knows of our wishes but still to make sure I have written to him again asking if he cannot find some form of words on which we might all combine.

I have suggested to him that something such as the following would serve

The International Research Council agrees

To omit from its Statutes all words which limit membership to Allies & Neutrals

To provide in the Statutes that a Body adhering to the Council has the right to adhere to any of its Unions. &

To admit by his vote such of the federal Powers as express the desire to adhere to the Council

The Second Clause is of importance because under the wording of the existing Statutes a Body has to be admitted separately by a vote of 3/4 majority to each of the Unions.

I trust you would agree personally with these propositions & if you have any means of doing so may let your French friends know of your hope to find a way out of the difficulty on these lines

Yrs very truly

R. J. Hazebrook

Jeśli Szanowny Kolega — ~~nie~~ uważałby czas wolnym — to z [illegible] żony i [illegible] prosilibyśmy bardzo przybyć do nas na herbatę t. 21. 6. m. o godzinie 7 1/2 w.

Z szacunkiem

Prof. Dr. Gluziński

Kraków, 5. lip. 96.

Franciszkańska l. 1.

166

MINISTER
WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I
OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Warszawa 16/6 1923

Magnificencjo!

Za łaskawe życzenia przesłane mi z okazji objęcia przezemnie administracji Oświaty proszę przyjąć szczere podziękowanie. Będę się starał uczynić co możliwe dla naszej polskiej w ramach naszych szczupłych finansów. Żałuję bardzo, że nie mogłem odwiedzić Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz złożyć wyrazy hołdu dla Akademii Umiejętności z powodu nawału prac i konferencyj w początkach mego urzędowania. Powetuję to sobie później.

Łączę wyrazy mego poważania

Głąbiński

N68

Szanowny Panie
Profesorze!

Racz pozwolić Panu Profesorowi, abym tym,
za Jego łaskawem pośrednic-
twem, złożył Świątecznym Mło-
dym życzenia wszelkiej
pomyślności. Niech zawsze
mają dużo urozmaiconej pra-
cy, w miarę kłopotów, jak
najmniej wyłącznego myślenia
o sobie, jak najwięcej wza-
jemnego porozumienia, wza-
cie - towarzystwo ludzi wr-
ciosłych i żywą naturę

dokoła siebie. Wszystko to zaś niech będzie oparte na fundamencie granitowego zdrowia.

Proszę Pannę Elżbietę, ażeby wybaczyła mi brak poezyi w tych życzeniach i niewątpliwie, że ufa życzliwości najdawniejszego kolegi Jej Ojca.

Niech Pan Profesor wraz z całą Szanowną Rodziną swoją raczy przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku.

Wierny sługa

Al. Głowacki

10/IV 1901 r.

Warszawa
Złota N 3.

170

Szanowny Panie
Profesorze!

Dowiedziawszy się od Profesora Baranowskiego, że Państwo powrócili do Krakowa, śpieszę z odpowiedzią.

Serdecznie dziękuję za uprzejmy list Panienki. Chciejcie Państwo wierzyć, że byłoby Wam wcale nie źle na świecie, gdyby moje życzenia (aczkolwiek mało znajomego) dostały się za-

mienie

na fakty. Między innemi, na przykład, pragnąłbym, ażeby Pan, Szanowny Profesorze, stworzył takiż teorję drgań eteru (?), w której pomieściłoby się wszystko — od ciążenia do promieni röntgenowskich i t. d.

Zanim to nastąpi, raczcie Państwo przyjąć zapewnienia życzliwości i szczerego szacunku.

Sługa
Al. Głowacki

Warszawa
7/V 1907

N.B. Być może, że w ciągu bieżącego lata, będę w Krakowie u Profesora Wicherkiewicza, w celu naprostowania skrzywionego oka. Wówczas, jeżeli Państwo pozwolicie, złożę moje uszanowanie.

172



WOJEWODA KRAKOWSKI

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

Z powodu zaszczytnego odznaczenia pozwalam sobie przesłać moje serdeczne gratulacje i łączę wyrazy prawdziwego poważania

/Michał Gnoiński/

Kraków, dnia 16.XI.1936.

Jaśnie Wielmożny Pan

Rektor Prof.Dr Władysław Natanson

Pierackiego 3

173



WOJEWODA KRAKOWSKI

Jaśnie Wielmożny Pan

Rektor Prof.Dr.Władysław Natanson

Kraków

Pierackiego 3

Freiburg Schweiz 5. XII. 17.

174

Sehr geehrter Herr Kollege!

Da das Bulletin Ihrer Akademie hier u. in andern schweizerischen Bibliotheken nicht zu haben ist, so wäre ich Ihnen dankbar, wenn Sie mir von der im letzten Jahre (1916) dort erschienenen Arbeit Ihres verstorbenen Kollegen Smoluchowski „Experimentelle Bestätigung der Theorie Lord Rayleighs betreffend die Natur des Himmelblau" entweder einen Separatabzug zusenden oder einen Buchhändler veranlassen könnten mir das betreffende Nummer (S. 219–222) zu senden.

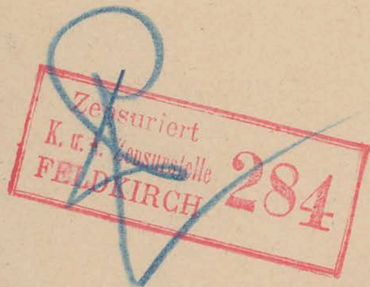
Mit besten Dank im Voraus

Hochachtungsvoll Ihr ergebener

Dr. A. Gockel.

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Prof. Dr. A. Gockel
Freiburg (Schweiz)



Postkarte. Carte postale

Cartolina postale


SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA





Herrn

Professor Dr. Nathanson

physikal. Universitätsinstitut

Krakau

Świtówice, 27/IV 1921.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Już od dłuższego czasu, zamierzałam napisać do W. Szan. Pana, – ale miałam trudności wykonać zaraz to, co sobie postanowię, bo wogóle mam jeszcze bardzo przeróżne zajęcia uciążliwe...

Pragnę podziękować Sz. Panu, gorąco, z całego serca, za te dobre i mądre listy, które raczył Pan skierować do mego Męża, w czasie Jego tak ciężkiej choroby. Widziałam, pod wpływem własnego doświadczenia, czem Sz. Pan dobrze, czem mogą być takie słowa pełne otuchy, dla zdrowego dotąd, energicznego człowieka, złożonego

ciężką, beznadziejną chorobą, nawet przy perspek-
tywie smutnego ostatecznego rozwiązania, jeśli
chodzi o życie samo. Mój mąż był tym dowodem
przyjaźni Sz. Pana zupełnie wzruszony i powie-
mi, że pisanie sprawiało mu wielkie trudności, opi-
sał raz sam, a ciąg dalszy zostawił, na czas oczeki-
wany przez nas tak bardzo, kiedy władza w rękach
powróci. - Nie przypuszczaliśmy jeszcze wtedy wcale,
że bezrozumny los, który dla jakiejś niezbadanej
przyczyny, zabiera życie ludzi najbardziej po-
trzebnych, obejdzie się z nami tak okrutnie.

Dziękuję tedy Sz. Panu raz jeszcze, właśnie za to
odczucie cudzej niedoli i serdeczną myśl dla męża; są
to w dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach, i w epoce
odwrócenia wszelkich wartości, rzeczy wprost bezcenne..

Zostaję więc zawsze dla Sz. Pana z prawdziwem
szczerem poważaniem

Janina Godlewska

Lwów, 23/XI 1921.

ul. Potockiego 31/I

Wielce Szanowny panie Profesorze!

Proszę wybaczyć opóźnienie moje w odpowiedzi na tak uprzejmy i obszerny list Sz. Pana; ale w myśl zaznaczonej przez Niego uwagi, starałam się zestawić wszystkie ważniejsze szczegóły, odnoszące się do naukowej przeszłości mego męża. Odpis „Personalstandestabelle" wypełnionej własnoręcznie przez męża, załączam.

Bardzo serdecznie jestem zobowiązaną W. Sz. Panu, za tak gorące zajęcie się sprawą kontaktu z prof. Lawsonem. Pamiętam go doskonale z czasów naszego pobytu w Wiedniu, i jego dowcipne uwagi na temat rozporządzeń władz austryjackich, odnośnie do jego

~~jego~~ osoby. Dobrze mu było przebywać tylko w okręgu I. Wiednia, i IX., tam gdzie był instytut radjologiczny, wszantę widzenia przechadzania się gdzieindziej, mogło wpływać szkodliwie na kojątrzy stronnik wobec niego. Trzymał się też tego ściśle, odwracając naszym serdecznym zaproszeniom do okręgu XVIII do nas. Zdjęcia fotograficzne, które robił prof. L. wtedy w instytucie, były b. miłą pamiątką tych lat wojny, — a zaś one fotografie tak mego męża jak i św. prof. Smoluchowskiego, okazały się najlepsze. Dlatego też niezmiernie się cieszę, że p. L. zachował także ten okres swego życia w dobrej pamięci, i daje jej wyraz w tak ładnej propozycji swego artykułu w „Nature". Niech W. Sz. Pan zechce, podziękować mu jak najgoręcej, i poprosić o przysłanie łaskawe odbitki dla mnie; chciałabym przechować ją dla

Dzieci.

W przypomnieniu szczegółów tyczących się Jego osoby, nadmienię jeszcze, o ile to się w coś przydać może, że w r. 1919 proponowano Mu objęcie kierownictwa Instytutu fizycznego w Uniw. Warszawskim; w 1920 rektorat w Wilnie i szefostwo sekcji w ministerstwie oświaty; wszystkim propozycjom odmawiał ze względów zasadniczych, dowodząc iż na kresowej placówce, którą jest Lwów, wszyscy dobrzy trwać winni; — a także dla istotnego przywiązania do tego miasta. Jakże wzrosło w Jego duszy, podczas wojennego rektoratu, sprawowanego z narażeniem życia, w obronie zagrożonej ziemi, wraz z młodzieńczymi żołnierzykami, przelewającymi tak ochotnie krew dla niej. Gdyby był uległ tym namowom, i opuścił ten swój nieszczęsny gabinet pracy, może

byłby jeszcze żył i korzystał z tej wielkiej umiejętności życia, która posiadał w wysokim stopniu, a która nie każdemu jest dana.

Niech Sz. Pan wybaczy trochę chaotyczną treść i formę mego listu, — ale piszę o tych wszystkich sprawach, które były tak bardzo nam wspólne, — a tak brutalnie i bezrozumnie zostały mi odjęte, — nie umiem się opanować jeszcze, i odzyskać należnego spokoju.

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego zobowiązania za Jego życzliwość i prawdziwie przyjazne pozdrowienia dla Obojga Państwa

Janina Godlewska

ul. Potockiego l. 31 Lwów

178

Lwów, 20/10 1922.

W. Szanowny Panie Rektorze!

List Pański, jakoteż numer „Nature", otrzymałam; o tem, że numer ów już się ukazał, wiedziałam od prof. Rutherforda, który stamtąd dopiero dowiedział się o śmierci mojego męża. List, który mi prof. Rutherford przysłał, maluje w bardzo serdecznych i gorących słowach wrażenie, jakiem uległ, przeczytawszy serdeczne słowa prof. Larsohna, a zarazem potwierdza w całej pełni, opierając się na wspomnieniach wspólnej pracy, ten niezwykły czar promieniejący z wielkiej wewnętrznej kultury mego męża.

Dziękuję Panu najserdeczniej, panie profesorze, za życzliwość i dobroć okazaną mi teraz; ośmielam się jeszcze poprosić przy okazji o adres prof. Larsohna, któremu

chciałabym podziękowanie. (Może zechce go p. Profesor zakomunikować ustnie bratu Emilowi, lub telefonem do jego mieszkania na pocz. różny, - a mnie nie jest ten adres pewny.)

Z bardzo serdecznemi pozdrowieniami, - przesyłam spóźnione życzenia z okazji Rektoratu pana Profesora, aby ta praca zaszczytna b. uciążliwa, która Pana czeka, dała Mu wiele satysfakcyi osobistej, i pożytku dla Uniwersytetu.

Janina Godlewska

181

Kraków niedziela 21/5 90r

Szanowny Kolego. W myśl tego cośmy z sobą kiedyś mówili chcielibyśmy żebyśmy się zebrali we trzech we wtorek dla omówienia bieżących spraw Wydziału i ułożenia porządku dziennego najbliższego posiedzenia. Pisałem właśnie o to do Rostafińskiego i proszę Cię Szanowny Panie Kolego żebyś był łaskaw przybyć do mnie do mieszkania we wtorek o godzinie 3 po południu (Straszewskiego 22)

z serdecznem pozdrowieniem

E Godlewski

Dr. EMIL GODLEWSKI
Prof. Uniw. Jagiell.

182

Szanowny Panie Kolego! Kostanecki dał mi znać że dzisiaj na proponowaną przezemnie konferencyę przyjść nie może i proponuje żebyśmy się zebrali dopiero w Czwartek o godzinie 12 w południe u mnie. Donoszę o tem przepraszam Pana Kolegę za bałamuctwo nie z mojej winy pochodzące i liczę na to że Pan Kolega zgodzi się na przyjście w czwartek tem bardziej w tym przypadku żebyśmy ten zwyczaj porozumiewania się przed posiedzeniem wprowadzili i najgłębszem poważaniem

Dnia 27/5 902. wtorek

Gwiazda

Dr. EMIL GODLEWSKI
Prof. Uniw. Jagiell.

Kraków dnia 2/4 1903.

Szanowny Panie Kolego

Przypominając najuprzejmiej o tem że dziś mamy się zebrać jak wszystkie przed posiedzeniem Wydz. Akademii donoszę że mieszkam obecnie nie tam gdzie dawniej ale w tej samej ulicy Straszewskiego N 6. w domu Steinbacher.

Łączę wyrazy poważania i poddaniem

Godlewski

Kraków 3/6 903

Szanowny Panie Kolego

Uprzejmie dziękuję za uwzględnienie mego życzenia i przysłanie mi do przejrzenia korekty polskiego streszczenia. Przejrzawszy ją uważam ~~z mej~~ zaznaczając że nie mam nic do nadmienienia odnośnie do formy polszczyzny że wydaje mi się być zupełnie obiektywnem. Jeżeliby to Panu Koledze było wszystko jedno, to wolałbym aby w ustępie 2) zamiast „uwagi że i Prof. Zaremby o niepoznawalności ruchu bezwzględnego nie mają związku z pracami autora" powiedzieć „nie mogą dotyczyć prac autora". Zdaje mi się że byłoby to wyrażenie równoznaczne a łagodniejsze. Jednakże i tamto wyrażenie nie ma takiego sobie nic uwłaczającego więc bynajmniej mu się nie sprzeciwiam.

Cieszę się bardzo że jak mi mówił Rostafiński zdrowie Szanownej Małżonki Pana Kolegi jest już na lepszej drodze, mam nadzieję że rychło

już teraz powróci do zupełnego zdrowia.
Ja dziś latem wybieram się do Warszawy
na wiadomy zjazd za niedługim czasem.
Łączę wyrazy należnego poważania i serdecznego
pozdrowienia
E. Godlewski

187

Kraków dnia 2/1 1904

Szanowny Panie Kolego

Przez zapomnienie zostawiłem wczoraj pracę N. Kleweckiego na stole w Akademii, dziś posyłałem do Rydla ale jej nie znaleźli, wobec tego ~~wnoszę~~ domyślam się że Pan Kolega spostrzegłszy moje zapomnienie zabrał tę pracę z innemi papierami. Ponieważ do napisania listu do N. Kleweckiego brakuje mi jeszcze [illegible] i [illegible] [illegible] ażeby ją odesłać mu najuprzejmiej proszę Pana Kolegę o przysłanie mi tej pracy

z najgłębszym szacunkiem

E Godlewski

Kraków dnia 11 maja 1910

Wielce Szanowny Panie Kolego

W odpowiedzi na łaskawy list Pana Kolegi donoszę, że streszczenie pracy p. Wiśniowskiego w formie nadesłanej można drukować, tylko radziłbym atoli zamiast wyrażenia „gdyż na przykład umieszczonych w atmosferze wilgotnej" użyć wyrażenia „w atmosferze nasyconej parą wodną" albo „nasyconej wilgocią" bo atmosferą wilgotną będzie i taka która ~~będzie~~ ma np 85% całkowitego nasycenia, a miarodajnem może tu być tylko doświadczenie w atmosferze zupełnie nasyconej parą wodną i z opisu doświadczenia autora można wnosić, że miał on istotnie do czynienia z atmosferą zupełnie nasyconą parą wodną

z najgłębszym poważaniem

E. Godlewski

zrob.

191

Kraków dnia 14/6 1910

Szanowny Panie Kolego

Wyrażałem przy tej konferencji która zrobiono
w sprawie Kostaneckiego w Namiestnictwie ale
wiedziałem o tem także przy Dziekan. Odebrawszy list
Pana Kolegi chciałem się z Dziekanem rozmówić
ale portyer na zapytanie moje czy jest w kan-
celaryi odpowiedział po dowiedzeniu się że go nie
ma bo pojechał w sprawie urzędowej do Lwowa.
Ponieważ o sprawie tej więc nie wątpię że
o niej z Namiestnikiem będzie mówił dla tego
sądzę że z listem wstrzymać się trzeba do jego
powrotu. Za bytności Namiestnika w Kra-
kowie nie mówiłem z nim o tem bo wiedzia-
łem że w sprawie chemii ma jechać deputacya
z Dziekanem i Rektorem do ~~Lwo~~ Wiednia a prze-
myśl mi nie przyszło żeby sprawa miała
ugrzęznąć w Namiestnictwie. Są to przy
skutki zmiany referenta po przeniesieniu
Szulca na inne stanowisko. Jak tylko
Dziekan wróci będę się starał z nim o to po-
rozumieć żeby coś zrobić i na przypadek
gdyby teraz przy za bytności we Lwowie
tej sprawy nie załatwił. Naturalnie
że gotów byłbym także list zbiorowy

podpisów mam tylko pewne skrupuły co
do tego, żeby nie odtrącić w służbie tyle
Dziękuję uprzejmie Panu Rektorowi który
w pierwszym rzędzie do spełnienia
tak ważnej sprawy za powodami
Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

E. Godlewski

Kraków dnia [illegible]/7 1911

Szanowny Panie Kolego

Jest mi niezmiernie przykro że będzie mi prawie niepodobieństwem być na dzisiejszem posiedzeniu Akademii bo jako prezes Towarzystwa popierania polskiej nauki rolniczej nie mogę nie być obecnym na dorocznem posiedzeniu tego Towarzystwa które odbywa także się na godzinę 4 według naznaczenia już dawno. Dziś dopiero odpowiadam na list Pana Kolegi bo go listu tego nie zastałem w Krakowie bo byłem parę dni w Szczawnicy i wczoraj dopiero wieczorem powróciłem.

Proszę przyjąć najgłębsze poważanie

E. Godlewski

195

Kraków dnia 28/XI 1917

Czcigodny Panie Kolego

Najuprzejmiej przesyłam Panu Koledze pracę p. Dr Godlewskiego nad wpływem światła na lepkość koloidalnych roztworów złota i prośbą o zreferowanie jej na poniedziałkowem posiedzeniu Wydziału III Akad. Um.

z najgłębszym poważaniem i koleżeńskiem pozdrowieniem

E. Godlewski

196

Kraków dnia 26/II 1918

Czcigodny Panie Kolego

Najuprzejmiej prosiłbym Pana Kolegę o łaskawe referowanie na poniedziałkowem posiedzeniu Akademii załączonej tu pracy p. Godlewskiego i jego uczennicy Binzerówny „Badania nad katalizą w układach mikroniejednolitych”.

z najgłębszym poważaniem

E. Godlewski starszy

Kraków dnia 6/I 1918

187

Szanowny Panie Kolego

Nie wiem czy Panu Koledze wiadomo że od tygodnia z powodu zakatarzenia i gorączki nie wychodzę z domu. Ponieważ od 3 dni gorączka ustała więc myślałem że dziś będę mógł już wyjść i oświadczyłem wczoraj Kulczyńskiemu zgodę na to żeby dziś o 4tej po poł. odbyło się colloquium z Panami konferencyą mającą potem iść na posiedzenie komisyi organizacyjnej. Tymczasem dziś wymógł Maryan po zba-

Danie może oświadczyć mi,
że wobec dzisiejszego zimna
i niepogody wyjście mogłoby
być dla mnie niebezpieczne
i kazać mi koniecznie zostać
jutro w domu i z wyjściem
czekać pogodniejszego dnia.
Wobec tego z przykrością
donoszę że być nie mogę
i albo Panowie będą łaskawi
sami rzecz załatwić i mnie
potem zawiadomić o rezultacie
albo jeżeliby Panowie zechcieli
sobie koniecznie mego udziału
to może byliby łaskawi do
mnie się pofatygować
(Aleja Krasińskiego 21 parter).
Chciałem zatelefonować do Pana
Kolegi i do Kulczyckiego ale
pokazało się że telefon u mego
syna zepsuty więc donoszę
o tem jak się rzeczy mają listownie
z prośbą o uwiadomienie
Kolegów moich telefonicznie
Łączę wyrazy poważania
i poszanowania
E. Godlewski

6.5.1918 198

JWielmożny
Profesor Wł. Natanson
ul. Studencka № 3

208

15/5 1919

Czcigodny Panie Kolego

Rychło po wyjeździe Pana Kolegi od Ulanowskiego odebrałem od Banachiewicza niniejszy list. Doprowadzili mi Koledzy żebym się razem z Panem Kolegą i Banachiewiczem porozumiał w tej sprawie przed wyjazdem do ~~Krakowa~~ Warszawy ale musiałem jeszcze wrócić raz do zachorowania a w dodatku czułem się niedobrze ~~więc~~ a że rzecz nie wydaje mi się nagła co do osoby, która ma wyjechać od Akademii więc idzie tylko o to żeby nie decydowała się przed wyjazdem Kostaneckiego do Warszawy. Ja wraz z prezesem co do przewodnictwa więc w ostatku moglibyśmy się porozumieć. W sprawie osoby delegata najważniejszą rzeczą byłoby znać program brukselskiego zjazdu. Jeżeli idzie przedewszystkiem o astronomię to oczywiście najodpowiedniejszym byłby Banachiewicz ale jeśliby jak on pisze chodziło także o inne rzeczy to należałoby trzeba by się nad tem bliżej zastanowić. Wielkiego znaczenia jest to, żeby delegat nasz dobrze władał językami francuskim i angielskim i dla tego zdaje mi się, że o ile względ na astronomię nie miałby być decydującym, to najodpowiedniejszym byłby sam Pan Kolega, jako dobrze władający obu tymi językami i jako najlepiej zorjentowany co do ogółu spraw które tam mają być traktowane. Mógłby wchodzić w rachunek także Kostanecki gdyby nie to że w każdym razie główną rzecz stanowią tu niektóre matematyczno-astronomiczne co do których on oczywiście jest zupełnie niekompetentny. Gdyby coś się stało że ja co prawda z Warszawy był nie wrócił do

możliwie Panowie odbyli konferencyą w komplecie np. PP. Kolęga, Kochanecki, Kulczyński i mnie jeszcze Żurawski. Mógłby wchodzić w grę jeszcze Zaremba ale tego Panowie sobie do współpracownictwa nie życzą. Łączę wyrazy najgłębszego poważania

E. Godlewski

Kraków, 13 maja 1919 r. 200

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

P. prof. Natanson zakomunikował mi propozycję udania się do Brukselli w lipcu r. b., w charakterze Delegata Akademji Krakowskiej, na „Zgromadzenie Konstytuujące" „Rady międzynarodowej badań naukowych"; pierwszą czynnością owego Zgromadzenia ma być założenie Międzynarodowej Unji Astronomicznej. Propozycja ta stanowi dla mnie wielki zaszczyt, i o ile chodziłoby tylko o międzynarodowe sprawy astronomiczne, to ani chwili bym się nie wahał odpowiedzieć na nią stanowczem tak, gdyż obecność polskiego astronoma w Brukselli byłaby niezbędna. Że jednak na Kongresie mają być również roztrząsane (o ile wiadomo) sprawy bardzo ogólne, tyczące

się całokształtu nauk matematyczno-przyrodniczych, sprawy, które i mniej mnie obchodzą i są mi dość obce, gdyż zawsze żyłem w zupełnem odosobnieniu, przeto obawiam się, że mógłbym mniej skutecznie, niż kto inny, wywiązać się ze swego zadania. Prócz tego wyprawa oderwała by mnie od innych prac, subjektywnie dla mnie ważnych.

Z tych powodów, oświadczając o swej całkowitej gotowości przyjęcia zlecenia Akademji — na warunkach finansowych*), naszkicowanych mi przez p. prof. Natansona (czy też nieco skromniejszych) — w razie istotnej potrzeby, nadmieniam, że szczerze bym pragnął, aby wybór Jej na inną godniejszą, względnie bardziej światowo usposobioną, padł osobę.

Dziękując gorąco w każdym razie za łaskawe zwrócenie się do mnie, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, z jakiem pozostaję

Tad. Banachiewicz.

---

*) z wyasygnowaniem sumy extra około 2500 K na wyekwipowanie.

201

ZAKŁAD ANATOMII I FIZYOLOGII ROŚLIN UNIW. JAGIEL.
PFLANZENPHYSIOLOGISCHES INSTITUT DER UNIVERSITÄT
KRAKÓW — ALEJA MICKIEWICZA 17 — KRAKAU.

1/IX 1919

Czcigodny Panie Kolego

Z żalem donoszę że moje ewentualne przeniesienie się do Puław, jeżeli nastąpi, niestety w niczem nie ułatwi sprawy mieszkania dla Estreichera. gdyż właściciel domu w którym mieszkam p. Zieliński był już u mnie z tem, że słyszał że się przenoszę do Warszawy, gdyż go to mocno interesuje z tego powodu że chciałby w takim razie zaraz zająć dla siebie moje obecne mieszkanie, gdyż mieszka tymczasowo u rodziców którzy mu odstępują dwa pokoje. Próbował on już dwom lokatorom wypowiedzieć mieszkanie żeby się do niego wprowadzić, ale sądownie sprawę w skutek ustawy o ochronie lokatorów, przegrał. Prosił, żeby skoro tylko będę zdecydowany do wyjazdu dać mu zaraz znać.

Sądziłbym że niema innego wyjścia jak dać tymczasowo Estreicherowi mieszkanie czy to w zakł. fizjol. czy gdzie w szkole przeznaczony ewentualnie samej pracowni chemicznej. Lepiej że pracownia będzie miała o 3 pokoje na razie mniej, niż żeby była pracownia bez profesora.

Podzielam zupełnie zdanie Pana Kolegi że ⇒ że dużo naraz u nas instytucji naukowych się tworzy i że to szybkie tempo może więcej szkody niż korzyści przynosić, ale jesteśmy w okresie tego budzenia. Do mnie stąd zarzut przedwczesnego opuszczenia posterunku nie może się o tyle sto-

sowej, że mnie już od roku ustawa wyrzuca z Uniwersytetu. Może istotnie w tych ciężkich czasach i za-
grożonej Polsce ludzi było [illegible], żeby mógł rząd nasz na jakie 5 lat zawiesić ważności ~~ut~~ ustawy o ~~t~~ nieprzekraczalności 70 lat na katedrze, ale i to ~~[illegible]~~: zbyt wielkiej nie ułatwiło, boć liczba emerytów z mocy tej ustawy wielka nie jest.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania.

Emil Godlewski

202

Puławy dnia 14/VIII 1921

Szanowny Panie Kolego

Najgoręcej dziękuję za tak serdeczne słowa współczucia jakie w liście Pana Kolegi znajduję, są one mi tem cenniejsze że pochodzą od człowieka którego mój Tadeusz niezmiernie wysoko cenił i szanował. Ale Pan Kolega zgadza się że w takiem nieszczęściu jakie mnie spotkało tylko w pracy można znaleźć jakiekolwiek ukojenie to też proszę Boga dla siebie o to przedewszystkiem żeby mnie zabrał z tą chwilą gdy już do pracy stanę się niezdolnym bo życie bezczynne już wtedy byłoby wielkim ciężarem. Raz jeszcze za współczucie dziękuję

Emil Godlewski

203

Wielce Szanownemu Panu Koledze
dziękuję z całego serca za tak
serdeczne i szczere dla mnie życzliwością
nacechowane życzenia zawarte w Jego
liście

z najgłębszem poważaniem

Emil Godlewski

236

DR. EMIL GODLEWSKI
PROF. UNIW. JAGIELL.

204

Szanowny Panie Kolego Obawiam się

czy mimo najszczerszych chęci stawić się

na wezwanie Pana Kolegi będę [illegible]

bo dziś przy niedzieli mamy od 9 do 1 posiedzenie

sekcji. Po posiedzeniu zaś dalszy ciąg i

nie wiem nawet kiedy się skończy. Ja sam

mam dziś jeszcze mieć po wykład w sekcji.

Gdybym więc nie mógł stawić się na

konferencję w Akademii proszę uprzejmie

mnie mieć za wytłumaczonego. Z najgłębszym poważaniem

E. Godl[illegible]

Dr. Emil Godlewski

Prof. Uniw. Jagiell.

205

Szanowny Panie Kolego! Ani przez myśl mi nie przyjdzie żeby się obawiać zetknięcia z Panem Kolegą ze względu na influenzę, owszem oczekiwałem jak zwykle tak i dziś oczekuję Pana Kolegę u siebie o godzinie 3. Rostafiński zapytywał mnie telefonicznie czy Pan Kolega przyjdzie odpowiedziałem mu że zapewne tak i on ma przyjść także. Radbym się naradził w pewnej sprawie z Panem Kolegą i dziś oczekuję więc jak zwykle o godzinie 3.

Dr. EMIL GODLEWSKI

Prof. Uniw. Jagiell.

Rozkoszniczki panie pomyślnie przyszedł dziś
zamiast jutro [illegible], pan Kolega [illegible]
[illegible] z porozumieniem [illegible], przy dziś nasze
zadatnieli

Dr. EMIL GODLEWSKI
Prof. Uniw. Jagiell.

207

Jaśnie Wielmożny

Panie Profesorze

Wydział Kółka przyrodniczego ma zaszczyt prosić W. Pana Profesora na posiedzenie kółka odbyć się mające D. 5 Maja w Czwartek 1898 r. w sali zakł. fizycznego (coll phys) o godz. 7 ej wieczorem.

Na porządku dziennym:

Odczyt p. Brunera: „Jędrzej Śniadecki jego życie i działalność"

Za wydział

Emil Godlewski

Napoli. Stazione zoolog.
Dn. 11.7.02.

Szanowny Panie Profesorze

Dziękuję najuprzejmiej za list i za korektę mej pracy. Przykro mi, że Szan. Pan Prof. miał tak wiele roboty z mą korektą. Korektę zrobiłem jeszcze najstaranniej, dopomógł mi prof. Morgan, który tu obecnie bawi. Dziękuję również za wskazanie niejasności – starałem się je usunąć. Na początku jest pytajnik przy słowie „regulation" – to muszę pozostawić, gdyż jest to termin używa-

wy powszechnie w naszym dziale (wprowadzony przez Driescha). Na str. 7 i 20 manuskryptu litery np. " odnoszą się do " figur, gdzie umieszcza, o które mi chodzi na fig. oznaczyłem w ten sposób. Poprawki przez Szan. Pana Prof. wskazane (na str. 6, 9, 10 sprostowałem. Na str. 14 „oval", „aboral" – są terminami przyjętymi na oznaczenie końca przy którym główkę odcięto (oval), i końca przeciwległego (aboral). Terminów tych używa Driesch, Morgan, Peebles itd. Na str. 22 „takes place" jest orzeczeniem do podmiotu „the breaking off" – tak że że w ten sposób można

zostawić – chciałem tu powiedzieć: „odłamywanie się żyjących hydrantów na miejscu" – jeśli Szan. Pan Prof. uzna za stosowne zmienić ten zwrot na odpowiedniejszy wyrażający te myśl – to na poprawkę z góry się zgadzam.

Naturalnie wobec obietnicy Szan. Pana Prof. przejrzenia czy moje poprawki – dziękowania należycie uwzględnić to – korektę natłoczenie już nie żądam, a tylko z góry raz jeszcze Szanownemu Panu Profesorowi dziękuję za trudy przy popra-

imieniu mojej pracy.

Wreszcie przesyłam wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Emil Godlewski

Kraków. dn. 4/6. 1914.

Czcigodny Panie

Profesorze!

Najserdeczniej dzięku-
ję Panu Profesorowi
za Łaskawe pożycze-
nie mi książki, któ-
rą [illegible] od-
czytałam, a zarazem za
list tak gruntownie
omawiający wszystko
o co mi chodziło. Dzię-
ki temu mogłam dojść

do szczęśliwego doprowadze-
nia rzeczy, o którą za-
mi chodzi i już odpo-
wiedni Ma nas volu-
minowaniem zamó-
wiłem.

Raz jeszcze najserdeczniej
dziękując za tyle oka-
zanej mi, i to nie
po raz pierwszy, życzli-
wości, łączę wyrazy
najgłębszego sza-
cunku i poważania

Emil Godlewski mp

Kraków Jana 20
dn. 4/I, 22

Czcigodny Panie Profesorze

Najmocniej Pana Profesora przepraszam, że pozwalam sobie powołując się na łaskawie udzieloną mi obietnicę, prosić Pana Profesora o przetłomaczenie mi na język angielski załączonego po polsku napisanego listu. Dowiedziałam się że dr. White wyjechał do Genewy, muszę więc skorzystać

z rozpoczętego N. Roku, żeby
proszę stale mnie napi-
sać! Poczytam list, który
w tym czasie dosta-
łam od niego, bo Czci-
godny Pan Prof. wspom-
niał, że się przyda
dla porozumiewania
w Rzymie.
Raz jeszcze przeprasza-
m za zabrany czas
z góry serdecznie dziękuję.
Przy sposobności pro-
szę przyjąć Panie Profe-
sorze szczere życzenia serdeczniej-
szych wszystkiego dobre-
go w rozpoczętym Roku
Nowym i zdrowia tak
dla naszego Uniw. waż-

nego. Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Emil Godlewski

Kraków Jana 20.

Dn. 8/I. 1922.

Czcigodny Panie Profesorze

Bardzo serdecznie dzię-
kuję Czcigodnemu Panu
Profesorowi za Jego
list tak bardzo dla
mnie życzliwy i za
to tłomaczenie wy-
borne.

Przewidywałam że tą drogą ży-
czliwość Pana Profesora
wyczerpałam zdania
i dla mnie i śp. brata,
ale uczczenie Jego cho-
roby po Jego śmierci
jeszcze to bardziej wy-

czułem, a niezatarte przez
całe życie, jak on był Panu
Profesorowi szczerze za tego
Pana wdzięczny, i jak
listy Pana Profesora mu
radość sprawiały w czasie,
gdy cały świat dla Niego
zapomniał w przeszłości kończącego się życia.

Niezmiernie wdzięczny
jestem Panu Profesorowi
za to, że mój list
na przetłumaczenie
na angielski język
istotnie bardzo wiele
merytorycznie zyskał.
Natychmiast go prze-
pisałem i posłałem.
Na tym stanowisku za-
leży mi, bo to człowiek
prawdziwego czynu
i energii i może jeszcze
dla naszego Kraju du-
żo zrobić, a pod wzglę-
dem sanitarnym tak

jest jeszcze dużo do zrobienia w Polsce. Poza tem wydaje mi się, że stosunki z zachodem mają dla nas dziś bardzo poważne znaczenie.

Raz jeszcze bardzo serdecznie i bardzo gorąco dziękuję za poświęcony mi czas, za trud cały w tej sprawie i za ten jeszcze jeden dowód życzliwości, którego ze strony Czcigodnego Pana Profesora sobie bardzo wysoko cenię.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania prawdziwego

Emil Godlewski

ZAKŁAD BIOLOGICZNO-EMBRJOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 20,

Dn 14/10. 22.

Czcigodny Panie Rektorze

Dziękuję Panu Rektorowi z głębi serca za przysłane łaskawie wspomnienie pośmiertne o śp. Tadeuszu. Dziś dopiero je odsyłam, bośmy to z żoną przepisywali, żeby na stałe dla siebie mieć i Ojcu posłać. Panu Rektorowi dziękuję najgoręcej nie tylko za przysłanie „Nature", ale pewność mam, że materjał do tego wspomnienia przysłany był przez Czcigodnego Pana Rektora. Przyjaźń i życzliwość, jaką Pan Rektor miał dla swojego dawnego ucznia, który tak ją sobie cenił wysoko, że jeszcze mi o tem na parę dni przed

śmiercią mówił — zachował
Pan Rektor i po Jego
śmierci. On już Panu
Rektorowi za mnie nie po-
dziękuje, więc proszę odemnie
przyjąć podziękowa-
nie Czcigodny Panie
Rektorze.

Adres bratowej, o któ-
ry Pan Rektor zapytu-
je, brzmi: Janina
Godlewska Lwów ul.
Andrzeja Potockiego 31.
Cieszę się, że będą to
wspomnienie mieć
i w przyszłości czytać
jego synowie.

Raz jeszcze życzę Pa-
nu Rektorowi szcze-
rze, żeby w pracy
Rektorskiej bieżącego
roku znalazł prawdzi-
we zadowolenie
i poczucie, że dana-

swojej starej Szkoły Jagiell.
udało ~~[illegible]~~ się dużo zro-
bić. Tego, sądzę, dlatego
trzeba życzyć, bo przy
chęciach najlepszych
siłę, energii i zdolności
organizacyjnych tak
dużo zależy od czynników
zewnętrznych i ich po-
myślnego układu. Sam
trochę organizacyjnie
pracuję, tylko zmien-
nych kolei wspólnie ze współ-
pracownikami doświadczałem.
Każdej chwili Panu
Rektorowi będę [illegible]
służeniem, na co mnie stać,
starał się pomóc.
W końcu niech mi bę-
dzie wolno Czcigodnemu
Panu Rektorowi po-
winszować Jego wspa-
niałego przemówienia
Rektorskiego. Te myśli
głębokie, tak niezmiernie
proste a tak artysty-
cznie ujęte dały nam

taką dobrą i pełną chwa-
łę ~~na~~ wczasie tej tradycyjnej uroczystości.
Najgłębszego szacunku
i poważania wyrazy
przesyłając Panu
Rektorowi, oraz jeszcze
zapewniam o gotowości
do każdej pomocy
— szczerze oddany
Emil Godlewski

219

Warszawa
Foksal 13. Dn. 10/22 XII

Czcigodny Panie
Rektorze

Najmocniej przepraszam Pana Rektora, że po telegramie dotąd nie wysłałem listu, ale wczoraj dopiero otrzymałem list Pana Rektora z 6 grudnia. Niestety wyniki wyborów przeprowadzonych

głosami mniejszości
narodowych ~~[illegible]~~ za
już Panu Rektoro-
wi wiadome. Kan-
dydatura p. Moraw-
skiego wchodziła
b. poważnie w ra-
chubę, ale chodziło
o przyznanie Pow-
stańców. Nie chcieli
zupełnie mówić.
Trudno. — Jako przy-
rodnik nauczyłem
się przywiązywać
wielką wagę, do zdol-
ności twórczych i re-
generacyjnych żywej
materji, a że sam
brałem udział w pra-

cach organizacyjnych i patrzyłem własny-mi oczami na to jak duża jest w na-szym narodzie ży-wotność, mogę mie-rzyć, że nasz kraj i ten eksperyment ~~[illegible]~~ kuricanych jeszcze jednych rządów potrzebuje.

Przepraszam za to od-bieganie od tematu, ale tak żywo się to przeżyło, mogę trudno myśl oderwać.

Konferencję p. Dziewa-nowskiego uważał-bym za zbyteczną z powo-du postanowienia przez

przez Prez. Min. i Min.
Oświaty sprawy w ten
sposób, że oni mię-
dzy sobą zastanowią
się sprawą i twier-
dził, że skład tej kon-
ferencji przeprowa-
dzać nie ma zamia-
ru. Tymczasem wczo-
raj mówił mi p. Czyżo[illegible]
że jednak może wpro-
cząc [illegible] przyszłego
tygodnia to załatwię. Bę-
dę się starał definity-
wnie to ~~[illegible]~~ wydostać
i przywiozę. Jeżeli
w okolicznościach świątecz-
nych nieobecnie pozycje
i może lepiej byłoby
dla P. Rektora otrzyma-
nie wygranej [illegible]
go szacunku [illegible]

221

Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dnia 11/8 1923 r.

Czcigodny Panie Rektorze

Przed chwilą omówiłem wszystko, o co Panu Rektorowi chodziło z p. Min. Lindem. 1) P. Linde podtrzymuje [illegible] już p. Strońskiemu daną obietnicę co do podwyższonej do dwóch miliardów pożyczki z P.K.O. i twierdzi, że to dostaniemy 2) Nie robi nadziei subwencji ze Skarbu Państwa. Twierdzi, że dziś wszystkie takie pożyczki muszą kasować wobec parcia do oszczędności 3) Co do gwarancji, to twierdzi, żeby do Banku posłać tylko poręczenie p. Rektora, że taka uchwała będzie przyjęta, a że to im wystarczy i gwarancji dadzą.

Zdaje mi się, że trzeba dobrze o tem z p. Michalskim pomówić. W tej chwili nie mam upoważnienia Pana Rektora do pertraktacyi o to, ale sądzę że Pan Rektor mi za złe nie weźmie, że jutro pójdę do p. Michalskiego w tej sprawie.

Z Ministerstwem Oświ. trzeba pertraktować o tem co Pan Rektor z łaski mi jutro, ale już listu nie chcę wstrzymywać.

Proszę przyjąć Panie Rektorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Emil Godlewski

ZAKŁAD BIOLOGICZNO-EMBRJOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 20.

Dn 7/1. 1924

Czcigodny Panie Rektorze

Bardzo przepraszam za spóźnienie z którem po powrocie z mojej strasznie ciężkiej podróży do Warszawy zwracam się do Czcigodnego Pana Rektora, żeby Mu najserdeczniej podziękować za książkę

którą od Pana Rekto-
ra dostałem. Dziękuję
nie tylko za ten
dowód pamięci o mnie
Panu Rektorze, ale za
to że się Pan Profesor
napisał, że te myśli
tak głębokie, takie inne
jak bieg ludzkiego ży-
cia naszego dziś dał
Pan Profesor naszej
literaturze prozy
rodzimej polskiej.
Odczuwam to dziś może
tem mocniej, tem ży-
wiej, bo mnie życie

odzwyczaił od tego co już wyjątkowem umiłowaniem mego upodobania — od zamyślanki. To zrozumienie, że jestem chwilowo, choć luźnie związany z polityczną pracą, w której mi tak źle, i ściślej ze społeczną, z którą jednak tyle ciemnych ścieżek chwil trudów codziennego życia się łączy — to wszystko tem gorącej daje mi wyraźnie miałkości odczuwania się myślą od biedświata i pewne tęsk-

zienie wśród tych nie-
zgłębionych problema-
tów przyrody, które
tak Pan Rektor potrafił
oddać malując „Oblicze
natury". Za dobre chwi-
le, które się ma czytając
tę książkę, bardzo bar-
dzo serdecznie dziękuję
i raz jeszcze za nowy
dowód życzliwego o mnie
pomyślenia i pamięci.

Z wyrazami naj-
głębszego szacunku
i poważania

szczerze oddany

Emil Godlewski

224

W Krakowie, dnia 19.VI.1928

Czcigodny Panie Rektorze !

Z wielką przykrością stwierdziłem, że zaszła bardzo nie przyjemna pomyłka; przy rozsyłce zaproszeń z zawiadomieniem o jubileuszu Pana Prof. Kostaneckiego wysłane zostało do Czcigodnego Pana Rektora pismo przeznaczone do kogoś z asystentów Uniwersytetu. Nie- zmiernie przepraszam Czcigodnego Pana Rektora za tę niewłaściwą formę, proszę bardzo żeby Pan Rektor był łaskaw wybaczyć ten niedostateczny mój dozór, który wypływał z braku czasu w okresie posiedzeń Akademji i mojego przy-

gotowywania wykładu dla Akademji Umiejętności.

Czcigodny Pan Rektor mam nadzieję nie weźmie za złe tej pomyłki.

Proszę przyjąć Panie Rektorze jeszcze raz słowa przeproszenia i wyrazy głębokiego szacunku

[signature]

226

Kraków. al. Krasińskiego 19.
Dn. 6/3 29

Czcigodny Panie Rektorze

Chciałem przyjść osobiście podziękować za list Czcigodnego Pana Profesora, ale powołano mnie do Poznania, dokąd dziś jadę w sprawie udziału Akad. w wystawie Matejki choć listownie przesyłam wyrazy szcze-

nej wdzięczności za tak
życzliwe dla mnie słowa.
Nie omieszkam w pią-
tek zakomunikować
kolegom z III Wydz. tre-
ści Czcigodnego Rekto-
ra, który tyle lat
z takiem zaintereso-
waniem i takiem go-
rącem umiłowaniem
naszej Instytucji bieg
Jej sprawy ~~pracy~~ śledził i z takiem
przejęciem pracował
dla Akademji.
Z wielką radością wi-
dzimy, jak Czcigodnemu

Panu Rektorowi wra-
cającą siły i cieszymy
się myślą, że niedługo
wróci pomiędzy nas
i będzie nadal wpły-
wał na rozwój Aka-
demji! O przebiegu po-
siedzeń nie omieszkam
szczegółowo Pana
Rektora uwiadomić —
tymczasem łączę wy-
razy prawdziwego sza-
cunku i czci

Emil Godlewski

DZIEKAN
WYDZIAŁU LEKARSKIEGO
UNIWERSYTETU JAGIELL.

W Krakowie, dnia 23/XII 1932

Czcigodny Panie Rektorze

Dziękuję najuprzejmiej za list. Korektę moją dołączam. Do Prof. ~~Pan~~ Pagaczewskiego i Chrzanowskiego posłałem korekty z prośbą, żeby dziś zwrócili je Panu Rektorowi. Do prof. Hryniewieckiego posłałem w Kolęji z prośbą o zwrot bezzwłoczny z umotywowaniem pośpiechu.

Do Romera napisałem także. Od Krzemieniewskiego nie dostałem odpowiedzi, którą miał od Romera wyszukać. Czcigodnemu Panu Rektorowi przesyłam życzenia spokoju w czasie Świąt. Do pracy jestem na każde żądanie Pana Rektora gotów.

Z wyrazami głębokiego szacunku i oddania

Emil Godlewski

Kraków dn. 25. 12. 1932

Czcigodny Panie Rektorze

Najuprzejmiej dzięku-
ję za list Czcigodnego
Pana Rektora i tak dla
mnie zaszczytne i miłe
jego zakończenie. Nie
zasłużyłem może na to
bo mi trudniej może było
niż komu innemu zdo-
być pewne właściwości,
które powinny cechować
naszego profesora polskiego,
jako że wzrosłem w tra-
dycji uniwersyteckiej i kon-
takcie z profesorami dawne-
go pokroju. A mojem zdaniem

na ludzi w naszej kor-
poracji profesorskiej
nie tak jak przykład
ze starszych profesorów
bronny nie chwiała. Szcze-
rze powiem, że kto
ma możność patrzeć
z bliska jak prawdziwie
młodzieńczym zapałem
broni Pan Rektor najwyż-
szych uniwers. praw, kto wi-
dzi i wyczuwa to szcze-
tolne, czyste, bezintere-
sowne ukochanie naj-
szych polskich kultu-
ralnych placówek, jak
Uniwersytet, Akademja
Umiejętności — temu ła-
twiej utwierdzać w so-
bie i rozwijać te cechy,
które są we wspomnien

życiu akademickiem poważnego znaczenia, a da Bóg przesuną się choćby w części następnego pokolenia. - Zatem wspaniały przykład - zachowam wdzięczność X. Prof. Archutowskiemu. odczytałem korektę z prośbą o zwrot do Pana Rektora, korektę artykułu prof. Wiśniewskiego - wyobiłem (raz przeczytała żona, raz ja) - odczytam już w załączeniu.

Dziś jestem jeszcze w Krakowie. Jutro rano chcę do Zakopanego pojechać bo tam mamy z prof. Rutkowskim odgomikacyjną pracę w zakładzie Mio. Wrócę wieczorem dn. 28/XII. Dziś jestem do dyspozycji. Pamiętać

dziękował [illegible]
proszę, jeśliby była
potrzeba wezwać
mnie telefonem albo
w zakładzie (105.53) albo z do-
mu 132.34.

Z wyrazami naj-
głębszej czci i wdzięczności
Emil Godlewski jr.

ZAKŁAD BIOLOGICZNO-EMBRJOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 20.

Kr. 28/XI 33

Czcigodny Panie Rektorze

Zwracam się do Czcigodnego Pana Rektora z uprzejmą prośbą o łaskawe wypożyczenie mi — w myśl obietnicy danej mi uprzejmie w rozmowie w Akad. Um. — zeszytu „Nature", w którym jest notatka o nowych wykopaliskach szczątków ludzkich. Zeszyt ten zwrócić się obowiązuję jeszcze w bieżącym tygodniu.

Łączę wyrazy głębokiej czci i przywiązania

Emil Godlewski

ZAKŁAD BIOLOGICZNO-EMBRJOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 20.

Dn. 8/12 33.

Czcigodny Panie Rektorze!

Bardzo serdecznie Panu Rektorowi dziękuję za nadesłaną pracę pt. „W Aleksandrji". Kiedy się czuje starszym, spostrzegam coraz więcej, że z przyjemnością myśl wraca się do dawnych czasów, czyta się z zadowoleniem o dawnych wielkich ludziach, którzy tak trwałą zostawili nam spuściznę. Czcigodny Pan Profesor swojem umiłowaniem nauki, swoim wspaniałym językiem polskim tak bardzo podnosi tę radość lektury. To prześliczne zakończenie może jeszcze mocniej do biologa przemawiać. My mamy jeszcze mocniejszą Ko-

nieczności „odrzucając mądre i po-
mierzchanie swoje czynności", przy-
stawać „na kompromisy, umo-
wy, na przybliżenia, na prze-
milczenia, formalizmy, sche-
maty i fikcje." Tak pamiętam
jak kiedyś to wyraźnie w Nea-
polu prof. Herbst mnie za-
pewniał, że w najlepszym
biologicznym wykładzie może
być najwyżej 30% prawdy.
Bardzo przepraszam, żem
się może za daleko posunął
w mych wywodach, ale pro-
szę wierzyć, że nieraz mi po-
dobne myśli przychodziły, kie-
dy czytałem w pracy Szanowne-
go Pana Profesora.
Dzięki będę za takowe poży-
czenie „Nature" – przepraszam
za przetrzymanie.
Łączę wyrazy głębokiej
czci i przywiązania
Emil Godlewski

W Krakowie, 3.kwietnia 1934

Czcigodny Panie Rektorze !

Przed samymi Swiętami otrzymawszy list od Czcigodnego Pana Rektora, porozumiałem się zaraz z Kolegą Krzemienieckim. Dziękuje mi on za zwrócenie się do Pana Rektora w tej sprawie i wdzięczny jest za jej załatwienie. Pragnie tylko, żeby o ile możności sprawę załatwić po cichu, bo sytuacja jaka jest między nami i Ministerstwem wydaje mu się do tego zachęcać, tembardziej grożące Akademji wiadome niebezpieczeństwa. Sądzę jednak, że nikt nie pragnął nadawać rozgłosu tej sprawie, oraz, że rzecz cała będzie zupełnie dobrze załatwiona. Przypuszczam, że Szanowni Panowie zwołają jeszcze dodatkowe posiedzenie tego Komitetu, na którym termin będzie mógł być odłożony.

Z listu Kolegi Krzemienieckiego widzę z jednej strony przygnębienie, z drugiej strony chęć unikania wszystkiego co by w tej chwili dać mogło punkty zaczepienia ludziom tak dla nas niechętnym.

Na parę dni wyjeżdzam teraz do Warszawy, po powrocie pragnąłbym z Panem Profesorem zobaczyć się i trochę o różnych rzeczach pomówić.

Proszę przyjąć Panie Rektorze wyrazy mego głębokiego

szacunku i poważania,

szczerze przywiązany

Emil Godlewski

Kraków. Dn 24/XII 34

Czcigodny Panie Rektorze

Proszę Czcigodny Panie Rektorze przyjąć bardzo serdeczne słowa podziękowania za nadesłaną mi książkę. Część rozdziałów była mi znana, część jest dla mnie nowa. Cieszę się bardzo z posiadania tej książki. Pan Profesor w tem, co pisze o nauce i ludziach nauki, tyle daje wyczucia ukochania wiedzy, przywiązania do Nauki i czci dla jej wyników, że dla kogoś, kto sam ma wiele ~~przywiąza~~ umiłowania pracy naukowej, prze-

czytanie tych głęboko przemyśla-
nych, treści pełnych utworów
sprawia prawdziwą radość.
Poza tem forma tak wytworna
i to władanie językiem naszym,
o którego piękność coraz mniej widać sta-
rania — jest dla polaka tak
miłe.
Pozwalam sobie dołączyć Czci-
godny Panie Profesorze, krótki
opis uroczystości dla prof. Kosta-
neckiego, bo wiem jak ści-
słe węzły przyjaźni Panów
łączą. Proszę mnie nie uważać
za złe, że to tak skromnie dla
tej miary człowieka, ale ostatnie
się zachorował, że mój jubi-
leuszu nie chce; to też tylko to
było przywitaniem po 40 la-
tach na wykładzie.
Wreszcie proszę Czcigodny
Panie Profesorze przyjąć życze-
nia dobrego zdrowia i sił do Ro-
ku, który się rozpoczynie. Pozwo-
lę sobie wstąpić na krótką chwi-
lę, żeby nie zmuszać po powro-
cie z Zakopanego, dokąd jadę na pa-
rę dni. Z najgłębszą czcią i przywiązaniem
Emil Godlewski

Czcigodny Panie Rektorze

Postaram się przesłanie ~~w pon~~ jutro w sobotę „Trzech Mamorzatów" panu Rektorowi B.

Podniesiono dziś myśl żeby skorzystać z obecności prof. Stoczyńskiego, żeby Mu jakoś podziękować za wystąpienie w sprawie autonomji. Czy nie byłoby możliwe po posiedzeniu? Może byśmy się naradzili.

Z wyrazami czci

E. Godlew

236.

Dr. MARJAN GODLEWSKI

— dziękuję najserdeczniej za bałkawe prządła „nie cennej książki"

KRAKÓW BASZTOWA 1.

którą z największem
zajęciem czytam

Z wyrazami głę-
bokiego poważa-
nia i szacunku

Em

d. 8 II 1925

237

+

Łuczyn
12/IV 932.

Wielce Szanowny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Łaskawy list Drogiego Pana Władysława jest zresztą wszelkie listy, jakie dotychczas od Niego odbierałam, bydmiętłą dla mnie radością. Czytam go, odczytuję i perełkami bojną dłonią w nim rozsypanemi skwapliwie się karmię. Zastanawiając się głębiej nad dowodami serca, którymi Kochany Pan

Profesor mnie otacza jedno tylko powtórzyć mogę z Piotrem Corneille: „Que l'amitié d'un grand coeur, est un bienfait des cieux." A Fontenelle dodaje jeszcze „que c'est un des plus grands bienfaits des cieux." Obcowanie z Drogim Profesorem, a raczej wpływ Jego jasnego Ducha porównać mogę do wiosennych promieni słońca, które ośmielają i ogrzewają, a ogrzewając, nowe ze snu zimowej zimowego i pustki wyprowadzają życie. Istotnie złote myśli, któremi Pani Władysławie, w swoich słowach zawarte, mają ten sam skutek, odsłaniając pragnącym wzniosłe cele i rozniecając w nich umi-

Tonami mełkiej prawd! A jeśli Ksiądz tutaj promieniowaniu ducha jest opatrzoności, to się nadspieszać z dzisiejszych ciemnych i tak jotnemi ostatnych czasach. W siódym wieku Salwian Marsylijczyk biadał Kassandrowym głosem, że „Roma diruta, barbaris „instantibus, desolatione desolabatur „terra". Dawnego Rzymu już niema, ale, jak stanie ojcowego drogi Pan, Profesor, nadpłynęła fala chamstwa i kompcji-gorszej od barbarzyństwa, obaniżca świat całý! Nie jestem optymistą, nie też nie wydaje mi się, aby czasach lepszych dożyć mój

by było zaimitować. Obym był falsus vates! Na ten koniec moją epistołę i najgorętsze kolędy Panu Profesorowi zasyłam w nadziei, że niebawem będę mógł osobiście to uczynić.

Łączę całym sercem oddany przyjaciel

† M. Godlewski

Szanownej Pani Profesorowej wyrazy najgłębszego poważania załączam

+

Łuszyn
16/VII 1932.

Wielce Szanowny, Drogi i
Kochany Panie Profesorze

Niewymownie mi przykro, żem dotychczas Szanownemu i Przezacnemu Panu Profesorowi nie odpowiedział na Jego ostatni tak łaskawy i tak szczególnie cenny dla mnie list. Doznałem bowiem tego, czego niejeden z nas doznaje, że drobiazgi nieprzewidziane stały się przeszkodą w spełnieniu obowiązków! Parfois les petites choses. powiada ongi. Pani de Sévigné

I od mojej córki. devienent de grandes actrices:
Musiałam długo bawić. nie odpisałam
w Warszawie, a potem jechać na Chrzest
Synka jednej mojej Siostrzenicy, a potem
nastąpiły owe potworne Tropikalne
upały, które mnie wprowadziły w stan wy-
czerpania, a raczej prostracji. Obecnie
od paru dni piękne ciepło wietrzo.. czuję
się silniejszą, biorę więc pióro do ręki aby
Szanownemu i Kochanemu Panu Wła-
dysławowi najgoręcej za pamięć podzię-
kować i Boże Ci tylko Go uściskać.
I znów Szanowny Pan Profesor w hojności
swojej niezmiernej rozsypał przedemną
garść Klejnotów, i jakich Klejnotów! Hej
tam światła, a przedewszystkiem prawdy,
która teraz blaskiem swoim się głęboko
wypisał i uważał Czcigodnego Profesora!
Odczytuję te brylanty, wpatruję się w

ich blaski, rozkoszuję się niemi i w ziemi tych skarbów nie zagrzebię, żałując jedynie nadewszystko, że nie mogę o tem wszystkiem w ciszy Jego gabinetu szczerej pogawędzić. Ale za to czasu tak drogiego Kochanemu Panu Władysławowi nie zabiorę. Et ça c'est l'essentiel. Przypuszczam że się już nareszcie skończyły wakacje uniwersyteckie i po gorącem słońcu nastąpiły. Oby tylko Kochany Profesor chciał wykorzystać te chwile dla pokrzepienia swych sił! Przyznam się szczerze, że nie miałem o to chodzi - bo mi chodzi o zdrowie Najzacniejszego Przyjaciela i o dobro Nauki Polskiej której jeszcze drogi wskazuje światłem swego Ducha! W połowie Sierpnia mam jechać do Royat. C'est un vrai Calvaire pour moi. Kochany Profesor rozumie doskonale, co to jest pobyt w miejsc

Kuracyjnem na obczyźnie i życie bezmyślne, jako słoneczny(?) zmarnowany jest wbrew przyrodzie, i tk. tegoż Kościoła Pan władzę dał nie- bieski się dzieło(?).. jeśli uczynię wszystko co jest w mojej mocy, żeby się z Kraju nie- ruszyć. Niechże nazwę(?) dłużej Szanownego Profesora tą zwlekłą(?) epistołą — kończę na tem moją listowną rozmowę: a tym czasem całem sercem Go żegnam i Bożej Opiece Go polecam

Zawsze oddany i wdzięczny przyjaciel
+ M. Godlewski(?)

Pani Profesorowej wyrazy głębokiego szacun- ku i poważania załączam.

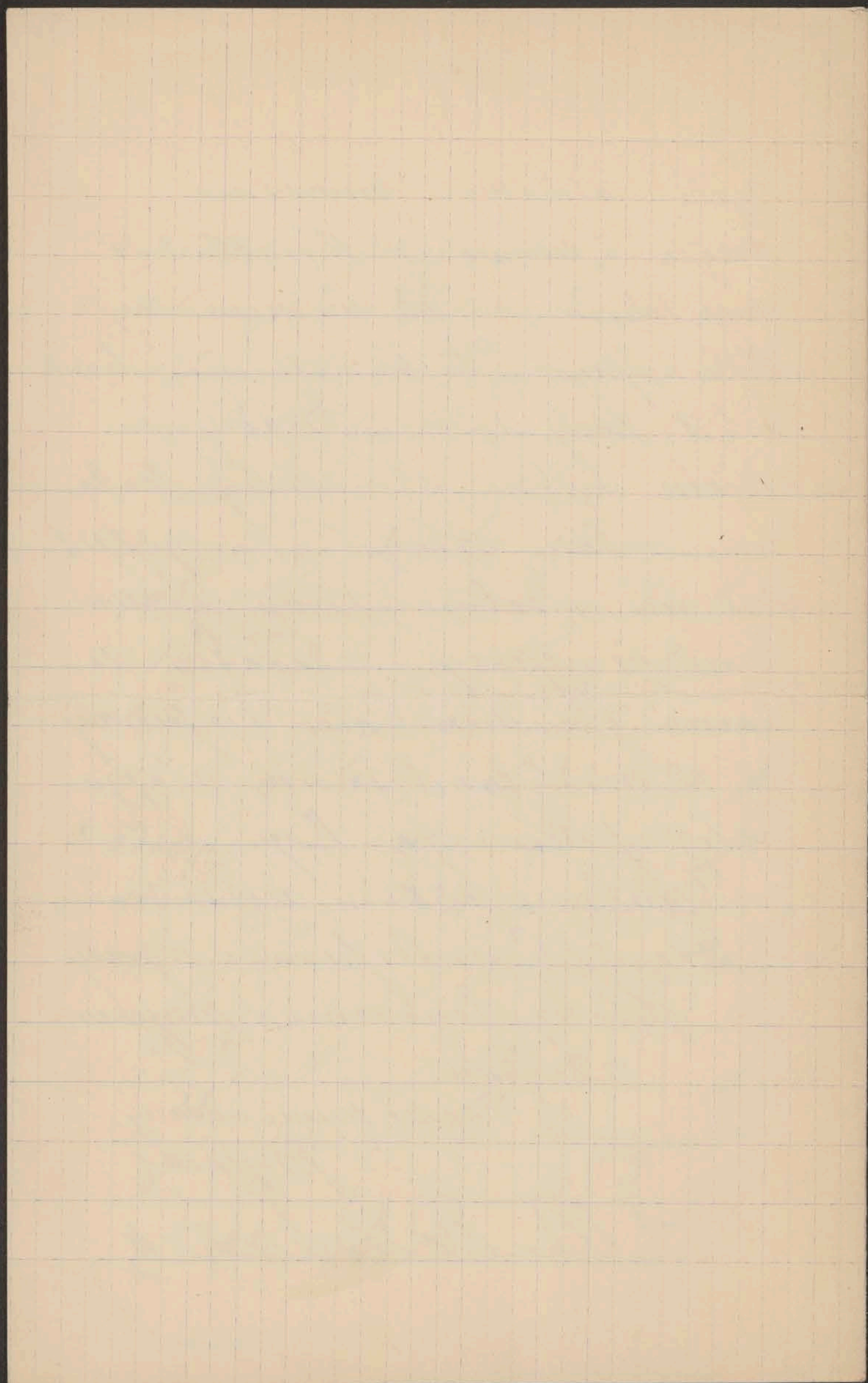
+ Luszyn
22/VII 932

Wielce Szanowny
Drogi i Kochany Panie Profesorze

Łaskawy list Drogiego Pana Profesora z d. 19 Lipca wielce mnie zmartwił. Widzę bowiem z niego, jak ciężkie chwile przeżywa teraz Kochany Pan Władysław, wobec operacji, której ma się poddać Szanowna Pani Profesorowa! Rozumiem też Jego niepokój i troski, ces inquiétudes et ces moments d'angoisse i dla tego to pospieszyłem uczynić to, co

pasterz i przyjaciel powinien
był uczynić: dzisiaj rano w mojej
kaplicy odprawiłem Mszę Świętą
na intencję Drogiej Chorej.
i całą duszą błagałem Zbawiciela
o szczęśliwy wynik operacji.
Wierzę mocno, że Bóg Miłości
i Miłosierdzia otoczy opieką
Swoją Najświętszą Szanowną
Panią Elżbietę, że powróci Jej
zdrowie, i wleje do serca
stroskanego Mego Szczerego
Przyjaciela pożądany i potrzeb-
ny spokój. „Vita hominis
est continua probatio" pisał
ongi Seneka do Lucyliusza.
Miał rację. Na tej tak
krótkiej drodze naszego

życia. widzimy zazwyczaj
krzyże i ciernie; - kwiatki są
wyjątkiem, - ale cierniem naj-
boleśniejszym, to bezwątpienia troska
o byt. Który się nam drodzy.
Wielce byłbym obowiązany Kocha-
nemu Panu Władysławowi, gdyby zech-
ciał mi w dobroci swojej donieść
jak się opiewają układała i za-
razem powiedzieć Pani Profesorowej,
że w modlitwach moich najgo-
ręcej polecam Ją Bogu.
Tymczasem ściskam najserdeczniej
Drogiego Pana Profesora i wyrazy
głębokiego poważania i przyjaźni
zasyłam.
Zawsze sercem oddany
przyjaciel
+ M. Godlewski Bp



243

+

Luszyn
7/VIII 932

Czcigodny drogi i Kolego
Panie Profesorze

Oddawna zbierałem się odpowiedzieć
Drogiemu Panu Profesorowi na
ostatni tak serdeczny list. Ale
musiałem dla różnych spraw urzędowych
wyjechać do Warszawy i dopiero wczoraj
powróciłem na wieś. Niezmiernie
się cieszę z wiadomości, że operacja
się udała i że Szanowna Pani

Profesorowa moja ma obecnie zupełnie dobrze. Nie wątpię, że rekonwalescencja trwać będzie i śladu cierpień nie pozostanie. Aby być dalej logicznym, ofiaruję Mszę Świętą na intencję tej właśnie rekonwalescencji i polecam się na intencję Drogiego i Kochanego Mego Przyjaciela afin que vos „biedy i biedulki" passent le plus tôt possible.

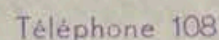
Niech Drogi Pan Profesor wspomina o obowiązkach wdzięczności. to cóż ja powinienem powiedzieć! Cher Ami, votre

grande bonté me confond. Je me suis endetté envers Vous; a gdy robię bilans tych obligacji, to widzę że wzrastają i nagle wzrastają. A kiedyż się z moich długów wywinę! Pisze mi Kolasy Pan Profesor, abym nie miał obaw o Niego. nic ich nie mam et j'espère que tout ira bien. Wyglądam tylko chwili kiedy się znów znajdę w Jego ukochanym gabinecie, gdzie przy tyle razy wesoło mi było na karmieniu się ojcowskiem i dobroczynnem światłem! (Pan

conséquent je vais m'endetter
énormément). Tymczasem najser-
deczniej ściskam Kochanego
Pana Profesora – a Szanownej
Pani Elżbiecie wyrazy głębokiego
szacunku zalecam
zawsze niezmiennie oddany
przyjaciel
+M. Godlewski

15 sierpnia wyjeżdżam do Ragatz i
stamtąd niezwłocznie odezwę się do
Drogich Moich Przyjaciół

245



HOTEL RICHELIEU

ROYAT-LES-BAINS

C. COMBRISSON, Pre

Téléphone 108

28/VIII 932

Drogi Kochany
i Szanowny Panie Profesorze

W skwarze 35° ciepła w wagonie z Tatra do Paryża i 44° z Paryża do Royat odbywała się moja podróż! Łatwo wyobrazić sobie może Szanowny Pan Profesor, co się ze mną działo! J'étais étouffé, abruti, écrasé et anéanti. – to ostatnie zdanie o kreśleniu było zawsze. Przyjechałem bez duszy do Royat. Człowiek jednak uważam jest istotą nader wytrzymałą. Zniosłem to przecież i niezwłocznie zabrałem się do kuracji

246

którą z benedyktyńską sumiennością prowadzę. Jak już za pierwszą moją bytnością w Royat przed dwoma laty, donosiłem drogiemu Panu Władysławowi, pobyt w miejscu kuracyjnym dla mnie – jest ciężką pokutą za grzechy. – w szczególności przykra jest samotność na obczyźnie – w otoczeniu nieznajomej kuracyjnej gawiedzi. Nigdy mnie ludzie nie nęcili, ale tutaj trudno nabrać do nich ochoty. Unikam więc, o ile mogę, moich bliźnich. Siadam na boczku w cieniu platanów i pijąc kubek wody po kąpieli, przyglądam się z daleka au flux et au reflux humain!

Najmilej są jesienne chwile, kiedy siedzę w sobie. Wtedy czytam trochę, medytuję i często myślę wdzięcznie o pracy Twojej i ludzi na Studentkach, aby dalej przyjemniej z Szczerym Przyjacielem pogawędzić. C'est mon unique divertissement. Boję się tylko, że około 6 września stąd już wyjadę. Mam zamiar po drodze zatrzymać się parę dni u mego rodzonego brata pod Bourges, a około 15 września sądzę, że będę z powrotem w Warszawie. Ale dosyć o sobie. Niech mi będzie wolno zapytać, co słychać u Szanownych Państwa. Jak obecnie zdrowie Pani Profesorowej. Jak się miewa drogi Pan Władysław. Czy w czasie tych podniosłych wypadków - bardzo przywiązany zbliżył się nie trafiał do Jego gabinetu i nie zapomniał Mu udzielić? No ale wszystko zapewne. Mam nadzieję, że teraz stanie się możliwym i więcej swobodniej odetchnie.

Szczerze całuję serdecznie rączki i pozdrawiam kolegę Pana Władysława a Szanownej Pani Profesorowej wyrazy głębokiego poważania załączam

Szczerze oddany przyjaciel

+ Michał Godlewski

247

+

Luszyn
18/IX 932

Szanowny Drogi i Czcigodny
Panie Profesorze

Jego Łaskawy list z dnia 14 września otrzymałem w Łuszynie nazajutrz po powrocie z zagranicy. Kreślę więc te słowa, aby Drogiemu Panu Profesorowi za pamięć i „perełki" najszczerzej podziękować. Ciesz się niezmiernie, iż nareszcie - mniejsza bądź hotele, konsultacje i nudy na obczyźnie mam już poza sobą. Zmę-

czy to mnie to wszystko i wycierpoło, gdzi Rozat wycierpuje. ale zdaje się, że kurażą skutek pożądany przyniesie. Kochany Pan Profesor trwa ciągle przy swojem zdaniu (z krytyki „bezwoności swego żywota") i ja od moich poglądów nie odstępuję.
„Nemo judex in sua causa" głosi stare adagium rzymskie. Czyny nasze i życie nasze sądzą i oceniają ci którzy się na nas patrzą. Niekiedy rozumne mogą się mylić. ale na ogół sąd bywa trafny. Otóż drogi i kochany Panie Profesorze, ci którzy go

znają z Jego prac i działalności, mają
najgłębsze tylko uznanie dla Niego-
wości Jego, co morałem swoim i uczuciem
stworzył wzgląd dla nauki i prawdy.
D'Alembert mówił o Montesquieu:
„qu'il a bien rempli sa vie" – a jeśli
do kogo dzisiaj, to do drogiego Profesora
stosować się mogą te słowa. Zechce
mi Pan przyjąć je łaskawie.
Zgadzam się w zupełności z Jego tak głę-
bokiemi myślami o niezmiernej powodzi
wszelkiego rodzaju dysput i systematów
najrozmaitszych, będących istnym
chaosem, kołowrotem i ofiarnią

mandes. On aime à patauger w tej ostatniej mądrości — qui finalement ne mène à rien. I mi dziwię się temu.

„Frate
„Lo mondo è cieco e tu vien ben da lui
wołał stary Dante Alighieri!

Za parę tygodni z radością uściskam Kochanego Pana Profesora, a tymczasem listownie to czynię, przesyłając Mu jednocześnie wyrazy głębokiego uszanowania i najszczerszej przyjaźni.

oddany
ks. M. Godlewski

+

Luszyn.
27/IX 932

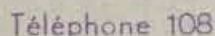
Drogi i Kochany
i Szczerze Panie Władysławie

Wielką radość okazał mi Bóg, skoro po tylu ciężkich przeżyciach pozwolił mi spotkać na drodze mego życia takiego Przyjaciela, jakim jest dla mnie Drogi Pan Profesor. Ze wzruszeniem odczytuję Jego przesłany list: – był prawdziwym darem ze Świecie, który głęboko i duszy z odczuwam. L'amitié est une

grande dose, pierd Feuillet, qu'il faut comprendre et estimer! Rozumiem ją i oceniam ją! Bryjeni, jaką mnie Kochany Pan Władysław otacza, jest dla mnie droższą i cichą. i śmiało powiedzieć mogę, - que si Cracovie a un attrait pour moi, to słońce dla tej, że jest tam Szanownej i gościnny — dom Kochanego Pana Profesora, który się stąd dla mnie ostoja! W miarę jak się starzejemy, świat nas coraz mniej obchodzi, odzywamy się od niego, ale za to wiążemy się coraz siln-

niej — z tych, którzy nam przepisali
dula! Po powrocie z zagranicy tra-
fiłam jeszcze na pogodne dni jesien-
ne. Słońce grzeje jeszcze jak w
lecie; nawet koło błyskotki nad
głową, ale drzewa mienią się już
szkarłatem i złotem, a pod nogami
coraz więcej liści zwiędłych. C'est le
commencement de la fin! Nie
będzie się długo. Patrzać za powroty
jesieni, gdzie około 12 Października
zamierzam wrócić do moich
pustych i chłodnych kątów. Które
mają tę jedyną dodatnią

stronę, że z ul. Jabłonowskich na
Studziennę" idzie się pieszo!
Raz jeszcze dziękując Kochanemu Panu
Profesorowi – za Jego tak drogie
słowa, najserdeczniej go pozdrawiam
i pozostaję zawsze
oddany i wdzięczny
+ M. Godlewski ks.



+ HOTEL RICHELIEU

ROYAT-LES-BAINS

C. COMBRISSON, P[re]

Téléphone 108

5/XI 932

Drogi Kochany i Czcigodny
Panie Profesorze

List drogiego Pana Władysława, który rzeczy otrzymałem, miłą mi radość sprawił. Czytałem go parokrotnie i ta rozmowa z Nim była jedną z najmilszych chwil, spędzonych w Royat. Jestem już prawie na wyjeździe. W środę bowiem wyruszam stąd w okolice Bourges do mego młodszego brata i zaś w przyszłym tygodniu będę już z powrotem w Lucynie. Robiłem, co mogłem, ale kuracja okazała się skuteczna. Stosowałem się, jak baranek do przepisów lekarza: kąpałem się, piłem wodę, leżałem słowem j'étais mannequin ou fagot! – Zobaczymy, co z tego będzie. Skutkiem wyczerpujących zabiegów przeżywałem chwile osłabienia, prostracji, smutku i zdenerwowania. Nie mogłem często miejsca sobie znaleźć. Mais que faire, il fallait se surmonter! Pocieszałem się Pana Ks., który radzi wszystkie jeszcze przykrości „serena mente perferre"; ma rację. Pisze mi Drogi Pan Profesor, że „prawdziwym bólem już

„pomimo bezowocności żywota"...
Wielka to prawda, ale jeśli ktoś,
to Kochany Pan Profesor, żadnej bo-
leści odczuwać nie powinien. – Kto
tyle dla nauki uczynił, co On; kto
tyle dał społeczeństwu, karmiąc całe
rzesze skarbami swojej wiedzy i prowa-
dzeniem jasnego ducha swego – ten zaiste
dobrze czas spędził. – Voilà une od
„une bonne oeuvre", i świadomość zaś
takiego czynu. – „Conscientia, jak mówi
twórca świata, boni operis verum
„et firmissimum sapientis est
solacium" – stąd się dźwigniemy
raczej w chwilach depresji. Gdy będę
miał szczęście powitać drogiego Profesora,
szerzej pomówię tę myśl rozwinę. Upadłem
już – mamy obecnie dwóch z tego się ciężko
[illegible] mniej będzie niesiona. List
Kochanego Pana Władysława nadszedł do Krzemie-
nia, gdy mnie już tam nie było.
Całym sercem go ściskam i pozdrawiam
i proszę zawsze
oddanego sercem przyjaciela i
+ M. Godlewski.
Przeczytałem bardzo ciekawą książkę p. Funck-Brentano
„L'Ancien Régime". Drogi Profesor ujął w paru zdaniach
to, nad czem się trudziłem w grubym foliale rozpi-
sał. Wiele tam było brudów w tem życiu za Ludwi-
ków, ale bezwzględnie mniej było rozpusty, niż
dziś w naszych demokratycznych czasach!!

+

Luszyn
28/XII 932

Szanowny Kochany
i Drogi Panie Profesorze

Zażywam ciszy i spokoju wiejskiego i odpoczywam trochę, ale właśnie dlatego że odpoczywam, biegnę myślą do Kochanego Pana Profesora i dzielę z Nim [illegible]. Ponieważ w dniu Nowego Roku nie mogę Go uściskać, więc tu listownie pośpieszam to uczynić i złożyć Mu życzenie oraz Szanownej Pani Profesorowej moje

najczulsze i najserdeczniejsze życzenia.
Stoimy na progu nowego roku i
niewiadomości z lękiem pytamy się samych
siebie, co nam przyniesie? Horoskopy
na przyszłość nie są jasne. Dookoła
mgły, a raczej mroki, czad, niepo-
kój, niepewność! Patrząc przed siebie,
zdaje mi się chwilami, że spoglą-
dam na ryciny Dorégo z Boskiej
Komedji, pełne tajemniczych i groźnych
cieniów i groźniejszych jeszcze sen-
ale mimo wszystko. Nie być opty-
mistą, bo wierzę mocno w prawa
postępu. Zapewne na tej drodze
są niekiedy załamania, nierówności.
Poziom życia ludzkiego, jak nam
dzieje wskazują, podnosi się i opada.

Ale ludzkość stopniowo poprzez wstrząsy, ruiny i kataklizmy idzie naprzód! Obecnie nous sommes dans une époque de décadence „cependant les décadences, pisze Ozanam, „sont instructives et fécondes... Il y a quel-„que chose de protecteur dans la vie „des sociétés et des institutions, et quand „il n'en resterait que l'ombre de leurs débris, l'ombre „sert à couvrir ce qui doit naître. „Les crevasses d'un vieux monument „cachent le nid d'oiseaux" czyż nieprawda? Artykuł w Kurjerze Warszawskim o audiencji Uniwersyteckiej wielce wrażenie wywarły w szerokich kołach inteligencji. Wszyscy ludzie zdrowo myślący i „dobrej woli" są z nami Drogi Panie Władysławie. i nie mają słów uznania dla profesorów Wiel-

tety Jagiellońskiej, który tak śmia-
ło i otwarcie stają w obronie nauki!
Jeśli da się cokolwiek uratować,
to jedynie Drogiemu i Kochanemu Panu
Profesorowi w szczególności powinniśmy być
wdzięczni.... Wiedziałem że z Askenazym
[illegible] nie dał się nawrócić. Selon moi:
c'est un homme fini. 10 Stycznia
przyjadę do Krakowa, a 11. jeśli Bóg
pozwoli, będę już na Studenckiej.
Ściskam Drogiego i Kochanego Przy-
jaciela całym sercem serdecznie po-
zdrawiam i przesyłam razem z najgłę-
bszem szacunkiem i poważaniem
oddany i M. Sadlerowa

+

Luszyn
14/IV 933

Szanowny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Kreślę te słowa, aby Drogiemu Panu Władysławowi i Szanownej Pani Profesorowej złożyć moje najszczersze, bo z oddanego serca płynące życzenia dobrego, wesołego Alleluja! Niech Bóg Zbawiciel otacza Ich swoją Opieką Najświętszą i błogosławi Im oraz Ich Drogim Dzieciom! Dziesięć dni upłynęło od chwili, gdym się z Kochanym Profesorem żegnał, a tymczasem zdaje mi się, żem 50 już lata nie widział. ce [illegible]

mieux comme Vous m'êtes cher et
proche. Choć Go nie widzę, to jednak
z Nim obcuję, bo mam przed sobą
garść cudnych myśli, któremi mnie
obdarzył. Je les rumine, szykując
przemowę na Kongres historyków. —
Wie jeśli znajdzie się w tej elukubracji
coś dobrego, to jedynie dzięki
wielkiej Uprzejmości Mego drogiego
i Kochanego Przyjaciela! W naszej
wrzaskliwej, zgorączkowanej i płytkiej
Warszawie bawiłem tylko przejazdem
i z prawdziwą ulgą siadałem w
Lusynie, gdzie jestem wśród swoich
i gdzie mam upragnioną ciszę.
„Procul negotiis, mogę teraz — zagrzebać
się w przeszłości” a to zajęcie
jest prawdziwym dla mnie

wypoczynkiem. Zresztą, jeżeli kiedy
ciągnie mnie przeszłość - to bezwątpie-
nia Rosja, gdy tak niecierpliwa ota-
cza nas teraźniejszość, która tłoczy-
łaby i wykoszlawia ducha.
Powietrze jest chłodne, nawet ale słońce jakoś
jaśniejsze; zieloność zaczyna się ru-
szać, drzewa, krzewy, trawniki bu-
dzą się ze snu zimowego; słońcem
cieszę się, zmartwychwstaniem dookoła.
Gdy byłem młody, mało zwracałem
uwagi na budzące się życie, obecnie,
to rzecz inna. - Ma wiosna dla
mnie niewypowiedziany urok, -
coś w sobie kojącego, gojącego i
krzepiącego. Zapewne są to iluzje,
ale iluzje nieszkodliwe. Mam-

Nadzieję że drogiemu i Kochanemu Panu Władysławowi w okresie świątecznym poczciwi ludziska nie będą dokuczali swoimi adresami, mowami etc etc., i że „procul negotiis," będzie mógł swobodniej oddychać, a odpoczywając „ποιεῖν" dla prawdy, której tajniki promieniami ducha swojego odsłania!

Całem sercem Kochanego Pana Profesora ściskam i polecając Go Opiece Bożej, pozostaję zawsze

z najgłębszem poważaniem

szczerze oddany przyjaciel

+ Michał Godlewski

257

+

Łuszyn
13/VII 933.

Czcigodny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Już oddawna powinienem był się oderwać do Przezacnego Pana Profesora i podziękować Mu najgoręcej za Jego tak serdeczny list, ale jakoś zdrowie mi niedopisywało, w ostatecznie każdemu zdarzyć się może. Gdym zaszedł wieczorem po raz ostatni na Studencką i pan dobrył el Anil spędziłem dans son sanctuaire „d'où s'exhale le

parfum des sciences" (jak mówił
ongi Thiers o pracowni Leverriera),
jedno zaciszenie utkwiło we mnie.
W kolei doniebiłem niezmieszczoną
broszurkę i skutek był ten, że w
Warszawie nastąpiła recydywa i
zniecierpienie jeno zapuszczenie oskrzeli
i gorączka, która mnie dziesięć
dni w łóżku przetrzymała.
Dopiero pod koniec zeszłego tygodnia
ściągnąłem do Luszyna, gdzie
mam nadzieję że wcale się
wyzdrowieję. Nareszcie doczekaliśmy
się letniego ciepła. Chwilami
jest ono nieznośne, osłabiające nawet,
ale na ogół zdaje mi się że upały
są potrzebne po długich chłodach
jakie były w maju i czerwcu.
I ja się zaczytuję dzięki i

Kochany Panie Władysławie! W
Gaston Boissier - w jego klasycznem
dziele: La religion Romaine d'Au-
guste aux Antonins = C'est un
livre „limpide": analiza politeizmu
rzymskiego i duszy rzymskiej, która
w okresie Cesarstwa ulegała nader
przejmującej ewolucyi. Często bardzo,
czytając tę książkę, biegnę myśla-
do Szanownego Przyjaciela i szczerze
żałuję że o różnych kwestyach z
Nim pogawędzić nie mogę. Jak
zdrowie Kochanego Pana Profesora
po znojach i upałach pracy
akademickiej? - Czy cierpienie nóg
ustąpiło? Mam nadzieję
qu'on Vous a laissé enfin
en paix, i że w ciszy drogi
Profesor będzie mógł odpocząć

i może odpowiedną kuracyą przepro-
wadzi, która by go wzmocniła. C'est
l'essentiel! Jestem przekonany
że mimo wszystko pracować nam
tu nie idzie et que vous tâchez de
„fuir vers les régions du vrai et du
beau" gdzie Ty sam odsłoni tyle
skarbów odnajdziesz. Raz jeszcze
całem sercem całą duszą – życzę Sze-
zanownemu Panu Władysławowi odpo-
czynku i zdrowia i pozostaję
z najgłębszem poważaniem i
niezmienną przyjaźnią
oddany
+ Michał Sadlewski

Mój brat najuniżeniej pozdrowienia
Szanownemu Panu Profesorowi załącza

+

Łuszyn
25/VII 933.

Szanowny Drogi
i Przezacny Panie Profesorze

Ze wzruszeniem odczytałem i odczytuję ostatni list Kochanego Pana Profesora, który będzie zawsze dla mnie drogą pamiątką. Wierzę mocno, że gdybym był Go ujrzał w czasie mego niedomagania wiele ulgi sprawiłaby mi Jego obecność. Vous m'auriez remonté un peu. Posiada bowiem Szanowny Pan Profesor obok tylu darów, jakimi Go Stwórca obdarzył, jeden szczególnie cenny dar — pogodę — równowagę ducha. Wśród tyle cierpień to rzadki. A tym darem ileż dobrego innym braciom

wyświadczył! Nie ja jeden stwier-
dzić to mogę. Taki dar jest zna-
mieniem duszy wybranej: „Serenitas
animae – eiusdem magnitudo por-
tenat" Seneka. Jaka szkoda, że teraz
ustnie, osobiście nie wolno mi dro-
giemu Przyjacielowi podziękować za Jego
gorące słowa! Pobyt na wsi dodatnio
wpływa na moje zdrowie. W ciszy,
wśród swoich przychodzę do siebie. Cisza je-
to najlepsza kuracja. Często bardzo
myślałam potem na Studenckiej;
chodziłam, zdaje mi się, że mogę.
wyraźnie Kolanowskiego Profesora w
Jego „sanctuarium", pochylonego nad
książkami i zeszytami i pochłonię-
tego rozwiązaniem niejednych zagadnień,
które Mu leżą na sercu. Wyraźnie
żywo staje mi w pamięci to, co kiedy.
Allighieri pisze o mowie „który

„idąc sam w środku, światło dru-
„giemu w zakład i innym drogę torując"...
wyobrażam sobie, jak taka praca wy-
czerpuje niejedną drogą sama wskaza-
łaś, ale ile zadowolenia odczuwać
musi, gdy uchyli światłem swojem
rąbek prawdy. Który uchylił." „Voir
„des yeux de l'esprit la vérité, – voilà le
„vrai bonheur! Plus on avance en âge
„plus ce bonheur grandit, et plus on s'ap-
„plique à chercher la vérité, plus on
„se sent enflammé de la posséder."
(Nicolas de Cusa). Życzy mi Drogi Pan
Profesor, aby wysłannice niekiedy
mi uciekały ode mnie. J'y consens
pleinement! Tymczasem jednak tylko
niekiedy wysłannice do mnie podjeż-
dżają. Nasz wspólny znajomy prof. Mandel-
man ostatnio Komitetu organizującego
Kongres historyczny i Kolega w tym Komitecie
prof. Ehrenkreuza prosznie ustrącili
moje przemówienie jako delegata

Stawię się na pierwszem ple-
narnem posiedzeniu Kongresu. Nie
wiem, co i kto będzie. W każdym razie
skoro ojciec św. w mojej delegacji po-
lecił mi prowadzenie [illegible] rozmowy,
wszelkich starań dołożę, aby wolę Jego
spełnić. Nie pojmuję, czy ten incydent
do rzeczy widzieć należało. Drogiego
i Kochanego Pana Profesora najser-
deczniej pozdrawiam i pozostaję
zawsze oddany przyjaciel
M. Godlewski

261

+

Luszyn
30/VII 933

Szanowny, Drogi i Kochany Panie Profesorze

Wielką radość sprawił mi Jego Łaskawy list. Widzę bowiem z niego, że Drogi Pan Profesor wziął do serca tę sprawę, która mnie nadzwyczaj boli, i dlatego szerzej o niej pozwalam sobie napisać. W Maju roku zeszłego Ojciec św. mianował mnie swoim delegatem na Kongres historyków w Warszawie i w delegacji, która została w gazetach ogłoszona, polecił mi wyraźnie przemówić do zgromadzonych uczonych. W Czerwcu roku ubiegłego powiadomiłem o tem sekretarza Komitetu organizacyjnego prof. Manteuffla, w Marcu zaś roku bieżącego – prezesa Komitetu prof. Dembińskiego, który szczerze się ucieszył z mojej nominacji. Przed paru tygodniami po przyjeździe z Krakowa do Warszawy prosiłem prof. Manteuffla, aby mi powiedział, jaki będzie porządek Igo plenarnego posiedzenia Kongresu i kiedy przemawiać będę. Sądziłem bowiem, że delegat papieski przemawiać będzie, jak to zwykle bywa, przy otwarciu Kongresu. Tymczasem oświadczył mi prof. Handelsman, że na Iem plenarnem posiedzeniu tylko prezes powita zgromadzenie. Przedstawiciele zaś obcych państw głosu nie zabiorą, więc i przedstawiciel Stolicy Św. przemawiać nie będzie. Lecz się jednak dowiedział ubocznie, że po zagajeniu prezesa przewidziane są inne jeszcze mowy na plenarnem Iem posiedzeniu Kongresu. Zwróciłem się znów do prof. Handelsmana i powiedziałem mu, że skoro Ojciec

Św. Ojciec polecił mi wyraźnie przemówić do zgromadzenia, wolę Jego spełnić muszę a ponieważ na I-em posiedzeniu plenarnem mają być wygłoszone mowy. Proszę zatem, aby mi przy otwarciu Kongresu głos udzielono. Rzekł mi wtedy, że nie wie jeszcze, jak się rzeczy ułożą. — słowem nie dał mi żadnej odpowiedzi a zażądał tylko tekstu mego przemówienia! C'était stupide et révoltant. Zdaje mi się, Drogi Panie Profesorze, że stanowisko delegata Stolicy Apostolskiej jest nieco odmienne od stanowiska delegata Norwegji, Holandji czy też Meksyku. Jeśli mam przemówić, to mogę przemówić jedynie na I-em plenarnem posiedzeniu, nie zaś na na jakichś komisjach, sekcjach lub bankietach. Przemówienie moje o zasługach Kościoła i obecnego Papieża dla nauki historycznej oraz parę uwag o historji jest rzeczą krótką i zwięzłą. Odczytałem ce petit discours Nuncjuszowi, który był z niego wielce zadowolony. Mam zamiar mowę przetłumaczyć na język włoski i ogłosić ją w gazetach rzymskich. Tekstu mojej mowy panu Handelsmanowi nie „przedstawiłem" i nie „przedstawię". Uważam za ujmę dla delegata Stolicy Apostolskiej, aby jego przemówienie mieli cenzurować członkowie Komitetu organizacyjnego! O wszystkiem tem doniosłem profesorowi Dembińskiemu, który w zupełności stanowisko moje w tej sprawie podziela. Zaznaczył mi w swoim liście, że na zjeździe Komitetu Organizacyjnego, mającym się odbyć w Warszawie przed otwarciem Kongresu sprawę tę poruszy i starać się będzie, aby delegat Stolicy Świętej otrzymał głos przy otwarciu Kongresu. Dzisiaj nie wiem jeszcze, co z tego będzie, ale w każdym razie, to zaś

się ze swą wolą, z ciasnotą i sekciarstwem do rzeczy, niższych mi należy. Komitet Organizacyjny, widać nie zdaje sobie sprawy, że utracenie mego delegata Stolicy Świętej mogłoby pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Obecnie siedzę w Lucynie. Około połowy 16 Sierpnia wyjadę już do Warszawy, aby się dowiedzieć co Komitet postanowił i naradzić się z [illegible], który się za sprawą żywo zajmuje. Idąc za radą Kolegi Sam Profesora napiszę do Rektora Kuźnieby, ale przedewszystkiem składam Drogiemu Przyjacielowi najgorętszą podziękę za Jego serce. Szczerze będę Mu obowiązany za wszelką pomoc, bo wierzę mocno, że Jego słowo, przez wszystkich tak cenione, nie zostanie bez efektu. Kończę na tem już zbyt długą epistołę i najserdeczniej ściskam Jego zacną dłoń —

Zawsze oddany i wdzięczny przyjaciel

M. Siedlecki

263

+

Luszyn
11/VIII 933 r.

Wielce Szanowny
Drogi i Kochany Panie Profesorze

Mając tyle dowodów Jego tak gorącego się zajęcia mojemi utrapieniami, pozwalam sobie w odpowiedzi na łaskawy list Drogiego Pana Władysława z dnia 5 Sierpnia jeszcze garstkę szczegółów dorzucić.
Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że Stolica Apostolska oficjalnie proszona była przez władze Kongresów o wysłanie swego delegata na zjazd warszawski. Sądzę przeto, że Komitet Organizacyjny musi się liczyć z tą okolicznością. 2 Sierpnia otrzymałem list od sekretarza Komitetu prof. Manteuffla

Donosi mi: „że moja sprawa wymaga
„decyzji całego Wydziału Wykonawczego.
„Wobec zaś nieobecności w Warszawie
„wszystkich prawie jego członków, jest
„załatwiana w drodze kurrendy, ale
„dotychczas jeszcze wszystkich odpowiedzi
sekretarz komitetu nie otrzymał".
„O wyniku, dodaje, Manteuffel, sprawy
„będzie zawiadomiony. Ponieważ pierwej Wy-
„dział Wykonawczy w swoim czasie
„zadecydował, że żadnych przemówień dele-
„gatów nie będzie, musi teraz obmyślić
„specjalną dla W. Ekscelencji formę zado-
„wolenia jego życzeniom". Zobaczymy,
co z tego będzie. 14 Sierpnia wyjeżdżam
już do Warszawy i dłuższy czas będę zmu-
szony tam pozostać, co mi się zupełnie
nie uśmiecha.
Cieszę się niezmiernie, że kochany i drogi
Pan Władysław, wyszedł, jak piszę, z
odrętwienia i zaczął „bazgrać". Słowa
jego jednak nie ucieszą, gdyż u niego

Przeczanego Przyjaciela „Rozgranie” jest wzruszeniem. Rozumiem dobrze jaką dla Niego osładą i dźwignią jest ta praca, która odsłania prawdę i toruje innym drogę! „Labor omnia vincit animam” mówił Św. Augustyn. Zapominamy na ten czas o upaleniach i zgryzach dnia. W tym roku w czasie wakacji spokojnie nie zaznałem. Obok całej tej sprawy lasu przykrej, martwiłem się ciągle stanem zdrowia Mego Brata i Bratowej. Zapewne ich dolegliwości nie są wcale zatrważające, ale w każdym razie musiał wyjechać koniecznie na dłuższą kuracyę zagranicę zapewne do Szwajcaryi. Nic dziwnego więc, że w takich warunkach myśli należycie skupić nie mogłem! Traditur dies die. Może po Kongresie – j'aurai plus de tranquillité (i popchnę rozpoczętą pracę) Raz jeszcze najszczerzej dziękuję drogiemu i kochanemu

Panu Władysławowi, za Jego serce, przyjaźń i dobroć nyjaśnioną właśnie w ostatnich chwilach. Ces preuves de bonté sont un nouveau lien qui m'attache à Vous. Z wrażoną pomocą dokoi parę słów dorzucić Kochanemu Panu Profesorowi o ostatecznym rezultacie naszych zabiegów. Całem sercem Go ściskam i pozostaję

Zawsze oddany i wdzięczny przyjaciel

+ M. Godlewski

P.S. Profesor Łopaciński do Komitetu Organizacyjnego wchodzi nalezy.

265

+

Ostrożany
poczta Siemiatycze
Woj. Białostockie
23/VII 933

Wielce Szanowny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Już oddawna winienem był odezwać się do Drogiego i Kochanego Pana Władysława z wyrazami najgorętszej wdzięczności za łaskawą Jego interwencję dzięki której mon affaire a été sitôt liquidée, ale ustawiczne jakieś drogi i ważne przeszkody paraliżowały mi moją korespondencję. Znając jednak wyjątkowe względy Drogiego Przyjaciela dla mnie mam nadzieję, że Szanowny i Kochany Pan Profesor to przeczytawszy tę spóźnioną wdzięczność udzieli mi wielce absolucji. Do Warszawy zjeżdżam już 13. Sierpnia i będę 2 tygodnie przesiedzieć

musiałem ciągiem się starać jak dość zręcznie!
Niewątpliwie wiedziałem że z prof. Handelsma-
nem, i że jak najzupełniej jednomyślnie zo-
stało. Prosił mnie Komitet wyk. abym zebrał
przemówić jednocześnie w imieniu wszystkich de-
legatów, z czego [illegible] był nadzwy-
czaj zadowolony. Trzeba było bodaj mowę moją
zmienić, jedno dodać, drugie ująć — jednak w
[illegible] otwarcia zjazdu przemówiłem
tekst przemowy. Mais il me semble, que le discours
a réussi. Teraz znać [illegible] niektóre
potentaty. Po inauguracji kongresu nastąpił
szereg oficjalnych przyjęć. [illegible] Corriere
[illegible], bywać tam gdzie się mi
można odłożyć być i spotykać się z osobi-
stościami, których nie widziałem dawno wśród
Szopkowska [illegible] — cały tydzień! Czuję
się po tem wszystkiem zmęczony, zde-
nerwowany. — odmowa w naszej [illegible].

i osłabienie serca. – nic lżi na żądanie
lekarza. po skończeniu Kongresu, przyjechałem
natychmiast do mojej jedynej Szczęśliwej
Lit. – dolce – za Bug – do lasków i
pastwisk podlaskich z gniazdami ojczyźnie.
C'est les confins du monde civilisé – do kolei
mam około 30 kilometrów. jestem rzadko
odwiedzany i nie wiem co się na Bożym Świecie
dzieje. ale właśnie potrzeba mi było takiej
zapadłej ustroni i takiej idyllicznej ci-
szy dla moich potarganych nerwów!
Byłoby mi tutaj zupełnie dobrze, gdyby nie
troska o zdrowie mego brata Senatora.
i gdyby nie zora bronchita, która
mnie tu nawiedziła. Od Maja po raz
trzeci zapadam na zapalenie oskrzeli –
c'est un peu trop. Mais que faire!
Bogu dzięki zaczynam odczuwać nie-
co lepiej. gdy się pogoda poprawiła. Mam

Zaleca zamiar około 2. Października powrócić
do Warszawy, a w parę dni później ściągnę
na zimowe leże do Krakowa. Łatwo sobie
sobie Kochany Pan Profesor wyobrazi, jak będę
się spieszył zajść na Studencką i drogiego
Przyjaciela uściskać et Vous exprimer de vive
voix toute ma reconnaissance pour Votre coeur
d'or. Słyszałem, że Pana Uczelnia powrócić
mi słaba! A jak zdrowie drogiej Pani Wła-
dysławy. Czy latem mógł się oddać Szanowny
Profesor ukochanej pracy, et in labore qui
amator invenire otium!
Całem sercem Go ściskam i Panu wyrazy
najgłębszego poważania i serca przyjaźni
oddanej zasyłam
+ M. Godlewski. ks

267

+

Luszpi
28/XII 933.

Szanowny, Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Za list Jego Kochany z dnia 20.6.m., który odczytuję w ciężkich chwilach bólu, jaki ten wraz z moimi przeżywam, ślę wyrazy najgorętszej wdzięczności. Drogi Profesor był tym, który mi okazał najwięcej serca w moim nieszczęściu. Zawsze o tem pamiętać będę i Błogosławić Pana, że mi pozwolił na ciernistej drodze mego życia spotkać takiego Przyjaciela. O czynności o jakim-

Kolniech wypoczynku ducha może być
nie może. Rzeczywistość staje się coraz
straszniejszą, pustka coraz okropniejszą,
ciemnota coraz potworniejszą: Tanie, Pani:
Rozgorzałe serce i tęskni szumnemu wyjścia
Życzy mi Kochany Pan Władysław, wy-
powiadania się, bólu i smutku, i zaiste
stokrotnie ma rację. „Dans un grand
malheur, pisze jeden wielki znawca
serc ludzkich, Lacordaire, laissons
le coeur saigner, ne cicatrisons pas ses
plaies... les larmes qui coulent. Le

soulagent, le relèvent et le purifient"...

Wzmocnieni w godzinach bólu musimy wstąpić w siebie, a wchodząc w siebie, wznosić się do tych prawd nieśmiertelnych, które dla skołatanego serca są jedyną kotwicą.

Często myślą moją jestem z Kochanym Panem Profesorem a na progu tego Nowego Roku błagam Stwórcę, aby Go oraz Jego Najdroższych opieką swoją Najświętszą otaczał. Najserdeczniej Go ściskam

zawsze oddany przyjaciel

+ M. Godlewski Bp

269

Po latach pełnych triumfów i nieograniczonej władzy, przegrawszy w roku 1815 bitwę pod Waterloo — Napoleon zmuszony do abdykacji przewieziony został na wyspę św. Heleny.

Łuszyn. 12/II 934.

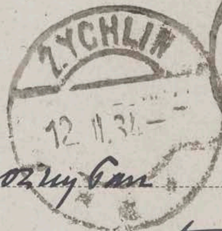
Z Łuszyna drogiemu Profesorowi najserdeczniejsze pozdrowienia przesyłam. Niech ta karta będzie jednocześnie świadectwem - que mes pensées et mon coeur sont avec Vous.

Zawsze szczerze oddany
przyjaciel
M. Godlewski

Nr. 820

Made in Poland

POLONIA





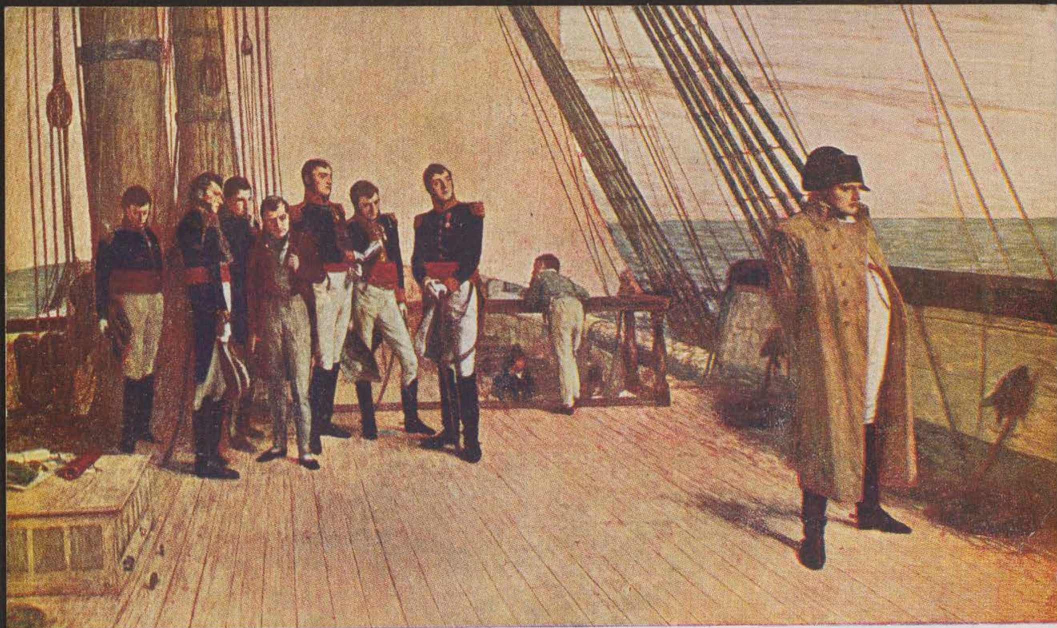
J. Wielmożny Pan

Dr. Władysław Natanson

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

ulica Studencka 13

Kraków



Anonym

Napoleon w drodze na św. Helenę.

270

+

Warszawa.
18/IX 934.

Szanowny Drogi Kolego
i Kochany Panie Profesorze

Znów zmuszony jestem, rozpoczynając tę epistołę przytoczyć stare przysłowie o którem niejednokrotnie wspominałem Drogiemu Panu Profesorowi: „Homo proponit, Deus disponit." Około 8-września przed samym wyjazdem na wieś do kuzyna, dokąd się spieszyłem, aby odetchnąć tam

[illegible] [illegible] i chcę popracować
dostałem silnej grypy z zapaleniem płuc-
z gorączką - która mnie przez tydzień
w łóżku przytrzymała. Byłem z tego
nadzwyczaj niezadowolony - bo mi ta przy-
padłość - pokrzyżowała wszystkie plany.
Obecnie już zaczynam wychodzić, ale
muszę się jeszcze bardzo oszczędzać. Voilà
la cause de mon silence obstiné.
Życzę mi zdrowia, bo [illegible] 65 już
oddam [illegible] do Drogiego i prze-

271

zacnego Pana Profesora. A jakże jego zdrowie? Tajemne Maxwell jest już na dokoñczeniu skoro. Kochany Pan Władysław — Tempus in vanum non perdidit! W tę Niedzielę mam zamiar mieć tutaj odczyt dla młodzieży, a w poniedziałek w południe chcę już stanąć w Krakowie. i oczywiście jeśli Bóg pozwoli - wieczorem tego dnia wpadnę na Studencką. aż drogiego Pana Władysława uściskać i pozdrowić. —

Tymczasem bardzo serdecznie to czynię i przesyłam zarazem z najgłębszym szacunkiem i gorącą przyjaźnią oddany + M. Sokołowski

Czy Tosia powróciła już z Krynicy. Sit illa salutata ex corde ...

+

Luszyn
2/wrz. 34.

Wielce Szanowny Drogi i
Kochany Panie Profesorze

Quelle ingratitude de ma part, Drogi Panie Władysławie, — mija jeden tydzień drugi i trzeci; siedzę na wsi, gdzie mam tyle spokoju i wolnego czasu, a pomimo to dotychczas nie odezwałem się do Mego Najzacniejszego Przyjaciela, który mnie sercem wyjątkowem otaczał i otacza. Tak jest, ale niestety obok ciszy i spokoju — ciągle jeszcze bóle artretyczne mocno mi dokuczają — i korespondencję paraliżują. Wszystkie owe zabiegi krakowskie naświetlania, elektryzowania, i t. d. nic mi nie pomogły.

Dopiero specjalny jakiś masaż po-

Korzystam przy masażyście, którego
sprowadziłam do Zurychu pewną ulgę w
ostatnich dniach mi przyniósł. więc też skoro
mi lepiej. zawiadomię do Kochanego
Pana Profesora tych kilka słów. W
Zurychu chciałam jeszcze jakie 3 tygodnie
zabawić i około 20 Sierpnia wyru-
szyć do Aix. Łatwo wyobrazi sobie
mój Drogi Pan Władysław, jak mnie
trudną myśl wyjazdu. Podróż konną na
obczyźnie i samotnie na obczyźnie - to
istna tortura zwłaszcza w obecnem mojem
usposobieniu. Odsuwam to według
el si je n'exécute, c'est uniquement
aby te biedną resztę - o tyle o ile do
porządku doprowadzić i zabezpieczyć się
na zimę. Pozdrawiam gorąco

273

Drogiego Profesora naśladować i tak nie umiał się i Lucynka, jak Kochany Pan Władysław nie ma zamiaru ruszyć się ze Średniej Ulicy. Bez wątpienia dla jego zdrowia byłaby wskazana zmiana powietrza i wyjazd z miasta, ale z drugiej strony nigdzie człowiek nie ma takich wygód jak u siebie i nigdzie nie może tak owocnie pracować jak na swoich śmieciach. Stary Seneka w jednym z listów do Lucyliusza pisze wyraźnie, że tylko inter suos lares et penates uberrimos e studiis suis percipit fructus. A jakże obecnie czuje się Kochany Pan Profesor, ze swojem zdrowiem? Czy aura straszna, tj. ciągłe deszcze i słoty - nie wpływają ujemnie na

Jej wzajemnie. Czy wypadało prze-
tach cenne dla Wandzi nie dalej pro-
wadzić! Wiemy Kochany Panie wiadomości
brak nam [illegible] – brak nam tych
„oczarowujących pogadanek”. Więc mi du-
cha krzepi. Powracam do mych [illegible]
z przygód moich – i w myślach spieszę
na Studencką! Amicitiae est, twierdzi
Seneka – necessitas conversandi!
Pozdrawiam Drogiego i Kochanego
mego Przyjaciela stokrotnie ściskam
i Opiece Bożej go polecając –
pozostaję zawsze całym sercem
oddany
J. M. Sadlewski

274

+

Luszyn
8/VIII 934.

Szanowny i Drogi Panie Profesorze
i Oszczany Przyjacielu

Łatwo może sobie wyobrazić Drogi Pan Profesor, co odczułem, – jakim bólem i smutkiem napełniła mnie Jego Kochany list. Od dawnego czasu byłem dziwnie niespokojny o Najzacniejszego Mego Przyjaciela i niejednokrotnie zapytywałem się samego siebie, czy przypadkiem Drogi Profesor nie jest cierpiący, skoro żadnych od Niego wiadomości nie otrzymuję. – i niestety, jak widzę, niepokój mój nie był bezpodstawny.

Wierzę jednak, sądząc z przypisku, że polepszenie nastąpiło – i mam nadzieję, że trwać ono będzie. Oczywiście trzeba będzie przez dłuższy czas prowadzić życie wegetacyjne, ale ostatecznie Bóg Dobry pozwoli Mu do zdrowia powrócić. / Jeśli kto to chyba nieraz Twój przyjaciel Kolanczy sam wiadomym, błaga Jezusa Chrystusa ze Łzami o zdrowie dla Ciebie! Boć wiesz dobrze – jakie węzły nas łączą i czem jesteś dla mnie! Obcowanie z Drogim Profesorem – chwile u Ciebie spędzane, były zawsze najjaśniejszemi chwilami dla mnie w Krakowie. Umiałeś karmić światłem, budować wzniosłym przykładem chrześcijańskiej rezygnacji w cierpieniu, a sercem

twojem niezłomnem i gorącem krzepić
i wspierać tych wszystkich - którzy ma-
ją szczęście do bliskich Twoich się
zbliżać! - i dla tego też dom Twój
stał się oazą życia mego w Krakowie!
Niech Drogi Pan Władysław nie męczy
się odpisywaniem na moje listy. -
Na razie wszelki wysiłek jest niepożądany.
Napiszę do kanoniczki Pani Elżbiety
z prośbą, aby w dobroci swojej zechciała
mi od czasu do czasu parę słów donieść
o Jego zdrowiu. Dziękuję stokrotnie
Ściskam Najzacniejszego Mego Przyjaciela
a u stóp Zbawcy w Niekrwawej Ofierze
modlę się za Niego.
Zawsze oddany i całą duszą przywiązany
przyjaciel i sługa
+ Michał Godlewski

+

Lucyn.

12/VIII 931.

Wielce Szanowna Pani Profesorowo.

Mam więc zamiar przed wyjazdem
zagranicę wpaść specjalnie do Krakowa
na parę godzin aby odwiedzić drogą i kochaną Panią
Władysławową. Piszę jednakże, bo chcia-
łem się Szanownej Pani Profesorowej zapy-
tać: czy przypadkiem taka wizyta.

mojej by Drogiej Osoby nie zmuszała
i nie wzruszała. a mnie nie zasz-
kodzi. Jego zdrowie, słowo po tych
ostatnich atakach - wielki spokój
jest zalecony przez lekarzy.
Wielce będę Drogiej Pani Elżbiecie
obowiązany. - za parę słów łaska-
wej odpowiedzi. Najmocniej
przepraszam, że Szanowną Panią
Profesorową - trudzę moimi zapy-

łaskawi i pozostaję z wysokiem
poważaniem i przyjaźnią
oddany.

E M Godlewski

278

+

Łuczyn
12/VIII 934.

Drogi Kolego i Szanowny
Panie Profesorze!

List Drogiego Pana Profesora z dnia 9 VIII wielką radością mnie napełnił. Uspokoiłem się i odetchnąłem, bo przyznać się muszę, że wiadomość o Jego chorobie nadzwyczaj mnie zgryzła.

Charakter Jego pisma i przedstawienie

Ericie był nieco zmieniony; w ostatnim
zaś liście widać, że już silniejsza daleko
zgoła, i trochę dla mnie słowa pisała.
Jest więc rzeczą wyraźną, że rekonwalescen-
cja jej pomocą Bożą postępuje, o co całem
sercem najgoręcej we wszystkich modlitwach
Stwórcę Miłosiernego błagam. Przepraszam
najmocniej Drogi i Kochany Przyjacielu,
za przykrość jaką mogłem Mu sprawić
par cette réponse payée. C'était une
gaffe. mea culpa! Więcej na to

nie powtórzy. i Drogi Pan Profesor
nawet „tłumaczy" nie będzie się nigdy
na mnie gniewał. Jakkolwiek mi przy-
kro, że w tych ciężkich chwilach nie
mogłem być przy moim Najzacniejszym
Przyjacielu. Nie wiele zapewne
mogłem być pomocny, ale zdaje mi
się, że obecność (jednego więcej) oddanego serca byłaby
zawsze czemś miłem dla Ukocha-
nego Chorego. Do Aix mam
przyjechać 21. Sierpnia. C'est un
vrai Cauchemar. Wiele o tem

wypłacić pensję a w każdym razie

przed wyjazdem do Drogiego Pana

Władysława dziś odeszlę.

Błagam. Uwielbianego Przyjaciela

najserdeczniej ściskam. Boże Ojcze

go Polsce zachowaj

szczerze oddany, wdzięczny i przywiązany

M. Sołtan(?)

280

+ Lucyn.

15/VIII 934.

Drogi Panie Władysławie
i Najzacniejszy Przyjacielu

Gdy otrzyma ten list Drogi i Kochany Pan Władysław będzie, zdaje się, już na wyjeździe do Aix. Ale Boże mój, jakżeż ta podróż mi się nie uśmiecha. Jadę sam, ciągle jeszcze utyskujący na ramię i wewnątrz zgnębiony. I czyż może być inaczej! Pragnąłbym gorąco, a świadczyć o tem może moja Bratowa i moja Siostra, specjalnie z Lucyna wpaść do Krakowa, aby Kochanego Pana Profesora ujrzeć i uściskać. Ale oczywiście

wobec tego, że wszelkie zmęczenie jest
dla Niego niepożądane, teraz zwłaszcza
kiedy poprawa następuje, z bólem prawdzi-
wym musiałem zrezygnować z mego zamia-
ru. Listy Kochanego Pana Władysława pisane
w ciężkich chwilach jakie przeżywał, są dla-
mnie wyjątkowo drogie. Lecz przyznać się
muszę, że mnie ten wyrok z Jego strony
bardzo zmartwił. Najgoręcej proszę mego
Najzacniejszego Przyjaciela, aby na razie
nie męczył się odpisywaniem na moje listy
z [illegible] [illegible] że odezwę,

przyślę mój adres i będę prosić Szanowną
Panią Profesorową aby w dobroci swojej zechciała
mi odrazu do mnie jakiś biuletynik
[illegible] o zdrowiu Kochanego Pro-
fesora - które mnie tak żywo obchodzi!
Wspomina Drogi i Szanowny mój Przyja-
ciel że jest zupełnie zniszczony i zby-
teczny: C'est une énormité. Duch
Jego jasny jest zawsze - dla nas światłem
i będzie niem zawsze. a życie chrześcijańskie
przykładem - który buduje i uczy!
Nie tylko ciągle myślę o Nim.

a że w każdym pacierzu błagam
Zbawcę - o zdrowie dla Niej i wierzę mocno
że Bóg Miłosierny - po tych ciężkich przejściach
pozwoli Im siły odzyskać. O sobie nie
wiele powiedzieć mogę. Masaże mi pomogły
dawne ciężkie bóle ustąpiły, - ale jeszcze
ramię i ręka nie są w porządku. Twierdzą
Eskulapy, że czas dobrze mi zrobi.

Ściskam - całą duszą ściskam i żegnam
Najczcigodniejszej Przyjaciółki i przez lata
oddany wdzięczny i przywiązany

+ M. Godlewski

+

Aix les Bains 282

Aix les Bains

13 maja 94

Wielce Szanowny Drogi i Kochany Panie Profesorze i Najzacniejszy Przyjacielu

Już oddawna winienem był się odezwać do Kochanego Pana Władysława i podziękować Mu za Jego ostatni łaskawy list, ale nieszczęściem nastąpiło to co w kurortach często się zdarza – po tygodniu nastąpiło silne odurzenie osłabienie zmęczenie, a co zatem idzie

silne wyczerpanie całego organizmu.
Wszystko to razem powiązane z
moją nerwowością i ciągłym bólem
duszy - bo rana serca się nie zagoiła
i zagoić nie może - spowodowały
rodzaj prostracji. Nie mogłem wyjść
sobie zaradzić - byłem złamany, a
raczej rozwalony - a tymczasem w tej
ciężkiej chwili nie miałem nikogo
z kim bym mógł porozmawiać. Nie
Ci nie dziw, że pióro z ręki mi
wypadało. Obecnie dzięki Bogu ten
przykry okres mija. Jakoś się pozbie-
rowałem i dzisiaj lżej oddycham,
Kiedy nareszcie wydostanę się z

tego ludowego Aix. Zdaje się, że kuracja
nie zaszkodziła. Bóle w ramieniu prawie
że ustały, rzadko powracają – ale czy to
długo trwać będzie – to pytanie. Zapewne
wyjedziemy stąd do Hotelu mego Kazimierza
w okolicy Boucryes, ale rzecz do kraju powro-
rócić jeszcze nie mam. Drogi i Kochany
Pan Profesor pisze mi, że się zdziwił
gdy ujrzał małżonka swej bratanicy
I ja nic nie wiedziałem o ślubie Pan-
ka Gliwickiego. Dziwny to bardzo
rzeczy są modne. Przypuszczam że
Państwo młodzi po powrocie z zagranicy
wyjadą do Lwowa – ale chora matka
pana młodego odwiedzić i swoją Brodową

bardzo go proszę. Też sam chciałbym
i poznać Panią Krystę, o której tyle
pochwał słyszałem. C'est un bien
de plus qui nous unit. Z listu
drogiego Pana Władysława wnioskuję-
że musi być trochę lepiej ze zdrowiem
z czego się niezmiernie cieszę. bo to
będzie dla mnie za radość, bo za parę
tygodni będę go mógł uściskać
i modlić się w tym „sanctuarium"
Codziennie w modlitwach gorąco-
błagam Pana Jezusa o siły i
zdrowie dla Niego. Przesyłam
[illegible] tylko [illegible]
i Bożej Opiece go polecając,
pasterskie serce z całym
sercem oddany przyjaciel
+ M. Godlewski

284

LA DOUCE FRANCE

Marcieux 30/IX 934.

21 BOURGES (Cher)
Statue de Louis XI, œuvre remarquable
de Jean Baffier

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!
Wczoraj otrzymałam Jego Drogi List przysłany mi
przez moją Bratową [illegible]
[illegible]. Najserdeczniej [illegible]
[illegible]
sierpniem 2 tygodnie. Odpoczywałam po ciężkiej ku-
racji [illegible] nie jedna [illegible]
wyjeżdżamy 10 [illegible] a około 14 [illegible] będę
w Krakowie. [illegible]
[illegible] Panu Profesorowi [illegible]
[illegible] Natalia [illegible] ochrzciła;
to [illegible] gorąco [illegible] ceremonji. Do-
[illegible]
i [illegible] Pana Profesora [illegible]
[illegible]. Cieszę się bardzo, że zdrowie
Kochana Pana Władysława jest lepiej. Nie
wątpię, że [illegible]
[illegible]
[illegible] M. Sodlen[illegible]

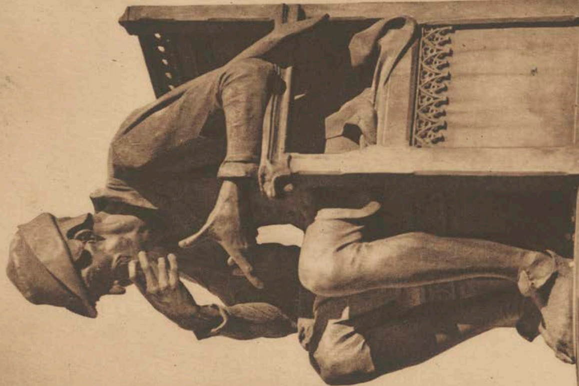
BOURGES
14 * 1 · X 1934

VISITEZ BOURGES
CITÉ MÉDIÉVALE
SA FOIRE - 24 JUIN

90c RF POSTES FRANCE LE PUY en VELAY

Pologne

J. Wielmożny Pan Profesor
Dr. Władysław Natanson
ul. Studencka #3
Kraków



+

Luszyn
21/IV 935.

Wielce Szanowny i Kochany Panie
Profesorze i Przezacny Przyjacielu

Nie oderwałem się z Warszawy do Kochanego Pana Władysława, bo w Warszawie jest zawsze chaos i nie czułem się ze zdrowiem w porządku. Doktór znalazł u mnie osłabienie serca. Kazał mi jechać na wieś i wzmacniać się na świeżym powietrzu. I oto jadę. Spokój wielki w Luszynie wpływa na dodatnio

Z sercem jestem lepiej: Ces malaises ont cessé! - J'espère donc, że przyjdę do siebie.

Oczywiście o wyjeździe zagranicę, do Krynicy teraz nie ma mowy. Zapewne latem dopiero w czasie wielkich wakacji wybiorę się do Royat, ale do lata jeszcze daleko a tymczasem jedną pieśnią wysławiam czary wiosny, które zawsze na mnie działają kojąco. - i często myślę o Najzacniejszym Przyjacielu, żałując szczerze, że Go w tej balsamicznej ciszy widzieć nie mogę.

W uroczystym dniu Zmartwychwstania Pańskiego najszczersze zasyłam życzenia

Wesołego Alleluja Drogiemu Panu Profesorowi
Szanownej Pani Profesorowej i Całemu Ich Do-
mowi. Niech Bóg Zbawiciel otacza Ich
swoją Opieką Najświętszą, a Przezacnemu
Przyjacielowi Mojemu pozwoli jak najdłużej
karmić nas wszystkich choćby tylko
okruchami Jego jasnego Ducha. - które
są i będą zawsze złotą prozą prawdy!

Jak zdrowie Drogiego Pana Profesora? Czy
słowa mi dokucza i siły dopisują? A
jak zdrowie Kochanej Wnuczki. Mam
nadzieję, że się Dziecina już poprawiła.
Je pense souvent a notre dernier souper.
Było to dobre i bardzo dobre dziwnie.

Całem sercem. Drogiego Pana Wszystkim [illegible]

Całuję i serdecznie i prosto

zawsze oddany i wierny przyjaciel

+ Michał Godlewski

+.

287

Łuszyn
1/V 935.

Szanowny i Kochany Panie Władysławie
i Szanowny Przyjacielu

Chciałem niezwłocznie odpisać na list Ko-
chanego Pana Profesora, ale mi zdrowie
trochę niedopisywało. Aujourd'hui ma santé
est en ordre. Kreślę więc tych słów parę
żeby Drogiemu i Szanownemu Mojemu
Przyjacielowi najgoręcej podziękować
za łaskawą pamięć o mnie i za wiązan-
kę wiadomości, które mi w dobroci swojej
przysłał. Przyznać się jednak muszę -
że smutne wiadomości zmartwiły mi-
nie bowiem z Jego słów, że Kochany Pan-

Pan Władysław sam niedomagał, że Zosia -
to Drogie Dziecko zapadła na zdrowiu.
Nie wątpię na chwilę, że jej choroba - w Rabce
wkrótce minie - i płuca wykurowane zo-
staną. Ale uważać musi na siebie koniecznie
i raz zrozumieć że z żelaza nie jest. Wszystko
dziś wyczerpane i niszczy, a coś dopiero. rzadko orga-
nizm przy ciężkiej, gorączkowej pracy. Jednocze-
śnie nas wielki, iż się wyzbyła skrupułów tak
niepotrzebnych - i nawet szkodliwych. Nie mam słów
nie pod żadnym względem wyrzucenia. Najokrutniej
postanowiłam Jej się skrupuł - to prawdziwa choroba
duszy! Niechże w Rabce, jak najdłużej bawi-
w tej zwłaszcza porze roku, kiedy powietrze jest
tam przepełnione ożywczym i krzepiącym ozo-
nem. Bogu dzięki, że Drogi Pan Profesor.
po panu przykrych dniach na swojej uczelni
z głową - i „weselej na świat patrzy"

Sercu prosze Stwórcę, aby Go opieką swoją Naj-
świętszą otaczał i zachował, „Animus” który
Go uświęca i przygniata - A mam dobrze par
ma propre expérience, - co to są te Krzyżè!
Wspomina Kochany Profesor, że trzech ołówków
potrzeba, „błękitu bezmiernego, lecz do nich do-
lecieć się nie ma.” Zupełnie nieba, i bardzo
nieba na takie wyżyny wznieść się nie może,
„sunt caeci et debiles mente.” Ale Drogi
Mój Przyjaciel światłem duszy swojej, mocą
serca swego, czynem swoim jasnym - dosięga
tych błękitów! „Animus magnus et sacer,
tangit abscondita coeli” pisze Seneka do
Lucyliusza i nigdy nie ma racji! Jakiś „prze-
błysk” widzi Kochany Pan Profesor”, po-
między nocą - a nocą, ” Mais ces étincelles

Sont toujours des gerbes de lumière!
O sobie nic szczególnie wesołego donieść
nie mogę. Mieliśmy po świętach niezmiernie
wiele blasku i słońca. Zaczynaliśmy
wygrzewać się na słońcu. Tymczasem zmie-
niła się aura. Nastały chłody, dziś
śnieg pada, a w nocy był mróz. Słowem
powracamy do zimy — w miesiącu Maju!
Jakoś pogorszyło przyrodzie się przy-
kład jak ludziom na ziemi! Zaziębiłem
się w czasie tych chłodów, ale obecnie
czuję się lepiej. Około 17 maja mam
zamiar pojechać do Krakowa i oczy-
wiście pośpieszę na ul. Studencką do
mego Najzacniejszego Przyjaciela, aby go
uściskać, a dzisiaj listownie tylko
to czynię i pozostaję zawsze całem
sercem i duszą oddany

† Michał Godlewski

289

+

Łuszyn.
15/V 935.

Czcigodny i Drogi Panie Władysławie
i Serdeczny Przyjacielu

List Najdroższego Mego Przyjaciela pisany z lecznicy po tak ciężkiej operacji do dziś mnie wzrusza. Tylko taka Boska Wola, jak Jego wola, tylko taki Najzacniejszy Przyjaciel jak Mój Ukochany i Drogi Pan Władysław mógł wziąć pióro do ręki, sam będąc jeszcze przykuty do łoża boleści, aby mnie uspokoić. Drogi i Serdeczny Przyjacielu, po otrzymaniu wiadomości o tej operacji, która mnie przeraziła: niebom nieustannie

Msze Święte na Twoją intencję i całą duszę składam Stwórcy, aby się wszystko szczęśliwie udało i aby Ciebie jak najdłużej zachował dla Najbliższych Twoich, dla przyjaciół wiernych i kochających, dla Narodu Polskiego, dla wszystkich. A dzisiaj Panu Miłosierdzia dzięki składam, że modlitwy nasze wysłuchać raczył! Zdaje mi się, że około 22 Maja i ja ściągnę do Krakowa i zaraz, Przyjaciela Najzacniejszy do Ciebie pośpieszę. Tymczasem Najgorącej Drogiego Pana Władysława ściskam i całuję

i pozostaję zawsze Mu oddany
i wdzięczny.
M. Bodlewski







Telegram

Nr. 28

Przewód Nr. 1002 71

Uwagi służbowe:

XLt != profesor natanson
studencka 3. krakow

Przyjęto dn. 26/IV 193
godz. min.
z
Podpis

Urząd

z 164 warszawa m m 034107, 18, 26, 12, 17, in.

= najzacniejszemu solenizantowi przyjacielowi najgoretsze zyczenia zasylam prosze boga o zdrowie biskup godlewski

Zarząd P. T. i T. nie przyjmuje odpowiedzialności za straty wynikłe z zagubienia, zniekształcenia lub opóźnienia telegr

M. P. i T. 1010/Teleg.

291

POCZTA NAJPEWNIEJSZY
INKASENT.
Korzystajcie ze ZLECEŃ
INKASOWYCH DO 2000 ZŁ.

292

+

Ostrożany.
3/VII 1935.

Szanowny i Drogi Panie Władysławie
i Szanowny Przyjacielu.

Przed chwilą otrzymałem łaskawy list
drogiego Przyjaciela, który z lecznica prze-
słanym dokumentem tylko - do mojej osobistej
gwiazdy oddane tamże.; leży na końcu świat
za Bugiem -; odległa o 30 kilometrów
od Stacji. ce sont les confins du monde
civilisé. - wśród lasków i piasków.
Tylko jakieś reflexy tego co się na
świecie dzieje, dochodzą do nas, - ale
się tem nie martwię. bo mnie świat
specjalnie nie interesuje. Wrady

W Warszawie gorzej od upalenia. Postępiłem

Dziękuję tak mnie zaskoczył, że nie
mi teraz do pracy nie chce zabrać. Sądzę
wszakże, że to lenistwo zostanie nie-
długie. Za tak drogie słowa Najzacniej-
szemu Przyjacielowi całem sercem po-
dziękę składam. – Jan [illegible] wielko-
duszność admiruję. – Był zacnym gospodarzem,
był [illegible] dla swoich – tej [illegible]
szopki, a przedewszystkiem brat nie wielki-
Jego światła i serca – które było dla
mnie zawsze drogie i ofiarne! I
czyż może być inaczej?! Wiesz to nie-
dziw, że tak mój wybieg na Studencką
że wiedza Najzacniejszego Przyjaciela

i jest z nim często. Doktor Nacod mi w sierpniu jechać do Royat. Ale czy pojadę - to rzecz inna. Wszelka podróż mnie przeraża, zwłaszcza samotność zagranicą, tak przeto, że z kil[ku] projektów będą nici. W tygodniu zgadzam się z Ofinją [illegible] [illegible]. Profesor o Księciu Retoux. Rzecz może z talentem pisana, ale biedna, trywialna. Ma chyba tę bardzo dobrą stronę, że oddawana uszlachetnionej barbaryi, która szalała w pałacach Wersalskich. Znana mi była ta barbarja - około i więcej jeszcze barbaryi - za panowania Ludwika XIV. i dalej być by tu króla Słońca niższy [illegible] [illegible]

Cię uproszę twojej Ojcu w Krakowie
obecnie ze mną, aż to pierwsze
lekkie czytanie się wyczerpało. mego

Najrzadszego Przyjaciela.

Uściskam najserdeczniej go serdecznie
i całuję. i Boże Ojcze go pobłogosław i
pozostaję zawsze oddany i wdzięczny.

x. M. Godlewski.

Mój artykuł o Kardynale Rudolfie
pod 23. czerwca był wydrukowany w Krajowym
Vers-ancz. razem. Kurjer Ancii.

294

+

Łuszyn
5/VIII 935

Kochany drogi i Szczerszy Panie
Profesorze.

Najserdeczniejsze Bóg zapłać składam za Jego Kochany List z dnia 30/VII. i jednocześnie kreślę tych słów parę, aby listownie z Szczerszym Przyjacielem moim nieco porozmawiać i zapewnić Go verbis solemnibus że myślą i sercem ustawicznie z Nim jestem. „animos amicos neque locorum spatium neque tempus distrahit." Słowa te wielkiego Mędrca są „najprawdziwszą prawdą". Zmartwiła mnie jednak epistoła drogiego Pana Profesora. Widzę z niej bowiem, że różne niemoce Mu dokuczają. Dobrze przynajmniej że Kochany Pan Władysław „śnić i medytować" może. bo Jego sny i myśli rzucane na papier, — są złotem, klejnotami, są ziarnami prawdy

i dlatego też żadną miarą zgodzić
się nie mogę z tem, co mi Drogi przyjaciel
pisze, „że nie ma po co bazgrać”!
Jeśli kto, to chyba nasz Czcigodny
i Kochany Profesor takie myśli
a raczej „lichie pokusy” od siebie od-
pędzić powinien. Niema pod tym względem
dwóch zdań! Zapewne nie brakuje
pytliczł prostych, zdankowych i lichych
jednostek, które nie docenią wartości. Jego
pereł i złota, „quia stultorum infinitus
numerus”! Ale obok nich są osobniki
głębne qui savent apprécier la valeur
de ces richesses! Skrzętnie, chciwie
podbierają te klejnoty, nieraz ciągle ta
siejba w niejednej duszy obfity plon
przyniesie. A czyż świadomość tej prawdy
nie powinna być ulgą. Dla Kochanego

Pana Władysława! My mali i słabi
„servi inutiles" możemy się poddawać
depresji – ale nie nasz Drogi Profesor!
Cały Lipiec nie czułem się dobrze ze zdro-
wiem. Wyspiłem na żołądek i wątrob-
jeszcze nie był w porządku - z tem-
ga [illegible] jestem. Obecnie z Bożą
Bogu dzięki - trochę się poprawiłem
Zaczynam więcej czytać, wysłuchałem Me-
dytacji i siedzę w lesie. Las to mnie
madli mnie zawsze niezmordowany mocą
jestem w stanie godzinami wsłuchiwać się w
szelest nowi tajemniczy szum, wsłuchi-
wać się w ich tajemnicze szepty -
które trafiają do duszy i ukojenie
sprowadzają. Nie mam jeszcze pewna
kiedy wybiorę się do Royat. Smutkiem
dowarzyszą niedoli. - W każdym razie
ta nuda ekskursja długo trwać

nie b, że „le stricte nécessaire".
Pisze mi Drogi Pan Władysław.
że Pani Kochana Zosia wyjecha-
ła się do Kosowa. Może to i dobre.
Trzymać się matki mimo, że Ów
Tarnowski ne fait l'effet d'être
un peu fou, choć Chrzanowski
mi m. dl. niego słów uwielbienia.
Byli u Nas Tomkowie - Wszystko
dobrze wygląda. - Ciągle są w ruchu
perpetuum mobile! o młodości
jedyna jesteś siłą no i ślepotą zara-
zem! Ściskam Drogiego Kocha-
nego i Przecudną Pana Władysła-
wa najserdeczniej ściskam
i pozostaję zawsze
szczerze oddany przyjaciel
+ M. Godlewski

+

Luszyn
26/VII 935.

Drogi, Kochany i Najzacniejszy
Panie Profesorze

Istotnie mam na sumieniu grzech ciężki, peccatum grave jak mówią teologowie, że przez trzy tygodnie nie odpowiadał na Kochany list mego Najzacniejszego Przyjaciela. Przyznaję się więc do winy i mam nadzieję, że ten actus contritionis, owa wina - zmniejszy się w oczach Kochanego Pana Władysława. Agnitio facinoris twierdzi Epiktet eiusdem est diminutio. Przeczytawszy adres wymyślony się podałem, ale mi wypadło, że czekam na odpowiedź, wiedząc przecież dobrze, że pisanie nieco często Mego Najzacniejszego Przyjaciela

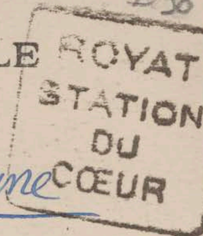
W każdym razie szczere jeszcze
wdzięczny dziękczynienie Panu Władysławowi
za „Figielek" — jakiż mi wypłatał, bo
jego liścik — to nowy klejnocik, cacu-
szeczka misterna, wiolonczelowa, a drogo-
cenna, która powiększy moją kolekcję.
Dziękuję przeto z głębi serca za pamięć
dla mnie zawsze tak drogą — i oczy-
wiście za myśli w tej epistole zawarte
tak głębokie, tak oryginalne i tak śmiałe
zarazem. Pobyt mój za Bugiem wśród las-
ków i piasków, dokąd tylko słabe echa
dochodziły — tego co się na świecie działo,
trwał do 20 lipca. Musiałem tam
pasterzować, „dans toute l'acception du mot":
mówić nabożeństwa i przemowy do ludzi,
bierzmować, chrzcić i grzebać. — bo cho-
wać moją kuzynkę — do której się

własnem wyborem. Wszystko to do pracy
widział nie należało - i odbiło się na
mojem zdrowiu. - dokuczyły mi teraz
żołądek, wątróbka, artretyzmy, słowem
ma santé n'est pas en ordre. a co
za tem idzie i ochoty do pracy nie mam.
Doktor wysyła mnie do Royat.
nie wiem jednak, czy będzie, co z
tego. Chyba, że znajdę towarzysza
niedoli. Jest tam jeden zdener-
wowany, coby było w samotności za
okropnie! Ale dosyć już o sobie -
Przepraszam Najzacniejszego Przyjaciela
żem go tak wynudził moją osobą.
Pisze mi Drogi Pan Profesor, że
wśród licznych rozgrzanych umysłów
nad „losami i przemianami"
Vous avez bien raison. - Przeszłości -

dawno minione dzieje mają [illegible]
quelque chose de limpide et majes-
tueux en soi. Lepiej dopomóż ojcowi
z pokoleniami i rzeczami - dawno zmar-
łemi, niżli z tą lichą, płytką
zdarzoną - i trywialną teraźniejszoś-
cią [illegible] wlazł do niej inny. A jakże zdrów-
ka ojciec mej Najdroższej Przy-
jaciółki? Czy tedy Mu dopisuje... czy
się jakie bóle nie odzywają? - Przy-
puszczam, że przy upadku dłonią się nie
pomógł. Wobec niej nie wątpię, że drogi
i Kochany Pan [illegible]. - Słońce
[illegible] bożego i domu [illegible] - jeśli
bowiem nasza [illegible] - dość umiały
odetchnąć świeżym powietrzem.
Na tem kończę dzisiaj moje bazgroły
i Najdroższej Mej Przyjaciółce
stokrotnie dziękuję, Bogu Ojcu
Go polecając zawsze oddany
i wdzięczny + M. Godlewski

Royat. les Bains. (Puy de Dôme)
Hôtel Regina

CARTE POSTALE



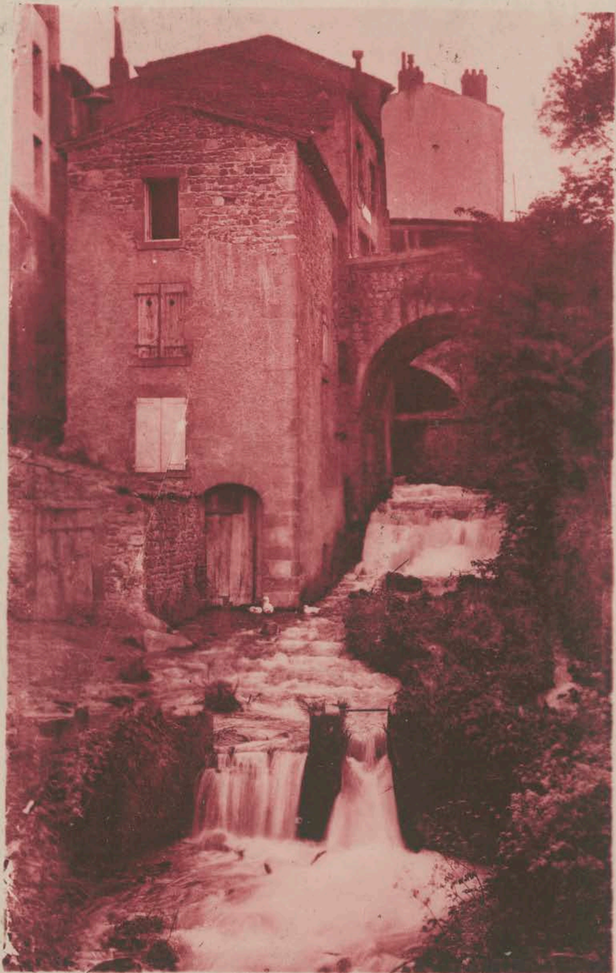
25/VIII 1935. Drogi Kochany i Szanowny
Panie Władysławie

Onegdaj w nocy przybyłem z moim kuzynem do Royat. nie zatrzymując się w Paryżu w drodze [illegible] upro[illegible] teraz [illegible] i odpoczywam u mego doktora poznałem jednego prof. fizyki de la faculté de Clermont Ferrand i [illegible]. długiemy rozmawiali o kochanym moim Przyjacielu qui est bien connu [illegible] w kołach naukowych. Szerzej o tem napiszę. W każdym razie dowiedziałem się wiele o Panu, i cieszę się, że Drogi Pan Władysław złote myśli na papier rzuca. Jeżeli się [illegible] chcę. [illegible] dopiszę c'est l'essentiel [illegible] serdecznie ściskam i pozdrawiam zawsze oddany + M. Sodkiewicz

J. Gouttefangeas, édit., Olliergues (P.-de-D.)

Pologne

J. Wielmożny Pan
Prof. Dr Władysław Natanson
ul. Studencka № 3.
Kraków



G. D'O. - 1172. - ROYAT. – Cascade de la Tiretaine

RÉGINA
ROYAT

(Dép. Puy de Dôme)

29/VIII 1935

Drogi Kochany i Serdeczny
Panie Władysławie

Enfin je me suis exécuté. Jestem w Royat, choć żadnej chęci wyjeżdżać z domu nie miałem. Tym razem jednak już sam się podporządkowałem. Dotrzymuje mi towarzystwa mój kuzyn, któremu również polecono w Royat kuracyę przeprowadzić. Wielce mnie to układa car la solitude ne me va pas. Mam Aniołka ustawicznie przy sobie, który dba o mnie i strzeże mnie gdy odczuwam depresyę.

Kuracya trwać będzie do 14 Września, czyli jeszcze dwa tygodnie. C'est bien long. Ale na to już się nie poradzi.

Przedwczoraj wysłałem do Kochanego Pana Profesora Kartkę, donosząc Mu, że i tutaj było o Nim mowa. Poznałem bowiem u mego doktora, u którego się często widuję, profesora fizyki de la Faculté de Clermont, p. Malclaire, wielkiego i [illegible] czciciela Stanisława. Rozumie się, niezwłocznie się pochwaliłem, że Drogi Pan Władysław był moim Najbliższym Przyjacielem. „Mr Natanson, rzekł Stanisław, est un grand savant bien connu chez nous – et a conclu.

des choses très intéressantes que j'ai lues,
na ten temat długiej rozmowy. Spodzie-
wam się z Nim zobaczę i potem przekonany
że Kochany Pan Władysław i tej powodzi będzie
mógł akceptować: Tak jest. Mego Drogiego
Przyjaciela wszyscy ludzie prawdziwej nauki
znają i znać muszą, skoro tyle pism pisał
i światła wzniecał! „Labor non impeditur, twierdzi
„Cyceron etiam adversantibus circumstantiis manifesto
, [illegible]". Gorąco pragnę mimo wszystko, aby
przeciwności nastroju Drogiego Profesora nie
paraliżowały Jego tak płodnej pracy.
Ciekaw jestem, jak Kochany Pan Władysław
obecnie się czuje? Czy głowa i ręka pozwalają
Mu rzucać stale myśli na papier? Przypominam

że Szyba upadła już Mu nie dokuczyła, bo
z tego się, że na codzień śniegi dłuższy nie ma
wyjaśniłyśmy. Tutaj w Rzymie odkąd przyjechałem,
mam taką straszną pogodę, że z Hotelu prawie
przez dni wychodzić nie mogłem. C'est une calamité.
Nigdy w tej porze takiego zimna we Francji nie
było. A co porabia nasza Kochana Zosia.
Jakież pozdrowienia Jej pobyt w Kozowie gdzie
zapewne spotkać się musiała z Chrzanowskim.
Czy się umówiła po wyjeździe lekarzy?
Najserdeczniej, szczerze, serdecznie Kochanego
i Drogiego Pana Władysława Bożej Opiece
Go polecając pozostaję zawsze oddany
i przywiązany stały przyjaciel
+ M. Godlewski.
Szanownej Pani Profesorowej wyrazy
głębokiego poważania załączam



+

RÉGINA
ROYAT 11/IX 935.

Szanowny Kochany i Drogi Panie Profesorze

Za ostatni list z dnia 7. września jeszcze z Royat Kochanemu Panu Władysławowi najserdeczniej podziękowanie zasyłam i żałuję mocno, że osobiście uczynić tego nie mogę.
Pojutrze wyjeżdżam stąd do mego brata w okolice Bourges, gdzie parę dni zabawię i stamtąd około 20 września stanę w Lucynie. W tym roku pobyt w Royat był dla mnie o tyle przyjemniejszy, że

nareszcie, przy sobie mego Księcia. Je n'étais pas seul. Nie mniej jednak z prawdziwą radością będę powracał do siebie do Brotonic mimo zagranicy. Let bien chez - à mon âge. Dowiedziałem się jeszcze od p. Marclaise że nawet Niemcy (przytaczam ich zaznaczka) oraz wielu uczonych francuskich dopiero teraz przyznają Mego Najzacniejszego Przyjaciela pierwszeństwo. Jest tu théorie ondulatoire świata. De Broglie n'était pas impeccable pod względem matematycznym (Obawiam się, czy zbyt pochopnym słowa p. Marclaise). Prof.

Emil Mathias. O którym Kochany Pan
Władysław się pytał, jest en retraite
i zajmuje się obecnie badaniem pism
rabina [illegible]. I ja Drogi i Naj-
zacniejszy Przyjacielu często myślę o
naszych uroczych pogawędkach. Elles
sont toujours pour moi des jets de lumière.
Pomimo mojej, że [illegible] się zajmuje, jak
mógłbym istnieć w Krakowie bez Drogiego
Przyjaciela! Niech mnie pociesza Mój pierwszy
Pan Profesor, słowem i przykładem. —
[illegible] „[illegible]" znosić z [illegible]

tylko doniosłości! Nie mam nic [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
qui aimaient à faire l'étalage de leur
sagesse parfois plus sonore que profonde!
Zmartwiła mnie wiadomość o Kochanej Żonie
Ale mam nadzieję, że z jej strony tylko
minie to wspomnienie. Niech Drogi Pan Profesor
zechce jej powiedzieć, że stary Biskup życzy
jej szybkiego wyzdrowienia. Przypominam, że
w przyszłości [illegible] do Krakowa.
i wszystkich do badania niech [illegible] będę
mojej osoby. A tymczasem Kochanego i Dro-
giego Pana Władysława ściskam i wyrazy
niezmiennej przyjaźni i oddania i szczerej
wdzięczności zasyłam.

+ M. Sotlen[illegible]

303

+

Lunyn 2/X 935.

Drogi Kochany i Szczery Panie Profesorze

Nie mam dość słów, jak podziękować Drogiemu Bratu całemu za otrzymany Jego list i przesłane myśli w nim zawarte. Mam raczej twierdzić i powtarzać wszystkim że Kochany Pan Władysław, karmi nas wszystkich żądaniami pomocy i ciągle krytyką." Każda jego epistoła to „uwagi podział," chciejmy tylko z tych skarbów korzystać!

Po chłodach i deszczach – popowodzi ze hoża pogoda

10 paźdz. mamy ciepło słońca, że wraz ze słońcem złudzenie, że lato trwa jeszcze. Mais il me semble que ce sont les dernières caresses de l'Été. Ks. Pawłowski ma zamiar zjechać do Krakowa i wynająć pokój mieszkanie na ul. Studenckiej. Przyznam się, że wyglądam dnia, kiedy ujrzę Najdroższego mego Przyjaciela. Pour moi Pracownie c'est Vous, très cher Monsieur le Professeur!!

Całem sercem Go zasilam i Drogą Ojców Kolanu.

Panu wszystkiego polecając, pozostaję

zawsze oddany

+ Wł. Sadlewski

+

Kraków.
Niedziela
24/XI 935.

Czcigodny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Gorące Jego słowa do Tej mnie wzruszyły, ale są dźwignią zawsze i pokrzepieniem. Po powrocie z Warszawy będę się starał na Studentkę cenzurę do końca . ale tym razem zaziębiłem się / przed wyjazdem z Warszawy: jadąc mnie wiał lodowaty przewiew i z gorączką przyjechałem do Krakowa. Kaszlu nie chwili zaflegmować, przytłumionym rzężeniu na piersi. ponieważ jednak gorączka nie ustępuje

wały. zawezwałem Dr Sienkiewicza
który orzekł, iż ma atak bronchitu
kazał parę dni w łóżku przeleżeć
i odpowiednie leki zażywać. Obecnie
czuje się lepiej. gorączki nie ma, ale
jest jeszcze silnie cierpiący. Katarów noso-
wych i oskrzeli. Wskutek osłabienia
wolnieje o wyjściu mowy być
nie może. Całym sercem Drogiemu
Przyjacielowi i Szanownej Pani Elżbiecie
dziękuję za wspaniałe torciki –
Co za smakołyki! Nie wiem, czy
Harun Al Raszyd, takie delicje
spożywał, w Bagdadzie nie może
nie powodować. Dziękuję również
i za przysłanie mi książki.
Je vais les déguster – powoli.
pour faire durer le plaisir.
Manel w moim domu – Szanowna-

Redakcja Słownika Biograficznego spokojnie nie daje, oddawszy mnie różnym biografijkom! C'est une dose assommante. Mam z czasem zamiar wycofania się z tego interesu. Nieszczęście nie przyszło, że Drogoszy i Kołaczy Pana Wł. Sadzewicza [illegible] nie mogę i ostatnio z Dobrowolskim [illegible] fabrykę. A [illegible] jednocześnie przekonać się, jak mój, [illegible] brzydnął [illegible].

Mam nadzieję, że za parę dni się zobaczymy. Tymczasem obu Wam [illegible] ściskam i pozostaję zawsze oddany i wdzięczny

Sługa
z M. [illegible]

306

†

Kraków.
22/II 936

Szanowny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Dziś wybierałam się do Drogiego Pana Profesora, – ale się obawiam trochę mi [illegible] bo z domu się nie ruszam. Jeśli byłoby jeszcze lepiej to przesyłam na Studencką, aby Kochanemu i Najczcigodniejszemu Profesorowi. Szanownemu Panu Profesorowi za list mój dziś podziękować. Boże Mój, jak te Drogi moje wyglądem Szanownego Państwa rosną! Czem i kiedy

będę w stanie pisać nic dalej!
Mówiłem przez telefon ze wsi.
Kochana moja Siostrzenica w Jennie jest bardzo osłabiona. Doktor zawezwany z Warszawy stwierdził zapalenie grypowe płuc: połowiczne - ciężkie. Zdaje się, że jednak się mała poprawa nastąpiła, bo temperatura się zmniejsza i samopoczucie jest lepsze. – W każdym razie bardzo. Rodzice, mąż i ja z moją siostrą, żyjemy ciągle w niepokoju i gorączce. Może Bóg Najmilszy pozwoli że biedaczka przebrnie tę straszną chorobę.
Dzisiaj wieczorem będę telefonował do Warszawy. Raz jeszcze całym sercem Drogiemu Przyjacielowi dziękuję za Tak dobroć wielką za pamięć - i tym wspaniały

Stoić z Słowakiem.

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku

i gorącej przyjaźni

oddany zawsze

† M. Sedlaczek

+

Kraków
7.IV.36.

Drogi Kolego i Szanowny
Panie Profesorze

Już od paru dni wybieram się do mojego Szanownego Przyjaciela a tymczasem dojść nie mogę. To zaziębienie, a więc katar i kaszel ciągle mi mocno dokuczają. Takie mam usposobienie, że gdy złapię bronchitę, to długie tygodnie ją noszę w sobie i piersiach. Nieopatrznie dzisiaj zawlokłem się na seminarjum historyczne i niepotrzebnie się tam rozgadałem, i skutek był ten, żem się później musiał położyć. Jeśli-

mnie nam dopiero postaram się
jutro koniecznie wpaść do Mojej Naj-
łaskawszej Przyjaciółki i całem sercem
podziękować za tyle tyle dowodów
wyjątkowej Jej dla mnie dobroci.
Wielka to dla mnie strata, że
w ostatnich tygodniach Drogiej Profesorowej
Pani się nie widziałem!
Stokrotnie Jej ściskam i całuję
i pozostaję zawsze oddany
M. Sokołowski

310



KRAKÓW 26 VI 36 23 b TELEF.-TELEGR.

Telegram

№ 17 1002 15

Przewód Nr.

Uwagi służbowe:

xlt profesor natanson
studencka 3 krakow =

Przyjęto dn. / 193
godz. min.
z
Podpis

Urząd

=" 154 zychlin 82,-20-26,-18-52= dn. / godz. min.

czcigodnemu solenizantowi drogiemu przyjacielowi
najgoretsze zyczenia zasylam mysla z nim jestem = oddany
biskup godlewski .+ 3.+

Państwowe przedsiębiorstwo ... nie przyjmuje odpowiedzialności za ... zagubienia, zniekształcenia lub ...

M. P. i T. 1010-Telegr. (IX. ...000. w bl. à 100.
Blankiet do telegramów ...

311

+

Luszyn
2/VII 36

Drogi i Kochany Panie Władysławie
i Prawdziwy Przyjacielu

List Drogiego Pana Władysława wielką radość mi sprawił. Jest bowiem wymownem dla mnie świadectwem, że rekonwalescencja idzie naprzód, skoro najczcigodniejszy mój Przyjaciel może już pisać list. Gdym się z Nim żegnał, o prowadzeniu korespondencji mowy nie było! Całem sercem błagam Pana Zastępów, aby to polepszenie nadal trwało i aby po

[illegible] ciężkiej próby Drogi Pan Władysław mógł wreszcie do swych ulubionych zajęć powrócić. Wierzę mocno, że tak będzie.
Warszawa bardzo mnie zmęczyła, bo upały były piekielne i nawet na wsi mamy taką duchotę, że do prawdy od rana do [illegible]. Wszystko nuży, wszystko męczy i przygnębia. Staram się coś zagrać, ale jakoś się to nie klei. W tym roku zdaje się, że do Francji nie pojadę, głównie dla tego że moje nerwy są zbytnio poszarpane, a samotność na okręcie byłaby i tak [illegible] niemożliwa. Wobec tego z porady lekarza mam zamiar w pierwszych dniach sierpnia pojechać na 3 tygodnie do Krynicy, gdzie podobno są dobre

gorące kąpiele i wody na cierpienia
nerwowe. Żołnierzy „Który się ciągle odzywa:
On woła - go. Często myślą biegnę
do Mego Ukochanego Przyjaciela
i do Niego i Niej obecnie: c'est un
besoin de mon âme, bo mi dobrze
z Tobą, Drogi Panie Władysławie! Choć
sam cierpisz i tak cierpisz, u mnie
jednak zawsze. Kocie i Krzepić!
Niech Bóg Najlepszy Ci za to odpłaca.
Całym sercem Najżyczliwszego Przyjaciela
ściskam i pozostaję
oddany i wdzięczny
† M. Godlewski

+

Warszawa
Lecznica Św. Antoniego
ul. Topiel #14.

Szanowny drogi i Czcigodny
Panie Władysławie

Oddawna zamierzam był się odezwać i podziękować za Jego ostatni drogi list, ale niestety i ze mną ciągle różne były przyczyny. Przed 12 dniami zostałem w Szczynie atak tak silny hemoroidalnych i pęcherzowych bólów że lekarz musiał mnie zwieźć do Warszawy. Mieszkam w lecznicy na ul. Topiel, gdzie mam opiekę

Siostr i drobnych lekarzy. Słowa te
piszę w Toruniu, ale już od wczoraj z
rana od wczoraj wstaję i chodzę po
pokoju. Trzeba będzie jednak jakiś
czas tu pozostać aż wzmocnię się zu-
pełnie; a potem pomyśleć o
kuracji: Jak się Drogi i Kochany
Pan wytrzymał cały — jak zdrówka
Kochana? Wyobrażam sobie, że
wypadły [illegible] ~~tam~~ do kuracji
z wszystkiem tak jak mnie!
Całem sercem Go ściskam mocno
i pozostaję zawsze oddany
i wdzięczny stary przyjaciel
† M. Sadlerowa

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

315

+

Warszawa

12/VIII 936.

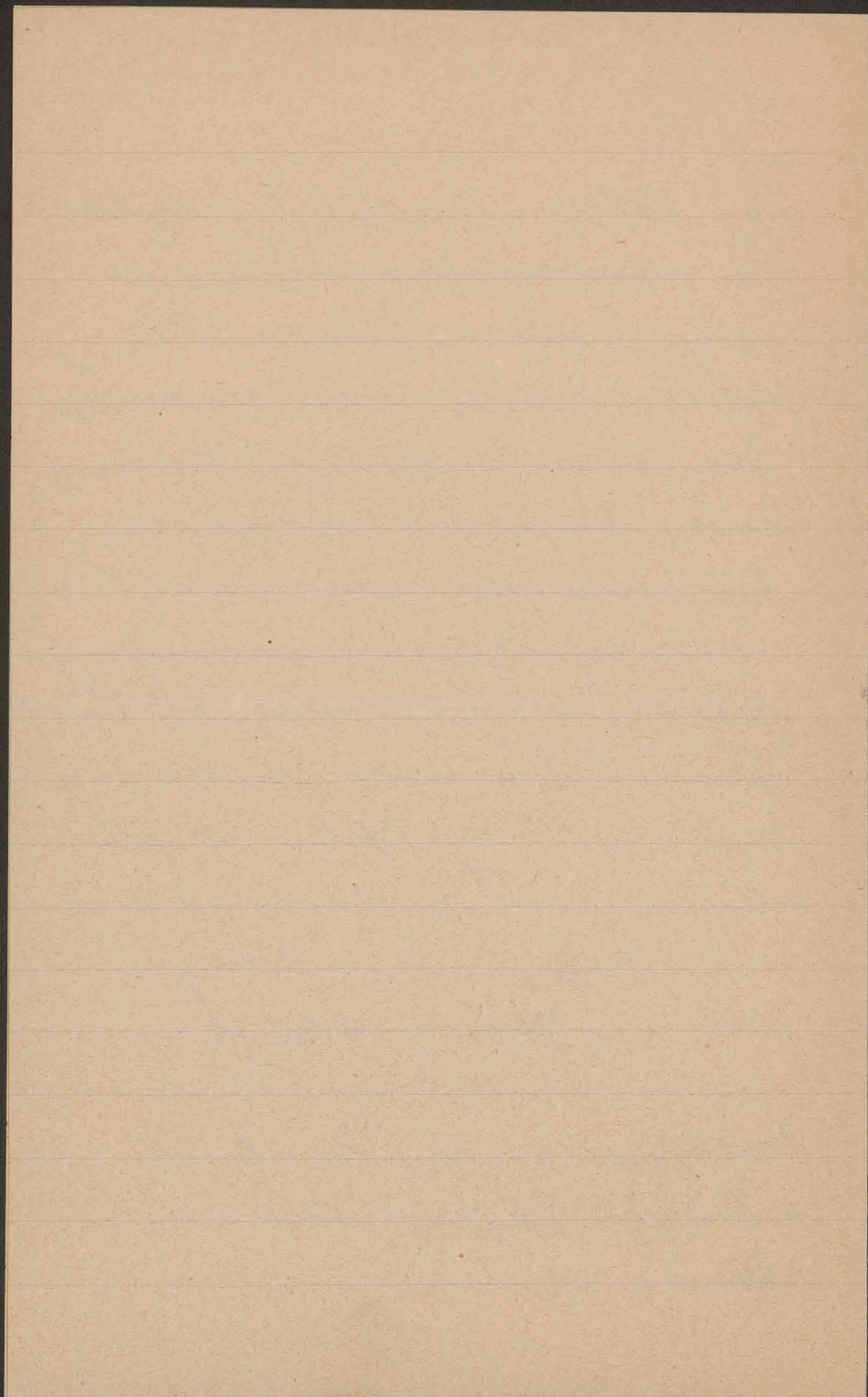
Drogi Kolego i Przezacny.
Panie Profesorze

Oddawna wybierałem się odezwać do Drogiego Przyjaciela i podziękować Mu za tyle dobroci i Koleżeństwa, ale gdy się jest w Cieszynie, to istotnie korespondencja się nie klei. Bogu najpiękniejsze dzięki stan mój się poprawił i obecnie, sądzę, że Doktor Dębicki który mnie troskliwie leczy

opiekę, pozwoli mi za jakiś tydzień
wyjechać do Lucyana. Dokąd
potem wyjadę na kuracyę, nie
wiem. Doktorzy zalecają Vichy
- rada mądra, ale trudno gdy
się w innym kłopocie, doprawdy
ma ochoty lecz długich podróży!
Mój młodszy brat, mieszkający pod
Bourges, ciągnie mnie tam
do Francyi, znać się w ich [illegible]
Słusznie mówi przysłowie,
że nigdy jedna bieda nie przyszła.
Na wiosnę ciotka chorowała moja;
siostrzenica - obecnie jej mąż
ciotka bardzo przechodziła ope-
racyę. - Wycinali jej raka
niebezpiecznie. Łatwo mówi

sobie Kochany Pan Władysław wyobrazić
ile chorób niespokojności trzeba było
przejść! Nie wiem, czy ta
operacja mnie czego nauczyła.
Jak zdrowie drogiej i Kochanej
Pani Profesorowej. Jak główka
Jego – czy bóle mniej Mu doku-
czają. czy Najłaskawszy Mój Przy-
jaciel powrócił może pomóc do Ara-
bów? Całem sercem Go ściskam
całuję i Bożej Opiece Go pole-
cając. Pozostaję zawsze oddany
przyjaciel i wdzięczny
+ M. Godlewski

Przepraszam za bazgroły, ale tutaj
w lecznicy – porządnego stolika do
pisania nie mam



317

\+

Lussyn
27/VIII 936

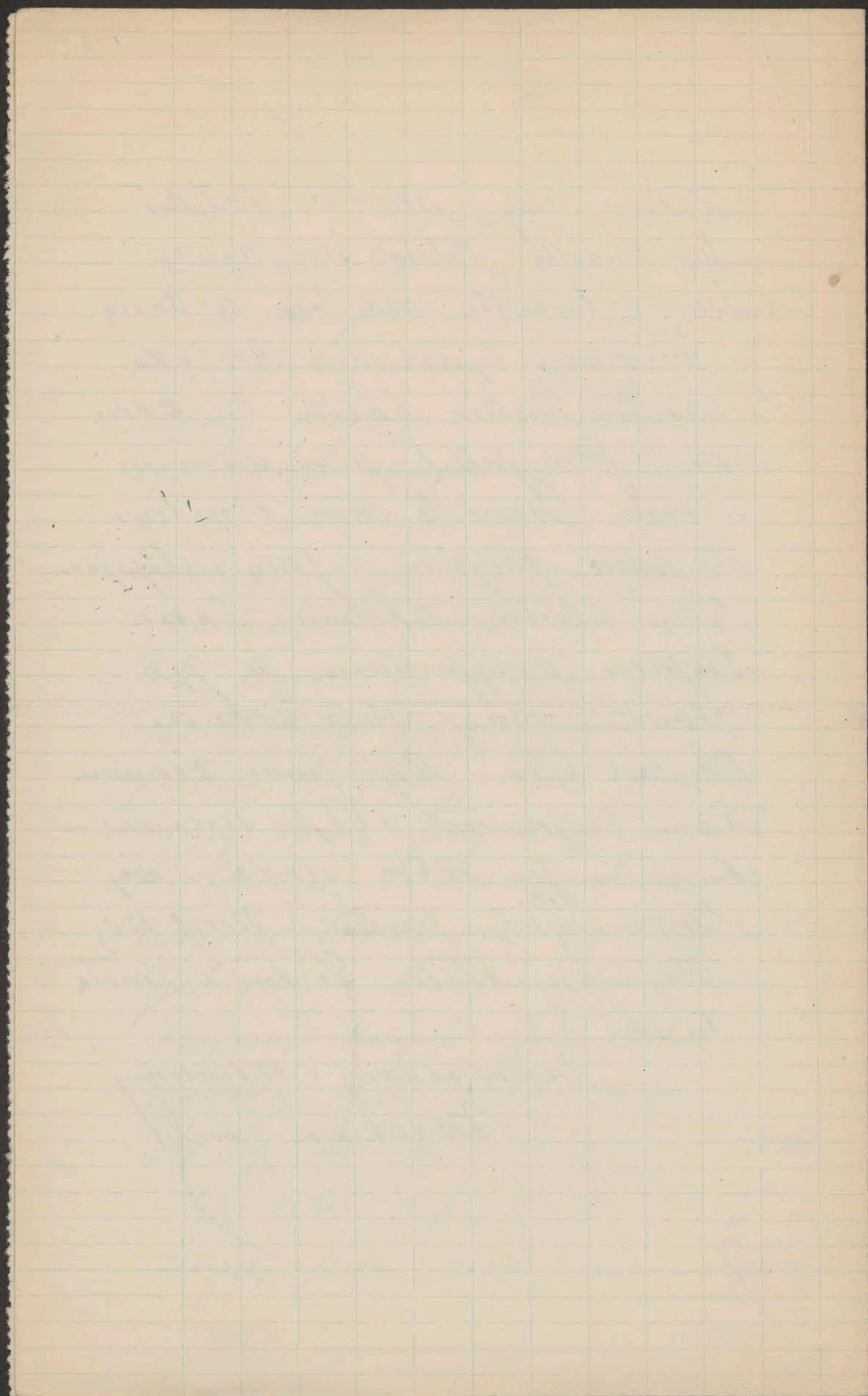
Szanowny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Po 6. tygodniowej kwarantannie w lecznicy Św. Antoniego, co do niej zbiegł miłych nie należało, w zeszłą niedzielę dopełzłem nareszcie do Lussyna, gdzie Łaskawy list Mego Drogiego Przyjaciela zastałem. Wielką mi on sprawił radość. Gorące słowa Kochanego Pana Profesora są dla mnie najmilszą „nagrodą”, i zarazem bodźcem „do wytężenia” — słowem są prawdziwym „balsamem”. Tylko On może takim „balsamem”

Szatować cierpienia moje pę-
cherzowe ustąpiły, ale jednak wą-
troba nie jest w porządku, wobec
czego postanowiłem wyjechać do
Vichy. Kuracja tam bowiem ma
być bardzo skuteczna. Nigdy bym
się nie zdecydował jechać tak da-
leko., ale moja bratowa powraca
1. Września do Francji mnie tu z
Niz wyrwie do Paryża i razem
z bratostwem pojadę jeśli Bóg
pozwoli, do Vichy. Będę przynaj-
mniej miał przy sobie osoby
najbliższych. Niezmiernie się
cieszę, że Szanowny mój Przyjaciel
już się z Arabami załatwił;
przyjęcie książki przez Prof. Ko-
walskiego jest drobiazgiem, i
dla tego też nie wątpię, że jeszcze
w tym roku ucieszymy się drugą
cenniejszą pracą drogiego Pana Profesora

Wiem zaś, że będę podziękow
Jej Książkę, która mi rzuci
snopy światła na tak ciekawą
i nieznaną cywilizację Arabską.
Martwi mnie bardzo, co Drogi
mój Przyjaciel pisze o swoim
zdrowiu. Może to nie Ambona,
ale jednak przykra i przygnębiająca.
Sądząc z listów Kochanego Pana
Profesora, przypuszczam że Jego
słabostka mniej Mu dokucza.
Oby tak było. Raz jeszcze dziękuję
Panu Profesorowi z głębi serca dzię-
kuję za Jego dobre słowa i mój
serdeczny go uścisk. Niech Bóg
Najwyższy otacza Go swoją świętą
opieką.

Zawsze oddany i wdzięczny
+ Michał Godl



3.19

+

Luszyn

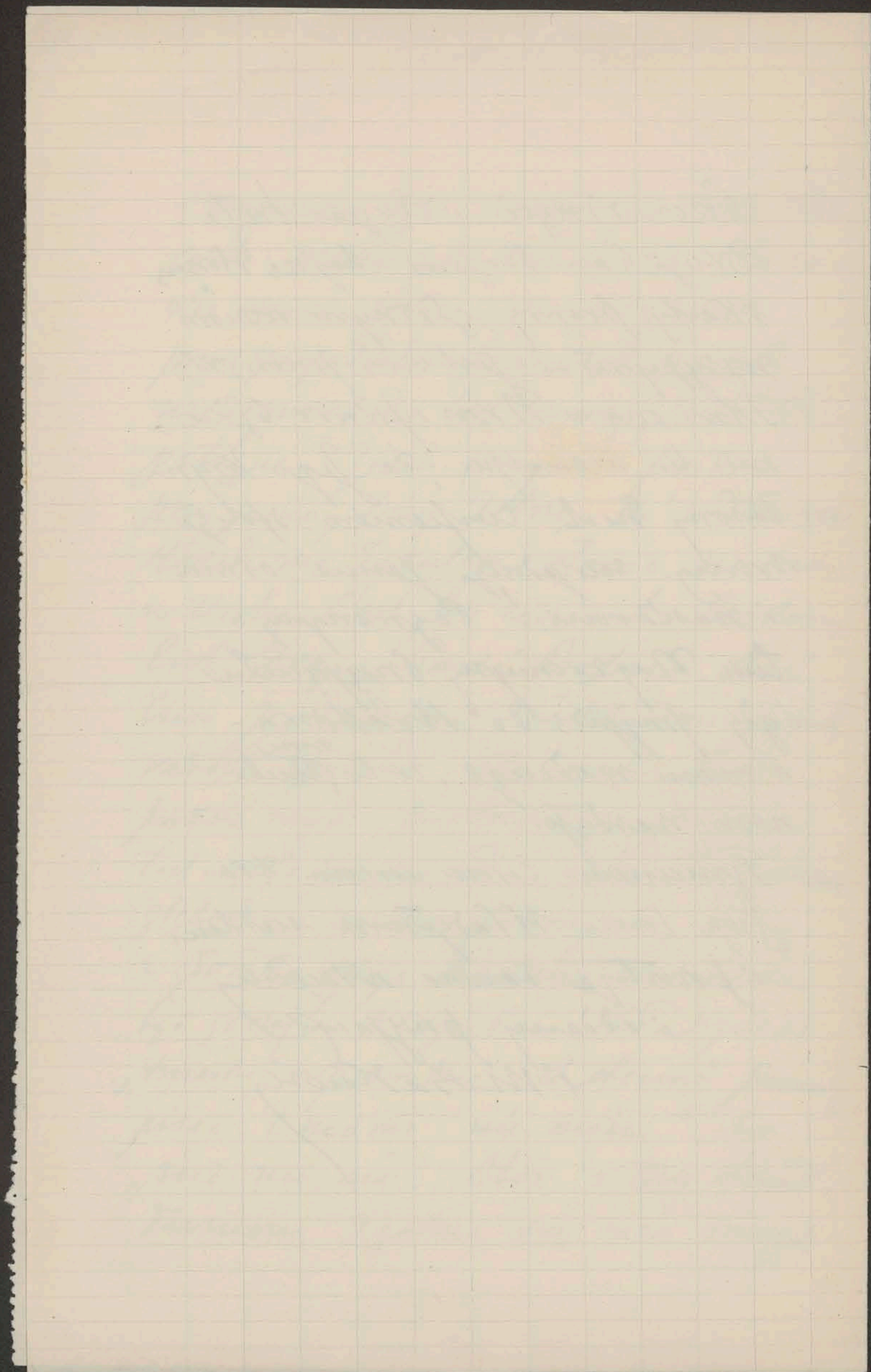
7/IX 936.

Drogi i Kochany
Panie Władysławie

I ja jestem leniwym korespondentem
skoro teraz dopiero na Jego tak
serdeczny i kochany list odpowiadam.
Posłuchałem się rady mego Naj-
zacniejszego Przyjaciela i nie spie-
szę się z powrotem do zajęć akade-
mickich. Na ogół czuję się lepiej
ze zdrowiem. bóle wątrobiane minęły.
Czasem coś się jeszcze odezwie. Lecz to pro-
drobiazgi. w porównaniu z tem, co było.
Ale siedzę trochę niedołężnie, nie-
kiedy nawet nie jestem w stanie
zająć się pracą umysłową.

I czyż może być inaczej po tak dłu-
gich i męczących kuracjach. Na zi-
mę mam przepisany „régime"
przez specjalistów francuskich, aby
nie dopuścić do tak zwanej „crise hé-
patique". Jeżeli wszystko pójdzie
przy pomocy Bożej, dobrze, to w czerwcu
każą mi Eskulapi stawić się znów
w Vichy. C'est peu récréant. Łaskawy
list Drogiego Pana Profesora, choć
treść Jego smutna, wielką mi jednak
radość sprawił. Kto bowiem tak
piękne myśli przelewa na papier,
tak ściśle powiązane z sobą, tak jasne
głębokie i zarazem pouczające, ten
z główką swoją kochaną nie może
być gorzej! Drogi Pan Władysław
„twierdzi" wprawdzie, że obecnie prawdy
pisać i mówić nie może", bo
„nic nie ma". Otóż z tem twier-
dzeniem zgodzić się nie mogę

Przez długie i długie lata.
Drogi Pan Profesor hojną dłonią
skarby prawdy głodnym rzeszom
wysypywał — jest nią przesiąkły.
Tkwi ona w Nim i tkwić będzie,
więc też nie wątpię, że Jego kry-
ształowy duch. cierpieniem spotęgo-
wany. niejednego jeszcze oświeci
i nakarmi!! Pogwarzymy o
tem Najzacniejszy Przyjacielu
gdy przyjadę do Krakowa.
a mam nadzieję, że to (może) nieba-
wem nastąpi:
Tymczasem całem sercem Dro-
giego Pana Władysława ściskam
i pozostaję zawsze wdzięczny
i oddany przyjaciel
† M. Sadlewski



Vichy. 13/IX 936

Szanowny Drogi i Kochany
Panie Władysławie
Od 10 dni jestem z Walentyną
w Vichy i przechodzę kurację u
mego dobrodzieja. Kuracja jest
męcząca: często pić wodę, kąpiele
prysznic etc. Nie mamy wątpienia
że ona będzie skuteczna. Czas
[illegible] dopomoże. Mam nadzieję
często - a to jest jednakże w czasie
kuracji. Sądzę, że dopiero około
26. września powrócę do Krakowa
[illegible] Kochanego i przeza-
cnego Przyjaciela [illegible] u Niego
wizyty. I moja żona się poleca
Łączę całym sercem oddany
[illegible]

CARTE POSTALE

Pologne



321

Edition La Cigogne, Place de l'Hôtel de Ville - Vichy
Imp. Braun

J. Wielmożny Pan Profesor
Dr. Władysław Natanson
ul. Studencka #3
Kraków



402 VICHY — CHALET DE L'EMPEREUR

322

+

Luszyn
22/X 936.

Drogi i Kochany Panie Profesorze
i Przezacny Przyjacielu

Nie wiem doprawdy, jak wyrazić Mu moją najgłębszą wdzięczność, za Jego Łaskawy list, za Jego Rady, które są dla mnie zawsze światłem. Wiem, jak Kochany Pan Władysław cierpi, jak Mu trudno pisać, a jednak w dobroci swojej odzywa się do mnie i wskazuje Mi drogę. W Luszynie zastałem po powrocie z Vichy list od Dziekana X. Michalskiego

w którym się pytał o moje
zdrowie. Więc też odpowiedziałem
Mu niezwłocznie, że po ciężkiej
kuracji i cierpieniach zmuszony
jestem dłuższy czas jeszcze za-
trzymać się w Lucernie, aby
przyjść do siebie i stać się zdat-
nym do pracy, - i więcej pisać
nie będę. Jakże to ciężkie i bolesne
chwile Najpracowitszy Mój Przy-
jaciel przeżywać obecnie musi
będąc skazany na bezczynność.
C'est un vrai Calvaire, pour
Vous très Cher Ami, qui êtes
la personnification du travail
Taka Kalwarja łamie i
miażdży człowieka! Sercem

jestem przy Nim w łączności
i błagam Boga Stwórcę o zdrowie
dla Niego.

Stokrotnie Najłaskawszy Przyjacielu,
Mojego serdecznie i gorąco
Całkiem oddany
+ M. Kozłowski

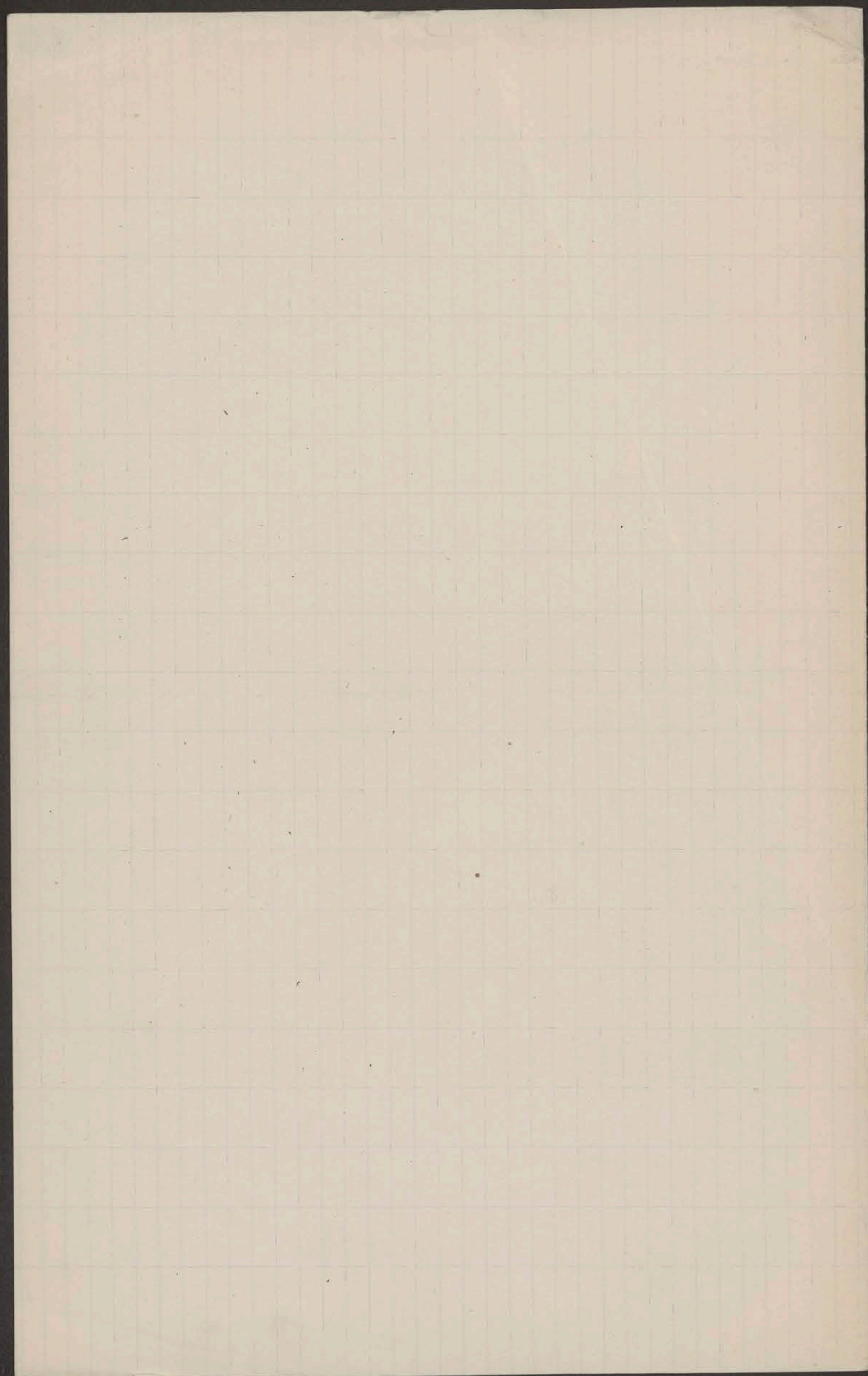
\+ Wtorek.

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze.

Stosując się do zaproszenia Szanownych Państwa dla mnie zawsze tak drogiego, z tem większą radością stawię się o 1.30 w południe; cieszę się niezmiernie, że przez chwilę będę mógł siedzieć pod tym gościnnym dachem – i jeszcze o rozmaitych ważnych sprawach porozmawiać. Raz jeszcze dziękując za zaproszenie i pamięć pozostaję z najgłębszym szacunkiem

szczerze oddany sługa

\+ Mikołaj Sadlewski



+ Piątek

Szanowny Drogi i Kochany

Panie Władysławie

Przyjechałem w środę wieczorem a jeśli nie zjawiłem się zaraz na ulicy Ski-[illegible] to dla tego jedynie, że ciężka niemoc przykuła mnie do łóżka. Już w Warszawie dostałem ataku żółciowego i powinienem był wydobrzeć. Nie zwracałem jednak na to uwagi i wyruszyłem onegdaj do Krakowa. W ciągu drogi powtórzył się atak. Przyszły też straszne bóle. Z trudem przytomności i myślałem, że nie dojadę do domu.

W nocy po przyjeździe do Krakowa zawezwałem Doktora Kmiecika Księży (onegdaj) (że były te kolki rodzinne Kiedy nie leżał, przyjmowanie żonie lekarstwa i dyspozycje nowego przepisu. Jemu nie wstąpić i dla tego też do Niego Najłaskawszego Przyjaciela przyjść nie mogłem. Myślą i sercem jestem przy Nim i wyglądam chwili kiedy drogiego Pana Profesora ujrzę.
Matka mówi że na głowę cierpi. Mam nadzieję że stan Pana Profesorowej także się polepszy
Całem sercem Drogiego Pana Profesora całuję i ściskam
oddany zawsze
+ M. Sadleuz

+ Wtorek

wieczorem

Drogi Kolego i Dostojny

Przyjacielu

Nie mam wprost słów jak wyrazić mojej
wdzięczności Drogiemu Panu Profesorowi
i Kochanej Pani Elżbiecie za liczne
dowody tyle łaskawości dla mnie.
Nie tylko że Kolega Pan Władysław
sam był dla cierpiącej – przyjaciel

to chcę przyjście i rzucić się na

szczęście ale nadto jeszcze ktoś

taki prześliczny Krzyżem po obrazie!

To rzeźba – to niebo rzeźba!

Jej serce jest dla mnie najmilszym skar-

bem i klejnotem, i świadomość Jej

przyjaźni prawdziwą świętością dla mnie

i pociechą! za którą Panu Jezusowi

w modlitwach moich składam

podziękę. Zdaje się, że i ta Ka-

tarzyna... w całej sobocie. Ucałuję

mi znane nowe i różne. ale od

tego czasu rozchodzi się i milk-

nie. Mam nie nadzieję – że się

jeszcze kiedy [illegible]. Pierwszego

miesiąca będę mogła w [illegible] Stu-

dentów. ale obecnie Drogiemu Szanownemu

i Panom, [illegible], [illegible]

dobrych przedstawień.

[illegible] [illegible] to [illegible]

pozostaję zawsze oddaną

i wdzięczną M. Godlewska

330

+

Czwartek.

Szanowny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Najgoręcej dziękuję za Jego Łaskawy list i za pamięć qui m'est toujours si chère.
Zmartwiła mnie wiadomość, że nowa dolegliwość Mu się przyplątała -, jak gdyby nie miał dosyć - tych rozmaitych cierpień, które Go trapią.
Skoro jednak - i to nie chwilowa, że wszystkie potrzeba ten owrzodł usunąć.
U mnie ozwaczy zaś cicony - Boga dzięki - od pewnego się nie odzywa - ale

Na ogół samopoczucie wiele jeszcze pozostawia
do życzenia. Czyż nie ostatecznie – do mego.
Już nie dzieciom nie łożę, a kiedy przestanę
na tej – Woli ta przestrzeń. Dzisiaj będzie
u mnie Przedlitk. Zobaczymy co znajdzie
i co przepisze, bo już ta ścisła dyjeta
zaczyna nudzić. Tak by się chciało powrócić
do normalnego trybu życia! Na razie
ciągle spoglądam i żałuję mocno, że
Najzacniejszemu Przyjacielowi osobiście
za Nią podziękować nie mogę.
Przepraszam bardzo, aby Drogi Pan Władysław
wypowiedział Ks. Michalskiemu moje

poglądy na „wadę metafizyki" nie trafiają do tego przekonania.

Całem sercem Drogiego Profesora ściskam i pozdrawiam. Zawsze oddany i wdzięczny

Michał

†

Sobota.

Wielce Szanowny Drogi i Kochany
Panie Profesorze

Blisko jestem Kochanego Przyjaciela a jednak dojść do Niego, uściskać Go, przekonać się jak się czuje i o niejednej rzeczy porozmawiać — jest rzeczą niepodobieństwem, i nie- wiadomo. Kiedy będzie wolno

mi go ujrzeć. — Ostatnie ataki

wanie których zdarzało mi się, że się

w Kole polskiego Dantego znajduje

miejsca, kiedy tego się mi powtarzają

ale sprowadził oczywiście, nasuwa-

jąc myśl. Z tego się powie

mi znane — tej mieszkanie

dworu zadomowić, aby je rzucić

z dnia na dzień! Może Bóg

najwyższy pozwoli, iż jakoś

będzie się układało, to, co się roz-

kleiło i rozpruło do szwów

jamais mis en ~~tout~~ - pas de ...

Marton mnie mile to ... drogi

Przyjaciel o dobre pióro - Chuette

tragedii przez Verso ... ta ...

ktm

Czytał ... [illegible] ...

Bogu dzięki że Kolarova żona

szczęśliwie z tej operacji wyszła.

A mam od Dr. Dinoklika że

biedaczka mocno ucierpiała,

mając 40° gorączki. To mile

Całem sercem Najcieplejszy

Przyjaciel ... [illegible] i ...

Pauvre de Darcy.

Votre ami de [illegible] qui est devenu

une Cogne

M. Cadier